



GOSPODARKA



GÓRNICICTWA



Nr 6-7

WARSZAWA



1951



TREŚĆ NUMERU

WITOLD PIRSZEL

Doprowadzenie planu do przodków czynnikiem wykonania planu wydobywania 1

EMIL ZAJĄC

Usługi produkcyjne w planowaniu i sprawozdawczości przemysłu węglowego 3

MARIAN RÓŻAŃSKI

Osiągnięcia nowej organizacji budownictwa PW oraz zadania na przyszłość 7

J. PIĄTEK

O obniżkę kosztów własnych w budownictwie 12

JAN ZYZAK

Zastosowanie typizacji w budownictwie górniczym 17

ZBIGNIEW ONYSZKIEWICZ

Wpływ postępu technicznego na obniżkę kosztów własnych w wiertnictwie naftowym 19

M. LENARTOWSKI

O właściwe wskaźniki wydajności surowcowej 22

TEODOR CZAJKOWSKI

Kierunki szkolenia w średnich szkołach technicznych podległych Ministerstwu Górnictwa 24

JAN KWIATKOWSKI

Odra jako droga przewozu węgla eksportowego 27

A. MAJEWSKI

Kryzys węglowy w Anglii 29

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

J. A. ŁOMOW

Planowanie robót górniczych a wydajność pracy 31

P. KREMIENA

Aktualne problemy ekonomiczne budownictwa kopalnianego 33

KRONIKA KRAJOWA

KRONIKA ZAGRANICZNA

SPIS NUMERU POPRZEDNIEGO (MAJ 1951)

Dzień Pierwszego Maja. **Witold Sroczyński** — Walka o obniżenie nakładów materiałowych. **Tadeusz Muszkiel** — Racjonalne wykorzystanie drewna w górnictwie węglowym. **Jan Pawłowski** — Gospodarka rurami w wiertnictwie naftowym. **Andrzej Skala** — Problemy zaopatrzenia materiałowego. **Jan Jurkiewicz** — Odbudowa mokra w kopalni Wieliczka. **Feliks Bykowski** — Magazynowanie węgla. **A. W. Dokunin** — O reorganizacji transportu podziemnego w kopalniach Zagłębia Donieckiego. **T. Bielencew** — Doświadczenia kopalń „OGPU” w walce o obniżenie kosztów własnych. Kronika krajowa.

GOSPODARKA

GÓRNICтва

CZASOPISMO GOSPODARCZE MINISTERSTWA GÓRNICtWA
Miesięcznik

NR 6-7

CZERWIEC - LIPIEC 1951

ROK I

Druk ukończono 25.VI.51 r.

WITOLD PIRSZEL

Doprowadzenie planu do przodków czynnikiem wykonania planu wydobywania

Podstawowym warunkiem wykonania planu produkcji jest dokładna znajomość zadań produkcyjnych oraz zdolności produkcyjnej warsztatu pracy.

Kierownictwo zakładu pracy po dokładnej analizie poszczególnych stanowisk pracy powinno rozdzielić plan produkcji odpowiednio do zdolności produkcyjnej każdego stanowiska. Im bardziej wnikliwa będzie ta analiza i im więcej zróżnicowany plan produkcji, tym większa będzie pewność wykonania zadania produkcyjnego zakładu.

W przemyśle węglowym, do marca br., zagadnienie rozdziału planu aż do poszczególnych stanowisk pracy nie było należycie rozwiązane.

Plan produkcyjny zakładu pracy dzielono tylko na oddziały wydobywcze.

Na poszczególnych przodkach zadawano tylko normy pracy będące podstawą do obliczania zarobku załogi przodka.

W ogromnej większości kopalń suma zadanych norm obiektywnych nie osiąga sumy planu produkcji zakładu. Niejednokrotnie kopalnie o dużej rozpiętości między sumą zadanych norm przodkowych i planem produkcji, przy osiąganym średnim przekroczeniu norm i braku dodatkowego frontu do obłożenia, nie mogły wykonać swego planu, co prowadziło do konieczności przedłużenia czasu pracy lub pracy w niedzielę, a niejednokrotnie plan mógłby być wykonany w normalnym czasie pracy przez zwiększenie efektywności pracy dostatecznie uświadomionej załogi oraz przez zaznajomienie jej z planem przodka.

Żałogi przodkowe utożsamiały zadane normy produkcyjne z planem. W bardzo nielicznych wypadkach dozór oddziałowy podawał załogom przodków wymagany procent przekroczenia normy pracy przodka, konieczny do wykonania planu oddziału wydobywczego. Taki stan rzeczy był przyczyną braku zainteresowania górnika planem zakładu i często zupełnej jego nieznajomości. Nawet wyrobieni politycznie i społecznie górnicy znali tylko plan produkcji zakładu, czasem oddziału; nie mając danego planu przodka, nie zdawali oni sobie sprawy z przyczyn niskiego przekroczenia planu produkcji przez kopalnię lub nawet jego niewykonania, mimo że wysoko przekraczali zadane normy, a

średni wykon norm wszystkich przodków przekraczał 100%.

Konieczność pracy w niedzielę dla uzupełnienia braków wydobywania była

w tych warunkach dla górników niezrozumiała, co prowadziło do podrywania zaufania załogi do doboru i kierownictwa zakładu.

W tej sytuacji nasuwa się wniosek, że nie wystarczy najlepsza nawet znajomość zadań produkcyjnych przez czynniki kierownicze. Zadania planowe muszą być znane w równej mierze szerokiemu zespołowi pracowników zakładu, przy czym każdy pracownik musi znać swoje zadanie w ogólnym planie zakładu, a więc musi mieć zadany plan przodka. Zagadnienie doprowadzenia planu do każdego stanowiska pracy jest przedmiotem zainteresowania najwyższych czynników w państwie, czemu dał wyraz Prezydent Bierut, oświadczając:

„Gdy każdy robotnik spośród załogi fabrycznej zna zadania planowe, rozumie je i świadomie uczestniczy w ich wykonaniu, zatroszczy się on o to, aby przeciwstawiać się wszelkiemu marnotrawstwu, aby wykorzystać w pełni istniejące rezerwy, aby zabezpieczyć maksymalną wydajność pracy, zarówno swojej jak i całej załogi”.

Z wypowiedzi tej wynika konieczność rozdziału planu na poszczególne przodki, a znajomość wysokości planu przodka przez górnika zapewni nie tylko wykonanie planu produkcji na pewnej przestrzeni czasu, ale także jego systematyczne codzienne wykonywanie.

Kierownictwo zakładu pracy, wprowadzając zasadę doprowadzenia planu do przodka, powinno:

- 1) Ustalić rozbieżność między planem produkcji zakładu, a osiąganym wydobywaniem przy dotychczasowym przekroczeniu norm pracy.
- 2) W wypadku braku tej rozbieżności, ustalić dotychczasowe wykonywania pracy przodków, jako plany przodków.
- 3) Uruchomić i obsadzić dodatkową ilość przodków dla wykonania planu zakładu.
- 4) Z braku możliwości uruchomienia dodatkowych przodków z powodu braku frontu, należy przeprowadzić podział ewentualnej różnicy między poszczególnymi przodkami, która łącznie z dotychczas osiąganym wydobywaniem zostaje ustalona jako plan przodka (oczywiście jeśli zdolność produkcyjna na to zezwala).
- 5) Zawiadomić załogę o wyznaczonej wysokości planu przodka.

- 6) Zorganizować codzienną kontrolę wykonania planu przez poszczególne przodki z ogłoszeniem wyników każdemu stanowisku pracy.
- 7) Przeprowadzić systematyczną analizę pracy przodków niewykonujących planu.
- 8) Zapewnić przodkom dostawę odpowiedniej ilości materiału i tak zorganizować odstawę, aby przodki nie miały przeszkód z tego tytułu w wykonaniu swoich zadań.

Podział planu kopalni na poszczególne przodki powinien być poprzedzony akcją zapoznającą załogi z zadaniem produkcyjnym zakładu i wynikającą z niego koniecznością pewnego stałego przekraczania norm pracy, potrzebnego dla wykonania zadania.

Rozdział planu na przodki musi być wykonany po uprzedniej bardzo starannej analizie możliwości produkcyjnych poszczególnych przodków, przy czym należy brać pod uwagę zdolności indywidualne górników oraz ich dotychczasowe wyniki pracy. Przy wyznaczaniu planów przodków nie należy wyznaczać zbyt wielkich zadań przodownikom pracy, którzy już dotychczas uzyskiwali bardzo wysokie wykony pracy.

Również należy traktować względnie mało wykwalifikowane zespoły pracy przy wyznaczaniu planu przodkowego i starać się podnieść ich kwalifikacje zawodowe przez instruowanie.

Należy pamiętać, że nienależycie przemyślane zbyt wysokie zadanie postawione załodze przodka może zniechęcić ją do pracy i dać wręcz przeciwnie wyniki od spodziewanych.

Specjalnej uwadze należy poddać przodki, które mimo braku uzasadnionych przeszkód mają niskie wykony pracy i właśnie przodki te obciążyć dodatkowymi zadaniami przez wyznaczenie im planów przodkowych na podstawie osiągnięć sąsiednich przodków, pracujących w podobnych warunkach.

Zawiadomienie załogi o wyznaczonej wysokości planu przodka musi być dokonane w sposób jasny i przypominający stale górnikowi jego zadanie.

Zawiadomienie górnika o wysokości planu jego przodka na piśmie oraz stwierdzenie podpisem przyjęcia do wiadomości wydaje się najwłaściwsze, ponieważ zainteresowany przodowy ma możliwość wypowiedzenia się, czy nałożone zadanie uważa za możliwe do wykonania; w wypadku reklamacji, można zrewidować zakwestionowany plan lub udowodnić reklamantowi słuszność wyznaczonego planu.

Konieczne jest wywieszenie w pobliżu przodka tablicy, na której wypisany jest plan przodka oraz wykon z dnia poprzedniego i od początku miesiąca.

Tablica taka utrwała w pamięci załogi przodka wyznaczoną wysokość planu oraz daje możliwość codziennego śledzenia przebiegu pracy, w wypadku zaś niewykonywania planu pobudza górnika do szukania przyczyn zła i sposobów ich usunięcia. Tablice umożliwiają górnikowi śledzenie nie tylko wyników swojej pracy, lecz również sąsiednich przodków, a porównywanie wykonów jest silnym bodźcem do rozwoju współzawodnictwa i bodaj najważniejszym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa.

Kierownictwo kopalni musi czuwać, by tablice były codziennie uzupełniane obliczonymi wynikami z dnia poprzedniego.

KONTROLA WYKONANIA PLANÓW PRZODKOWYCH

Dozór winien składać codziennie raporty o ilości przodków, które nie wykonały planu z podaniem istotnych przyczyn.

Nakłonienie górników przodowych do każdorazowego zawiadamiania o niewykonaniu planu również z podaniem przyczyn jest konieczne, zmusza bowiem górników do analizy pracy przodka, a dozór do usuwania przeszkód.

Decydujące znaczenie dla uzyskania dobrych wyników pracy przodków ma codzienna analiza pracy każdego przodka.

Analiza ta powinna być przeprowadzona począwszy od górnika w przodku, poprzez dozór na wszystkich stopniach, aż do kierownika zakładu.

Analiza pracy przodków, które nie wykonały planu, daje doskonały obraz pracy dozoru na kopalni. Podczas analizy wychodzą na jaw niejednokrotnie przemilczane dawniej istotne przyczyny złej pracy przodków.

Przez codzienną wnikliwą analizę nakłania się dozór do większej czujności w kierunku lepszej organizacji pracy na przodku i do zepewnienia przodkom dostawy materiałów i odstawy urobku. Bardzo ważne jest porównywanie wykonów pracy tych samych przodków na różnych zmianach i podciąganie załóg o wykonach niższych do osiągnięć najlepszej zmiany. Niejednokrotnie wnioski wyciągane podczas analizy pracy przodków dostarczają tematów do opracowań klubów racjonalizatorskich.

Ważnym czynnikiem przy analizie pracy przodków niewykonujących swojego zadania jest kontrola czynnika związkowego i politycznego.

W wypadku stwierdzenia nieodpowiedniego podejścia do pracy, spowodowanego małym wyrobieniem społecznym górnika, czynniki polityczne i związkowe mają możliwość bezpośredniego oddziaływania na załogi odpowiednich przodków.

Stały kontakt tych czynników z załogami przodków, które nie wykonują planu, daje możliwość górnikom przedstawienia przyczyn niewykonania planu; w ten sposób kierownictwo kopalni może, przy codziennej analizie pracy przodków, skontrolować rzetelność raportów dozoru górniczego.

Pierwszy miesiąc pracy po wprowadzeniu w zakładach planów przodkowych dał w kilku obserwowanych kopalniach następujące wyniki:

1) zmniejszenie ilości przodkozmiian nie wykonujących planu:

na chodnikach	o 26%
na zabierkach	o 22%
na ścianach	o 25%
średnio	o 25%

2) zwiększenie wydajności:

dołowej	o 3,7%
ogólnej	o 2,6%

3) wzrost wykonania planu w dzień powszedni z 98,1% w lutym do 99,8% w marcu.

W poszczególnych kopalniach liczby odbiegają znacznie od podanych średnich, obniżonych przez niskie wykony niektórych kopalń, które w omawianym okresie miały pewne trudności eksploatacyjne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że cała akcja w pierwszym miesiącu prowadzona była bez dostatecz-

negu przygotowania, to powyższe wyniki dają obraz, jak ważnym czynnikiem dla wykonania planu jest doprowadzenie planu do przodka.

Zarządy zakładów winny na podstawie sumiennych obserwacji korygować stale plany przodkowe, a z biegiem czasu plany te, wyznaczone sprawiedliwie i odzwierciedlające możliwości produkcyjne przodka i jego załogi, staną się czynnikiem decydującym o wykonaniu planu produkcji.

Emil Zajęc

Usługi produkcyjne w planowaniu i sprawozdawczości przem. węglowego

Rok 1951 jest pierwszym, w którego planie i sprawozdawczości pojawiły się **usługi produkcyjne**, jako część składowa **produkcji towarowej** przemysłu węglowego. Nic więc dziwnego, że, jak każda nowość sprawiają one tak planującym jak i statystykom przemysłu węglowego dużo kłopotu przy opracowywaniu wzorów planów i statystyki. Pomimo bowiem instrukcji pisanych i omawianych na różnych konferencjach, zapatrywania i interpretacja usług produkcyjnych w zakresie dwóch zasadniczych pytań są wciąż niejednolite.

Co to są usługi produkcyjne w przemyśle węglowym oraz jak należy praktycznie podchodzić do tego zagadnienia w planowaniu i statystyce?

W gospodarce planowanej obowiązuje jedna z podstawowych zasad: **pojęcia stosowania w planie i w sprawozdawczości muszą być takie same, tak pod względem jakości jak i zakresu ilościowego**, w przeciwnym razie nieemożliwa staje się kontrola planu przez statystykę, a wyniki statystyczne tracą zupełnie wartość, jako podstawa planowania na następne okresy, zwłaszcza w tych dziedzinach, w których są jedynym jego źródłem.

Otóż w zakresie planowania i sprawozdawczości usług produkcyjnych zasada powyżej przytoczona nie jest w roku bieżącym w pełni realizowana. Jak wyżej powiedziano, każda nowość pociąga za sobą pewne trudności, a te — błędy w działaniu. Nie ulega wątpliwości, że w planie rocznym na r. 1951 popełniono szereg błędów, które należy usunąć. A usunąć będzie je można tylko stopniowo przez coraz bardziej prawidłowe podejście do zagadnienia tak w operacyjnych planach miesięcznych czy kwartalnych, jak też w sprawozdaniach statystycznych. Im wcześniej przemysł węglowy wejdzie na drogę „jednego języka” tym lepiej. Wprowadzenie sumy planów operacyjnych miesięcznych nie będzie zgodna z planem rocznym i z tego powodu mogą powstać w poszczególnych przedsiębiorstwach trudności, które w ciągu roku będzie trzeba usunąć; wadę tę zrekompensuje jednak podstawowa korzyść, mianowicie każde przedsiębiorstwo, rejonowe dyrekcje zakładów, Ministerstwo Górnictwa i Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego uzyskuje już z pierwszego roku planowania usług materiał wartościowy, który będzie mógł być podstawą do porównań w planach na dalsze lata. Co to są usługi produkcyjne i jak się je oblicza? Instrukcja PKPG w sprawie opracowania planu techniczno-przemysłowo-

finansowego na rok 1951 (Nr 28) powiada: „Pod pojęciem usług produkcyjnych należy rozumieć:

Prace montażowe przeprowadzane poza przedsiębiorstwem przez stałą załogę danego przedsiębiorstwa, w tym jednak tylko przypadku, jeśli prace te nie zostały uprzednio w kalkulowane do wartości wyrobu gotowego.

Usługi oddziałów pomocniczych, udzielane innym przedsiębiorstwom i instytucjom oraz świadczone na rzecz własnych inwestycji, kapitalnych remontów, urządzeń pozazakładowych i na własne cele nieprzemysłowe”.

Instrukcja szczegółowa Ministerstwa Górnictwa do planu TPF dla kopalń węgla kamiennego na rok 1951 wymienia jako usługi produkcyjne i świadczenia: „parę, powietrze sprężone, wodę i usługi warsztatowe”.

A zatem zgodnie z instrukcją Ministerstwa Górnictwa stanowiskami w kopalniach, których część pracy i produkcji może być zaliczona do produkcji towarowej, jako tzw. usługi produkcyjne są:

- a) kotłownie (konto 651 Branżowego Planu Kont)
- b) sprężarnie powietrza (konto 657 BPK)
- c) gospodarka wodna (konto 553 BPK)
- d) warsztaty i oddziały budowlane (remontowe — konta 550 i 551).

Pracy innych oddziałów kopalni, mimo iż może ona mieć charakter prac usługowych, nie zalicza się, stosownie do instrukcji MG, do ilości i wartości usług produkcyjnych w roku 1951.

Do usług produkcyjnych zaliczamy następujące części prac i produkcji wyżej wymienionych stanowisk:

- A. Oddane innym przedsiębiorstwom (przemysłu węglowego i obcym).
- B. Oddane na cele nieprzemysłowe i pozazakładowe (np. FAS) całego przedsiębiorstwa własnego, a więc zarówno kopalni, jak i innych zakładów należących razem z kopalnią do tego samego przedsiębiorstwa (np. brykietowni, elektrowni itd.).
- C. Oddane na cele inwestycyjne całego przedsiębiorstwa własnego.

Natomiast ta część prac i produkcji wyżej wymienionych stanowisk, która idzie na cele przemysłowe (produkcyjne) całego przedsiębiorstwa własnego, nie może być zaliczana do usług produkcyjnych, a zatem do produkcji towarowej nie zalicza się, wchodząc jedynie, jako praca oddziału pomocniczego, w zakres produkcji gotowych wyrobów (węgla).

Przykład:

Kotłownia kopalni wyprodukowała w pewnym okresie ogółem 1000 ton pary z tego oddała:
własnej elektrowni do produkcji prądu 150 ton
własnej brykietowni do produkcji brykietów 50 „
do maszyny wyciągowej do wyciągu węgla 500 „
obcemu przedsiębiorstwu (dowolnemu) 200 „
na cele nieprzemysłowe własn. przedsiębiorstwa (np. ogrzewanie domów mieszk.) 30 „
na cele inwestycyjne własnego przedsiębiorstwa (np. wyciąg kamienia z robót inwestycyjnych 70 „

Do usług produkcyjnych zaliczamy jedynie pozycje 4, 5 i 6, czyli razem 300 t. Reszta, tzn. 700 t, nie jest wliczona do produkcji towarowej, a obciąża produkcję gotową, a mianowicie 500 t — węgiel, 150 ton — prąd elektryczny, 50 t — brykiety.

W planie i sprawozdawczości usługi produkcyjne oblicza się, tak ilościowo jak i wartościowo, przy czym wartość obliczamy w cenach niezmiennych i w cenach zbytu.

Naturalnymi jednostkami miary usług produkcyjnych są: dla pary — tona, dla powietrza sprężonego — metr sześcienny powietrza zassanego (albo 1000 m³), dla wody — metr sześcienny (albo 1000 m³), dla prac warsztatów i oddziałów budowlanych — dniówka kalkulowana. Dniówka kalkulowana nie jest niczym innym, jak dniówką przepracowaną dla osiągnięcia danej usługi produkcyjnej. Stosuje się ją w warsztatach i w oddziałach budowlanych (remontowych), gdyż nie można znaleźć innego miernika wspólnego, oddającego lepiej ilość oddanej usługi produkcyjnej tych oddziałów.

Dla obliczenia wartości musimy znać cenę jednostkową (za jednostkę ilości). Cena niezmienna dla każdej produkcji jest jednakowa w całym pań-

stwie i obowiązuje niezależnie od zakładu przemysłowego i jego kosztów własnych we wszystkich okresach czasu bez względu na odbiorcę usług, tak w planowaniu jak i w sprawozdawczości. Takie postawienie sprawy umożliwia dokładną analizę i porównawczość w czasie wszystkich zakładów pracy na terenie całego państwa. Ceny jednostkowe niezmienne podane są w „Katalogu cen niezmiennych”, wydanym przez PKPG, interesujące zaś nas tutaj ceny usług produkcyjnych kopalń również w odnośnych instrukcjach Ministerstwa Górnictwa i na wzorach planu pracy kopalń.

Cenę jednostkową do obliczenia wartości usług według cen zbytu należałoby zasadniczo obliczać dla każdego okresu planowania lub sprawozdawczości oddzielnie. Na przestrzeni bowiem czasu zmieniają się warunki, w jakich powstają usługi produkcyjne, a zatem zmienia się również cena zbytu nawet w tym samym zakładzie pracy. O ile przy cenach pary, powietrza sprężonego i wody można jeszcze mówić o pewnej stabilizacji cen na przestrzeni np. roku, o tyle cena jednostkowa usług warsztatowych może się zmieniać z miesiąca na miesiąc. Zależy to bowiem przede wszystkim od jakości usług, w której może zachodzić duża zmienność w czasie. Takie jednak postawienie sprawy skomplikowałoby ogromnie pracę planowania i sprawozdawczości statystycznej usług produkcyjnych, nie dając w zamian pewności, że obliczenia miesięczne są wykonywane prawidłowo. Dlatego w przemyśle węglowym ustalono następujący tryb postępowania:

- 1) ceny jednostkowe zbytu usług produkcyjnych oblicza się w planie rocznym raz, oddzielnie dla każdego przedsiębiorstwa. Ceny te w różnych przedsiębiorstwach są różne, zależne są bowiem

Przykład obliczenia wartości usług produkcyjnych.

Lp	T r e ś ć		jedn. ilości	Ilość	Cena jedn. niezm. zł	Wartość wg cen niezmen. zł	Cena jedn. zbytu zł	Wartość wg cen zbytu zł
1	para	dla obcych	t	100	9,70	970,00	25,00	2500,00
2		na cele nieprzem. i inwestyc. wł. przedsiębiorst.	t	200	9,70	1940,90	23,00	4600,00
3	pow. spręż.	dla obcych	1000 m ³	3	10,60	31,80	26,00	78,00
4		na cele nieprzem. i inwestyc. wł. przedsiębiorst.	1000 m ³	5	10,60	53,00	20,00	100,00
5	woda	dla obcych	1000 m ³	3	40,00	120,00	106,00	318,00
6		na cele nieprzem. i inwestyc. wł. przedsiębiorst.	1000 m ³	1	40,00	40,00	100,00	100,00
7	warsztaty	dla obcych	dniówki kalkulow.	100	16,00	1600,00	47,90	4790,00
8		na cele nieprzem. i inwestyc. wł. przedsiębiorst.		500	16,00	8000,00	43,20	21600,00
9	oddz. budowl.	dla obcych		200	16,00	3200,00	48,30	9660,00
10		na cele nieprzem. i inwestyc. wł. przedsiębiorst.		1000	16,00	16000,00	45,60	45600,00
R	R a z e m		x	x	x	31961,80	x	89346,—

od wielu czynników, odmiennych dla każdego przedsiębiorstwa;

- 2) na przestrzeni całego roku, zarówno w planach operacyjnych miesięcznych, jak i sprawozdaniach statystycznych, każde przedsiębiorstwo przyjmuje wyżej omówioną cenę jednostkową jako stałą. Oczywiście nie wynika z tego stałość ceny jednostkowej w całym przemyśle węglowym, a nawet w grupach kopalń (dyrekcjach zakładów), gdyż zmienne ilości usług produkcyjnych wpływają na zmienność średniej ceny jednostkowej danej grupy kopalń.

Cenę jednostkową danej usługi produkcyjnej obliczamy w zależności od odbiorcy: dla usług na cele nieprzemysłowe i inwestycyjne własnego przedsiębiorstwa zasadniczo według planowanego kosztu własnego danej usługi, dla usług oddawanych obcym przedsiębiorstwom — powiększamy poprzednią o dodatkowe narzuty ogólne, jak podatek, marża zysku itp. W ten sposób obliczona wartość dniówki warsztatów i oddziałów budowlanych nosi nazwę **dniołki kalkulowanej**.

Poniżej podajemy w tablicy I przykład obliczenia wartości usług produkcyjnych kopalni w dowolnym miesiącu, ważny zarówno dla planowania jak i statystyki. W przykładzie tym ceny jednostkowe zbytu oraz ilości podane są przez autora niniejszego artykułu dowolnie, bez oparcia o rzeczywiste dane z terenu.

Omawiane powyżej cele inwestycyjne obejmują jedynie inwestycje i kapitalne remonty przedsiębiorstwa, wykonywane sposobem gospodarczym. Natomiast inwestycje wykonywane na terenie przedsiębiorstwa przez inne przedsiębiorstwo (np. górnicze roboty, budowa płuczki itp.) traktuje się na równi z innymi obcymi przedsiębiorstwami, tak jak gdyby praca odbywała się poza własnym przedsiębiorstwem.

W przykładzie podanym w tablicy 1 zachodzi w planowaniu rocznym zasadnicza różnica w obliczaniu wartości według cen niezmiennych i według cen zbytu. W pierwszym przypadku podstawowymi wartościami są: ilość i cena jednostkowa, natomiast wartością pochodną jest wartość danej usługi. Przy obliczaniu zaś wartości usług produkcyjnych według cen zbytu, zwłaszcza oddziałów warsztatowych i budowlanych, postępujemy nieco inaczej. Znając rodzaj usług, jakie zazwyczaj oddziały te oddają, obliczamy najpierw nakład pracy (w dniówkach ogólnych). Następnie dniówki te określamy ściślej przez podanie ich rodzaju, podstawowych stawek dniówkowych i akordowych, jednym słowem obliczamy fundusz płac. Doliczywszy do tego świadczenia socjalne, ewentualne materiały i energię oraz inne narzuty, obliczamy całkowity nakład pieniężny na całość usług, czyli wartość usług produkcyjnych w cenach zbytu. Dzieliąc otrzymaną wartość ogólną przez liczbę dniówek otrzymamy wartość dniówki kalkulowanej, która jest właśnie poszukiwaną ceną jednostkową.

Dla przykładu podamy przebieg obliczeń dla usługi oddziału budowlanego (remontowego), która ma być wykonana dla domów mieszkalnych (dane dowolne).

Planowany jest remont domu mieszkalnego, który będzie wymagał:

dniołek		po zł	zł
100	murarzy przodowych	36,—	3.600
400	" "	30,—	12.000
600	pomocników "	25,—	15.000
100	cieśli	36,—	3.600
200	stolarzy	38,—	7.600
700	innych robotn.	30,—	21.000

ogółem 2.100 dniówek, czyli zł 62.800

Powyższe stawki obejmują całkowite wypłaty funduszu płac, a więc łącznie z dodatkami stałymi i zmiennymi, nadwyżką akordową i premiami.

Do tego doliczamy tzw. koszty wydziałowe (oddziałowe) obejmujące: pensje pracowników technicznych zatrudnionych bezpośrednio przy remoncie, narzut wynikający z utrzymania dyrekcji przedsiębiorstwa, świadczenia socjalne wszystkich pracowników wymienionych powyżej, koszty utrzymania warsztatu, ewentualną energię, amortyzację urządzeń i maszyn, materiały pomocnicze itp. przyjmujemy, iż kwota ta wyniesie dla tej roboty . . . 35.000 zł

Nie doliczamy tu materiałów bezpośrednich, zużytych przy remoncie, gdyż należy je pokryć bezpośrednio z funduszu przeznaczonego na remont domu. Natomiast w przypadku roboty dla obcego przedsiębiorstwa dochodzi:

podatek	10.000 zł
oraz marża zysku	5.000 „
R a z e m	102.800 zł

Wartość dniówki kalkulowanej (cenę jednostkową) otrzymujemy:

$$C_j = 102800 : 2100 = \text{ok. } 49 \text{ zł}$$

W przypadku usługi dla domu mieszkalnego kopalni własnej, całkowity nakład zmniejszamy o podatek i marżę zysku (15.000 zł), otrzymując cenę jednostkową dla usług na cele nieprzemysłowe własnego przedsiębiorstwa:

$$C_{jw} = (102800 - 15000) : 21000 = 41,80 \text{ zł}$$

Podobnie, lecz w oparciu o szczegółowe i uzasadnione dane podstawowe, obliczoną dla planu rocznego cenę jednostkową możemy stosować — w myśl powyżej przedstawionego założenia — zarówno w planach miesięcznych, jak i w sprawozdawczości za cały rok, zdając sobie sprawę, że popełniamy nieścisłość, która w ramach całego przemysłu węglowego na pewno nie będzie znaczna (prawo wielkich liczb).

Jak wiadomo, usługi produkcyjne wraz z produkcją gotowych wyrobów tworzą tzw. produkcję towarową. Dla kopalni więc produkcją towarową będzie

węgiel oraz oddawane na zewnątrz parą, powietrze sprężone, woda i usługi produkcyjne warsztatów i oddziału budowlanego, dla przedsiębiorstwa zaś węglowego, posiadającego jeszcze np. elektrownię i brykietownię, dochodzi dodatkowo prąd elektryczny i brykiety. Każdy z wyżej wymienionych produktów oblicza się w różnych jednostkach naturalnych. Dla obliczenia całej produkcji towarowej stosujemy wspólną dla wszystkich miarę: wartość w złotych (w cenach niezmiennych i w cenach zbytu), która nam służy do dalszych kalkulacji, a zwłaszcza do obliczenia wydajności wartościowej.

Ogólnie biorąc rozróżniamy wydajność zakładu na przeciętnie zatrudnionego pracownika i na pracowaną dniówkę, obie w relacji ilościowej i wartościowej. Nie wdając się bliżej w określenia różnych rodzajów wydajności, których w przemyśle węglowym a zwłaszcza w odniesieniu do kopalni obserwujemy dość znaczną liczbę, rozpatrzmy stosunek usług produkcyjnych do tego zagadnienia.

Wydajność w omawianym tu znaczeniu odnosimy do człowieka. Jest to iloraz wykonanej (lub planowanej) w danym okresie czasu ilości lub wartości produkcji przez nakład pracy człowieka, wyrażony w liczbie przeciętnie zatrudnionych pracowników lub ich czasie pracy w tym samym okresie. Czas pracy człowieka może być mierzony tzw. pracowniko-godzinami lub pracowniko-dniówkami. Ze względu na to, że przy różnych odległościach miejsc pracy w kopalni czas pracy netto dla różnych pracowników jest różny, najwłaściwszym sposobem, ustalonym już dla całego górnictwa, jest obliczanie wydajności na pracowniko-dniówkę.

Usługi produkcyjne nie wpływają w żadnej branży przemysłowej na wydajność ilościową, wydajność wartościową zaś oblicza się dla całej produkcji towarowej. Udział usług w wartości produkcji towarowej omówiony został powyżej. Do obliczenia więc wydajności mamy już licznik (dzielną ilorazu), pozostaje do omówienia ich udział w mianowniku (w dzielniku ilorazu), który wyraźnie rozgranicza wydajność ilościową od wartościowej. Dla uzupełnienia ogólnych założeń dodamy, że przy obliczaniu wydajności może być mowa tylko o pracownikach kopalni grupy przemysłowej (bez nieprzemysłowej inwestycyjnej). Wreszcie to, co poniżej powiemy o udziale usług w wydajności na pracowniko-dniówkę, odnosi się w zupełności również do ich udziału w wydajności na przeciętnie zatrudnionego pracownika.

Ogólnie jest:

$$W_w = \frac{W_g + W_u}{D_g + D_u} \quad 1)$$

$$\text{oraz } W_i = \frac{P_g}{D_g} \quad 2)$$

gdzie W_w — wydajność wartościowa na prac.-dniówkę
 W_g — wartość produkcji wyrobów gotowych (w przypadku kopalni — węgla)
 W_i — wydajność ilościowa (dla węgla w kg/dn.)

W_u — wartość usług produkcyjnych, szczegółowo wyżej omówiona
 D_g — dniówki pracowników grupy przemysłowej obciążające wydajność ilościową
 D_u — dniówki zużyte (lub planowane) na usługi produkcyjne
 P_g — ilość produkcji wyrobów gotowych (węgla).

Jeżeli nie uwzględnimy okoliczności, że kopalnia może oddawać pewną część dniówek grupy przemysłowej na cele ruchowe innego zakładu własnego przedsiębiorstwa, powinno być:

$$D_g + D_u = D_p \quad 3)$$

gdzie D_p — dniówki ogółem pracowników grupy przemysłowej.

W myśl zasad logiki powinno być, że wydajność wartościową powinny obciążać — poza dniówkami do wydajności ilościowej — tylko te dniówki grupy przemysłowej, które przyczyniają się do powstania usług produkcyjnych, czyli innymi słowy dla obliczenia wydajności ilościowej w myśl wzoru 2) należałoby od ogólnej liczby dniówek grupy przemysłowej odjąć tylko tę część dniówek pracowników kotłowni, sprężarni powietrza, gospodarki wodnej oraz warsztatów i oddziałów budowlanych, dzięki której powstają usługi produkcyjne. Ilość tę dla warsztatów i oddziałów budowlanych omówiliśmy poprzednio. Dla pary, powietrza sprężonego i wody przyjmujemy ogólną zasadę proporcjonalności ilości usług do ogólnej ich produkcji, czyli

$$d_u : d = P_u : P \text{ czyli } d_u = \frac{P_u}{P} \cdot d \quad 4$$

gdzie d_u — liczba dniówek danego stanowiska (np. kotłowni), obciążających usługi

d — ogólna liczba dniówek tego stanowiska

p — całkowita produkcja danego półproduktu (np. pary)

p_u — część półproduktu, oddawanego jako usługa.

Jeżeli dla przykładu podanego na początku przyjmujemy, że kotłownia na wyprodukowanie podanego w przykładzie 1000 ton pary zużyła 120 dniówek ogółem, to obliczymy w myśl wzoru 4):

$$d_u = \frac{300}{1000} \cdot 120 = 36 \text{ dniówek.}$$

Niestety w Przemysle Węglowym sprawa jest bardziej skomplikowana niż w innych przemysłach. Istnieje szereg prac, wykonywanych przez kopalnię dla obcych oraz na cele nieprzemysłowe i inwestycyjne własnego przedsiębiorstwa, które w myśl powyższych określeń wartości usług produkcyjnych do planu na rok 1951 dotychczas do usług nie należą, a które, jako oddawane, nie mogą obciążać wydajności ilościowej, zwłaszcza że wydatki z nimi związane pokrywane są drogą refundacji przez odbiorców tych „usług nieprodukcyjnych” i obciążają koszty tychże odbiorców. Dla przykładu wymienimy:

Kopalnia A odwadnia częściowo kopalnię B.

Kopalnia C obsługuje plac drzewny kopalni D.

Kopalnia E obsługuje częściowo podsadzkę kopalni F.

Kopalnia G płucze całkowicie węgiel kopalni H. Kopalnia I przetacza wagony obcego przedsiębiorstwa.

Podobnych przykładów można byłoby podać więcej. Zdaniem autora prace podobne należałoby w planie na rok 1952 zaliczyć do usług produkcyjnych. Obecnie, w okresie planu rocznego, w którym sprawa została już jednoznacznie postawiona, postępujemy w sposób kompromisowy, a mianowicie:

- a) nie zaliczamy wartości dniówek tych tzw. „usług nieprodukcyjnych”, mimo refundacji wydatków na nie, do wartości usług produkcyjnych, a tym samym do wartości produkcji towarowej, natomiast
- b) ilości dniówek tych nie wliczamy do wydajności ilościowej, prowadząc je na właściwym stanowisku wzorów planowania miesięcznego i statystyki łącznie z dniówkami usługowymi.

W ten sposób nie obciążamy słusznie wydajności ilościowej, niesłusznie jednak obciążamy wydajność wartościową przedsiębiorstwa, które otrzymywane zwroty za usługi „nieprodukcyjne” wykorzystuje tylko w formie zmniejszenia kosztów (księgowo), nie może jednak zaliczyć ich do swej wartości.

Takie postawienie sprawy, nie sprzeciwiające się założeniom planu rocznego na rok 1951, a odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy, sprawiało jednak w początkach roku, a niektórym kopalniom nawet jeszcze do dnia dzisiejszego, dużo trudności.

Wymaga ono bowiem niestety odmiennego traktowania tych samych dniówek w liczniku i w mianowniku wzoru 1). Po powyższych wyjaśnieniach stanu rzeczy możemy do wzoru 1) wstawić wartość:

$$D_u = D_n + D_w \quad 5)$$

czyli wzór ten przekształcić na wzór:

$$W_w = \frac{W_g + W_u}{D_g + D_n + D_w} \quad 6)$$

gdzie D_w — część dniówek stanowisk, świadczących właściwe usługi produkcyjne, tzn. kotłowni, sprężarni powietrza, gospodarki wodnej oraz warsztatów i oddziałów budowlanych (remontowych)

D_n — dniówki innych stanowisk kopalni, oddawane obcym przedsiębiorstwom lub na cele nieprzemysłowe i inwestycyjne własnego przedsiębiorstwa.

Materiał statystyczny, zebrany prawidłowo w roku 1951 w myśl podanego toku postępowania, zezwoli na zebranie dostatecznego materiału do ułatwienia planu na rok 1952, w którym przypuszczalnie powyższe niedogodności zostaną już usunięte i pozwolą na opracowanie lepszego planu usług produkcyjnych. Z nieznaczej bowiem wagi, jaką usługi te mają w ogólnej produkcji przemysłu węglowego, nie wynika, by nadal tolerować błędy i niedociągnięcia pierwszego roku planowania tego od cinka pracy naszych kopalń.

Inż. MARIAN RÓŻAŃSKI

Osiągnięcia nowej organizacji budownictwa PW oraz zadania na przyszłość

Zarządzenie Rady Ministrów o przemyśle węglowym z dnia 28.11.1949 r. wprowadziło poważne zmiany do systemu organizacyjnego budownictwa inwestycyjnego w przemyśle węglowym.

Na bazie kilku przedsiębiorstw budowlano-montażowych został stworzony Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego, którego zadaniem było scalenie wszystkich robót inwestycyjnych, prowadzonych na eksploatowanych kopalniach węgla kamiennego oraz na nowych kopalniach, przy równoczesnym zwiększeniu tempa całego budownictwa, celem umożliwienia wykonania olbrzymich zadań, jakie stoją przed przemysłem w Planie 6-letnim.

Centralnemu Zarządowi Budownictwa Węglowego podporządkowane jest kilka przedsiębiorstw, których zadaniem jest bezpośrednie prowadzenie robót. Są to:

Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Przemysłu Węglowego „Wschód” w Mikołowie,

Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Przemysłu Węglowego „Zachód” w Bytomiu,

Przedsiębiorstwo Montażowe Przemysłu Węglowego w Katowicach,

Zakłady Materiałów Budowlanych Przemysłu Węglowego w Katowicach. Dolnośląskie Zakłady Budowlano-Montażowe Przemysłu Węglowego we Wrocławiu. Wymienione wyżej przed-

siębiorstwa zorganizowane zostały niezwłocznie po rozpoczęciu faktycznej działalności Centralnego Zarządu, tzn. w lutym 1950 r., z wyjątkiem Dolnośląskich Zakładów Budowlano-Montażowych PW, które z powodu małej ilości robót inwestycyjnych w swoim rejonie dotychczas nie zostały utworzone, a jedynie przewidziane w schemacie organizacyjnym. Istniejący w Wałbrzychu Zakład Robót Górniczych został tymczasowo przydzielony organizacyjnie do Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów PW „Zachód” w Bytomiu. Organizacja Przedsiębiorstwa Dolnośląskiego przewidziana jest na rok 1951.

Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego od pierwszej chwili swego istnienia postawił sobie zadanie przyspieszenia budowy nowych kopalń, do którego to celu został właściwie powołany.

Nowa organizacja budownictwa w przemyśle węglowym oparta została na wypróbowanych wzorach organizacyjnych, przyjętych w Związku Radzieckim oraz na doświadczeniach górników radzieckich.

Organizacja terytorialna CZBW obejmuje zatem przedsiębiorstwa w zasadzie wielobranżowe (górnico-budowlane) z tym jednak, że zagadnienia mon-

tażowe zostały ześrodkowane w jednym Przedsiębiorstwie Montażowym PW. Pozostałe przedsiębiorstwa, a mianowicie „Wschód” oraz „Zachód”, komasują w swojej działalności, tak zagadnienie robót górniczych jak i budowlanych. Pomimo rozdzielania zagadnienia budownictwa w ramach samego przedsiębiorstwa na zakłady robót górniczych i zakłady robót budowlanych, to jednak doświadczenia radzieckie, zalecające stworzenie przedsiębiorstw wielobranżowych, głównie dla budowy nowych kopalń i ześrodkowanie całego problemu budownictwa w ręku kierownika budowy nowej kopalni, zostały wykorzystane przez stworzenie, dla każdej nowobudującej się kopalni wielobranżowego zakładu, skupiającego w ręku dyrektora budowy nowej kopalni całość zagadnień związanych z budową, bez względu na branżę wykonawstwa. Rozdział branży górniczej i budowlanej, w ramach przedsiębiorstwa dla wykonywania robót na różnych obiektach, na których występuje tylko jedno z tych zagadnień, był celowy i słuszny, specjalnie w początkowym okresie organizacyjnym, gdyż pozwolił na bardziej celowe i ekonomiczne wykorzystanie szczupłych kadr stojących do dyspozycji przedsiębiorstw w poszczególnych branżach. Scalenie natomiast tych branż pod jednym kierownictwem na nowych kopalniach było posunięciem koniecznym, gdyż zachodziła potrzeba jednolitego kierownictwa i koordynacji całego zagadnienia, związanego z budową nowej kopalni.

Organizacja budownictwa w nowych kopalniach zbliża nas do organizacji praktykowanej w Związku Radzieckim, jednak brak fachowych kadr budowniczych kopalń, posiadających kwalifikacje, tak w dziedzinie budownictwa górniczego jak i nadziemnego, nie pozwolił nam dotychczas na postawienie organizacji wielobranżowego budownictwa na odpowiednim poziomie.

Dzięki scaleniu organizacji budownictwa przemysł węglowy osiągnął scentralizowanie budownictwa inwestycyjnego w jednym Centralnym Zarządzie, w pełni odpowiedzialnym przed Ministrem Górnictwa za powierzony sobie odcinek pracy.

Istniejące poprzednio rozproszenie zagadnień budownictwa po wszystkich rejonowych zjednoczeniach i komórkach organizacyjnych Ministerstwa oraz realizacja ich przez różne przedsiębiorstwa większe

lub mniejsze, aż do spółdzielń rzemieślniczych włącznie, nie zawsze doprowadzało do terminowego i właściwego wykonania inwestycji. Brak należytej opieki ze strony rejonowych zjednoczeń nad wykonawstwem inwestycyjnym z powodu absorbowania tych zjednoczeń sprawami produkcyjnymi oraz brak komórki własnej dla wykonania najważniejszego zadania, tj. budowy nowych kopalń, nie stworzyły warunków dla szybkiej i terminowej realizacji najważniejszych potrzeb inwestycyjnych przemysłu węglowego. Powierzenie wykonawstwa głównie przedsiębiorstwom obcym w latach od 1946—1949 włącznie nie doprowadziło i nie mogło doprowadzić do zwiększenia wydajności oraz postępów w poszczególnych rodzajach robót.

Głównym zatem osiągnięciem budownictwa w przemyśle węglowym jest:

1. scalenie zagadnienia inwestycji od strony wykonawstwa w jednej komórce bezpośrednio podporządkowanej Ministerstwu,
2. scalenie różnych branż budownictwa potrzebnych do wykonywania zadań inwestycyjnych przemysłu węglowego,
3. opracowanie przyspieszonych harmonogramów dla najważniejszych inwestycji i przystąpienie do ich terminowej realizacji,
4. zastosowanie metod szybkościowych, tak w budownictwie górniczym, budowlanym, jak i montażowym,
5. zwiększenie wydajności dzięki zmechanizowaniu robót oraz należytej organizacji miejsca pracy,
6. zwiększenie średnich miesięcznych postępów w poszczególnych rodzajach robót górniczych,
7. znaczne zwiększenie przerobu i postępu budowy na nowych kopalniach.

Tabela Nr 1 wskazuje stosunek ilości wyrobisk pędzonych w poszczególnych latach do wykonanych ilości w roku poprzednim oraz sumy wykonanych robót w latach od 1946—1949 do wykonu w 1950 r. na trzech nowych kopalniach. Jak widać z powyższej tablicy, roczne przeroby we wszystkich rodzajach robót zostały znacznie przekroczone.

Celem należytej analizy robót w pionie górniczym przeprowadzono klasyfikację robót na:

1. tzw. roboty anormalne, tj. takie, w których:

Stosunek ilości wyrobisk wykonanych w poszczególnych latach do ilości wykonanych w roku poprzednim.

			1946	1947	1948	1949	1950	1950	
				1946	1947	1948	1949	sumy 1946—1949	
„Ziemowit II”	przekopy	mb				100%	1750%	1680%	313%
	chodniki	mb			100%	2200%	300%	284%	
	komory	m ³	100%		108%	109%	127%	43%	
„Wesoła II”	przekopy	mb		100%	322%	185%	735%	430%	396%
	chodniki	mb			100%	1165%	363%	334%	
	komory	m ³		100%	78%	45%	269%	44%	
„Kościszko N.”	przekopy	mb	100%	242%	92%	33%	460%	53%	88%
	chodniki	mb			100%	132%	232%	132%	
	komory	m ³			100%	64%	960%	374%	
„PBZPW-Wschód”	przekopy	mb	100%	275%	120%	87%	685%	211%	235%
	chodniki	mb			100%	557%	294%	250%	
	komory	m ³	100%	672%	132%	84%	310%	96%	

- a) robota obłożona była mniej niż na dwie zmiany oraz mniej niż 10 dni w miesiącu,
 - b) roboty w wyjątkowo trudnych warunkach geologicznych i technicznych, jak nadmierne przypiły wody, występowanie kurzawki, przechodzenie strefy zaburzeń tektonicznych,
 - c) przodki, dla których świadczenia ze strony zleceńodawców (dostawa energii, materiałów, odstawa urobku itp.) są wyraźnie niedotrzymywane mimo interwencji popartych korespondencją i protokołami;
2. roboty normalne, tzn. takie, które nie posiadają utrudnień, wymienionych w punkcie 1,
 3. roboty zmechanizowane.

Przy analizie nie wzięto pod uwagę robót anormalnych, gdyż te z natury rzeczy wykazują bardzo niske postępy, niezawinione ani przez załogę, ani przez organizację i niezależne od wykonawstwa.

W poszczególnych asortymentach robót górniczych, tj. szybach, przekopach, chodnikach węglowo-kamiennych i szybkach, analiza wykonawstwa na tym odcinku wykazała, co następuje:

Szyby: Przy analizie wyodrębniono szyby głębione z powierzchni i szyby pogłębiane; podział taki jest konieczny, gdyż z reguły szyby głębione z powierzchni są lepiej wyposażone w urządzenia wyciągowe i inny sprzęt, mają lepsze zaopatrzenie w energię oraz sprawniejsze dostawy materiałowe. Dlatego też średni postęp na szybach głębionych z powierzchni jest o 50% wyższy aniżeli na szybach pogłębianych. Zadany normatyw na rok 1950 został dla szybów głębionych z powierzchni przekroczony o 4%, podczas gdy normatyw dla szybów pogłębianych osiągnięto tylko w 83%.

Analiza wykazała duże skoki w średnich miesięcznych postępach (12,04 i 20,45 m na miesiąc); są one wynikiem dużych różnic na poszczególnych szybach, wynoszących od 7,9 mb. do 25,5 mb. na miesiąc. Przy pogłębianiu istniejących szybów postępy są gorsze, gdyż do rzadkości należy wyciąg posiadający chociażby 70% zapotrzebowanej zdolności wyciągowej. Przeważnie wykonuje się pogłębianie przy pomocy dostarczonych przez kopalnię kołowrotów, pokrywających w minimalnym zakresie zapotrzebowania.

Podsumowując uzyskane postępy na szybach głębionych z powierzchni stwierdzamy, iż na ogólną ilość 59 głębionych szybów:

ponad 15 mb. na miesiąc osiągnięto na 31 szybach,

"	20	"	"	"	"	"	8	"
"	25	"	"	"	"	"	7	"

Analiza wykazała pewne utrwalenie postępów ponad zadany normatyw na większości będących w budowie szybów, co pozwoli na podwyższenie tego normatywu w 1951 r., a zatem na dalsze przyspieszenie budowy.

Przekopy: Przy analizie oddzielono przekopy na kopalniach czynnych od przekopów na kopalniach nowych. Średni postęp przekopów zmechanizowanych na kopalniach nowych jest przeciętnie o 84% wyższy od przekopów normalnych. Na kopalniach czynnych postęp na przekopach zmechanizowanych jest tylko o 18% wyższy od średniego postępu na

przekopach normalnych. Wskazywałoby to na niewłaściwe wykorzystanie ładowarek na czynnych kopalniach. Należy jednak uwzględnić fakt, że nowe kopalnie posiadają obecnie stosunkowo mało przekopów (od 6—20), co pozwala na bardziej drobiazgową i bardziej wnikliwą organizację roboty przodkowej, aniżeli na przekopach w kopalniach czynnych (od 153—209 sztuk).

Głównym jednak czynnikiem wpływającym na mniej korzystne postępy na czynnych kopalniach jest niewątpliwie fakt, iż wykonawca uzależniony jest od kierownictwa kopalni produkcyjnej, która dbając przede wszystkim o zaspokojenie swoich potrzeb eksploatacyjnych, nie dostarcza na czas wózków i materiałów.

Ogólnie średni postęp na kopalniach nowych jest o 28% wyższy niż średni postęp na kopalniach czynnych przy jednakowym stosunku tzw. przekopów anormalnych do normalnych, który wynosi na nowych kopalniach 0,51, zaś na kopalniach czynnych 0,55, a więc jest prawie ten sam.

Zadany normatyw miesięczny dla przekopów na rok 1950 został na kopalniach czynnych wykonany tylko w 92%, na kopalniach nowych został przekroczony o 17%.

Analiza wykazała, że uzyskanie postępów większych od zadanych normatywów jest możliwe i że przedsiębiorstwa są potencjalnie przygotowane do wykonania nowego zwiększonego zadania. Jednak tłumienie tej możliwości na czynnych kopalniach aż nadto wyraźnie wskazuje, że na tym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie przez dozór kopalniany, który winien pamiętać, że wykonawstwo inwestycyjne nie może się zgodzić na dalsze przymusowe niżenie wydajności, spowodowane nie-należyтым zaopatrzeniem ze strony dozoru czynnych kopalń. Na kopalniach, w których przywiązywano do tego zagadnienia należytą uwagę i w których opieka ze strony dozoru kopalnianego była właściwą, uzyskano dobre wyniki. Tak np. przez dwa miesiące z rzędu na kop. „Saturn” (przekop Herkuless) uzyskano po 66 i 63,6 mb. oraz na kop. „Bobrek” przed dwa miesiące po 64,8 i 71,42 mb.

Chodniki węglowe: Średni normatyw zadany na rok 1950 został w tym asortymencie wykonany w 101%. Zwiększenie postępów miesięcznych ponad przewidziany normatyw było w wysokim stopniu utrudnione z powodu braku lub niekorzystnych warunków naturalnych i technicznych, a w związku z tym niewykorzystania zmianowości.

Chodniki węglowo-kamienne: W tym asortymencie normatyw zadany na rok 1950 nie został osiągnięty, a wykonano go tylko w 87%. Przyczyny nieosiągnięcia ustalonego normatywu są te same, jak przy chodnikach węglowych.

Szybiki: Normatyw przewidziany na rok 1950 został osiągnięty w 100%. Powyższe dane w zestawieniu z tabelą wykonanych ilości wyrobisk wskazują dobitnie na znaczne zwiększenie ustalonego normatywu w porównaniu z ubiegłym okresem oraz na utrwalenie i przekroczenie tego normatywu prawie we wszystkich asortymentach robót, co pozwoli w przyszłości na dalsze jego zwiększenie.

Oparcie w przyszłości organizacji robót w przodkach na starannie opracowanych cyklogramach oraz dalsze rozsądne zagęszczenie obsady przodka, jak również zmechanizowanie robót w przodku oraz zmechanizowanie ładowania i odstawy urobku, pozwolą niewątpliwie na zwiększenie postępów nieodzownych dla terminowego wykonania przyspieszonych harmonogramów.

Na odcinku robót budowlanych plan robót budowlanych na rok 1950 został przez przedsiębiorstwa podległe CZBW wykonany z nadwyżką pod względem finansowym, pod względem jednak rzeczowym nie mógł być wykonany z przyczyn niekiedy od przedsiębiorstw niezależnych, jak np. brak dokumentacji technicznej dla obiektów objętych planem. W konsekwencji nastąpiło przesunięcie ciężaru robót z obiektów, których ukończenie w surowym stanie było przewidziane w 1950 r., na roboty wykończeniowe, a zatem roboty te zostały znacznie przyspieszone i plan w tym asortymencie robót wysoko przekroczony.

System szybkościowy w wykonawstwie budownictwa nadziemnego w 1950 r. nie mógł być zastosowany, gdyż warunkiem szybkościowego prowadzenia robót jest:

szczegółowo opracowana dokumentacja techniczna,
szczegółowo opracowany na podstawie tej dokumentacji harmonogram robót,
harmonogram dostaw materiałowych,
harmonogram robocizny.

Natomiast warunki, w których pracowały przedsiębiorstwa budowlano-montażowe podległe CZBW, były w r. 1950 bardzo trudne z powodu powszechnego zjawiska opóźnień w dostarczaniu dokumentacji technicznej, wzgl. niekompletnym jej dostarczaniu. W ślad za trudnościami z dokumentacją, postępowały trudności z werbowaniem sił roboczych i organizowaniem placu budowy, sporządzaniem harmonogramów dostaw sprzętu na plac budowy, gdyż wymienione elementy organizacji budownictwa są ściśle zależne od dokumentacji technicznej.

Wykonanie i przekroczenie planu pod względem finansowym oraz wykonanie skorygowanego i zatwierdzonego przez PKPG planu rzeczowego w pionie robót budowlanych przy niewykonaniu planu zatrudnienia, co w następstwie doprowadziło do przekroczenia planu wydajności, świadczy o pewnych, choć skromnych, osiągnięciach również i na tym odcinku.

W pionie robót budowlanych będzie musiał jednak w 1951 r. nastąpić zasadniczy przełom, gdyż wzrost zadań jest olbrzymi na tym odcinku (około 200%), a możliwości zwiększenia potencjału w sposób rewolucyjny, jak np. przez anektowanie innych przedsiębiorstw, stosunkowo małe. Trzeba będzie przeprowadzić zasadę, że wszystkie roboty w pionie budowlanym będą musiały być wykonywane systemem szybkościowym przy rozsądnym skoncentrowaniu na poszczególnych obiektach stojących do dyspozycji maszyn i urządzeń, przez prawidłową i drobiazgową organizację nie tylko samego placu budowy, ale i poszczególnego miejsca roboczego oraz możliwie najszerszego, przy naszych obecnych możliwościach, wprowadzenia do budownictwa prefabrykatów. Zasada ta wymagać będzie skoncentrowania wysiłków przedsiębiorstw budowlanych na

wąskim froncie robót, celem maksymalnego wykorzystania szczupłej ilości sprzętu i kadr technicznych oraz szybkiego przesuwania cyklu na całym froncie robót budownictwa nadziemnego, będących do wykonania w 1951 r. Wymagać to będzie od kierownictwa zakładów robót budowlanych drobnostkowej analizy swojego potencjału i bardzo szczegółowego rozpracowania taktyki wykonawstwa.

Celem uporządkowania sprawy racjonalnego wykorzystania posiadanego sprzętu stworzona została Centrala Sprzętu i Transportu. Głównym jej zadaniem była segregacja, klasyfikacja oraz ewidencja istniejącego sprzętu, celem zorientowania się w posiadanym potencjale sprzętowym, dalej centralna dyspozycja i możliwość szybkiego przerzutu sprzętu deficytowego z tych miejsc, gdzie on nie był w ogóle albo też był niewłaściwie wykorzystany. Praca ta została dokonana; opracowano również plan kapitalnych remontów posiadanego sprzętu, leżącego niekiedy bezczynnie. Praca ta doprowadziła do podwyższenia wskaźników wykorzystania sprzętu, niemniej jednak daleko nam jeszcze do wyników zadowalających.

Na tym odcinku stoi przed przedsiębiorstwami podporządkowanymi CZBW ogromne zadanie racjonalnego gospodarowania sprzętem przez zastosowanie go na robotach gwarantujących odpowiedni front robót dla sprzętu, gdzie uzyskanie wskaźnika wykorzystania będzie możliwe w wysokim stopniu. Organizacja budownictwa w 1951 r. przewiduje zwrócenie sprzętu przedsiębiorstwom wykonawczym, ale sprzętu już uporządkowanego, ujętego w ścisłą ewidencję i objętego opracowanym i zatwierdzonym planem kapitalnego, średniego i bieżącego remontu. Wyszukanie odpowiedniej ilości kadr obsługi sprzętu, tj. operatorów i mechaników, pozwoli na właściwą i fachową obsługę sprzętu, co winno zagwarantować lepszą i dłuższą jego pracę.

W 1951 r. CZBW przewiduje wydzielenie dotychczasowego Zakładu Budowy Szybów i utworzenie oddzielnego Przedsiębiorstwa Budowy Szybów, co będzie odpowiadało organizacji stosowanej w Związku Radzieckim, gdzie tego rodzaju przedsiębiorstwa specjalizowane są wydzielone w organizacje odrębne.

Przewiduje się również utworzenie Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich na bazie dotychczasowego Zakładu Budowy Kolei Piaskowej, wchodzącego w skład Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów PW „Wschód”. Celem tego Zakładu będzie zaspokojenie potrzeb na odcinku budownictwa inżynierjno-komunikacyjnego.

Dla prawidłowego ujęcia zagadnienia transportu przy szczupłych środkach transportowych i wzrastających potrzebach, wobec przejęcia w 1951 r. całego zaopatrzenia materiałowego przez przedsiębiorstwa podporządkowane CZBW w swoją gestię, zachodzi konieczność możliwie maksymalnego wykorzystania posiadanych środków transportowych przez centralną dyspozycję; konieczne jest również objęcie brygad robotników transportu dla wyładunku i załadunku materiałów i towarów, celem odciążenia wykonawstwa od tych prac i zlikwidowania zaburzeń, które w każdym przedsiębiorstwie wykonawczym wprowadzają konieczność sporadycznego

oddawania robotników do wyładunku i załadunku materiałów.

Dla tych celów utworzone zostanie w 1951 r. Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa Węglowego, podporządkowane bezpośrednio Centralnemu Zarządowi Budownictwa Węglowego. Organizacja tego przedsiębiorstwa jest w toku. Działalność jego opierać się będzie na bazach transportowych, w których będzie przeprowadzana zasada wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Na podstawie powyższego, po przeanalizowaniu działalności wykonawstwa w r. 1950, wynikają dla przedsiębiorstw podporządkowanych CZBW następujące zadania na rok 1951:

1. na odcinku taktyki wykonawstwa: przedsiębiorstwa winny układać i realizować swoje programy produkcyjne na froncie i w takich cyklach, aby umożliwić:

- a) jak najbardziej ekonomiczne, a przy tym wydajne wykorzystanie posiadanego sprzętu,
- b) wyłącznie szybkościowe prowadzenie robót celem maksymalnego skrócenia terminu. W robotach górniczych przez maksymalne i rozsądne zagęszczenie przodka nawet kosztem niżenia wydajności indywidualnej należy dojść do przekroczenia średnich postępów miesięcznych i rocznych w różnych asortymentach robót zadanych przez Ministerstwo na 1951 r.,
- c) wykonanie i przekroczenie planu oddawania obiektów do użytku,
- d) maksymalną mechanizację wykonawstwa,
- e) maksymalne niżenie kosztów własnych wykonywania robót,
- f) uzyskanie maksymalnego współczynnika zmechanizowania robót,
- g) uzyskanie maksymalnego współczynnika wykorzystania jednostek dla zespołów sprzętowych,
- h) zwiększenie przerobu na robotnika produkcyjnego i na robotnika ogółem,
- i) niżenie ilostanu zatrudnienia,
- j) możliwe maksymalne zastosowanie prefabrykatów;

2. na odcinku współzawodnictwa:

- a) przez przemysłową i dokładnie zrealizowaną organizację miejsc pracy stworzyć jak najbardziej sprzyjające warunki dla rozwinięcia faktycznego, a nie tylko gołosłownego współzawodnictwa we wszystkich specjalnościach,
- b) otoczyć współzawodniczących serdeczną i stałą opieką, pomagać im w wykonywaniu ich zobowiązań krótko- a szczególnie długofalowych;

3. na odcinku zaopatrzenia:

- a) oprzeć zaopatrzenie materiałowe poszczególnych obiektów o dokładnie opracowane harmonogramy zaopatrzenia materiałowego oraz uzgodnione harmonogramy wykonywania poszczególnych faz robót,
- b) dla służby zaopatrzenia materiałowego realizacja harmonogramów winna stać się ich planami produkcyjnymi, a stopień wykonania tych planów winien być podstawą nie tylko oceny pracy tej służby, ale również jednym z czynników normujących płace służby zaopatrzenia,
- c) wprowadzić rygorystyczne przestrzeganie o-

raz kontrolowanie normatywów materiałowych przy wszystkich robotach naszego wykonawstwa;

4. na odcinku dokumentacji uzależnić rozpoczęcie robót od:

- a) uzyskania szczegółowo opracowanej i zatwierdzonej dokumentacji technicznej,
- b) szczegółowo opracowanej organizacji placu budowy i organizacji robót opartej o kalendarzowe plany wykonywania robót (harmonogramy robót), harmonogramy zaopatrzenia, harmonogramy zatrudnienia i harmonogramy pracy sprzętu.

Celem należytego postawienia na przyszłość zagadnienia budownictwa kopalnianego wydaje się również konieczne:

1. Utworzyć na szczeblu Ministerstwa Budownictwa departament budownictwa kopalnianego dla umożliwienia scentralizowania rozproszkowanych dotychczas dążeń różnych przemysłów górniczych w zakresie budownictwa kopalnianego i dla prowadzenia generalnej polityki na odcinku realizacji planowanego wzrostu mechanizacji budownictwa kopalnianego, unowocześnienia metod wykonawstwa oraz potanienia wykonawstwa robót.

W świetle dotychczasowej praktyki wydaje się to konieczne, ponieważ Departament Inwestycji zajmuje się wyłącznie planowaniem, sprawozdawczością, kontrolą wykonawstwa, polityką finansowania inwestycji, a nie techniką budownictwa kopalnianego. Wszystkie inne departamenty Ministerstwa nastawione są wyłącznie na zagadnienia produkcyjne.

2. Utworzyć w Głównym Instytucie Górnictwa zakład budownictwa kopalnianego, którego zadaniem byłoby opracowanie nowych metod pracy, wprowadzenie nowych typów urządzeń i maszyn w budownictwie kopalnianym, opracowanie naukowych i teoretycznych problemów budownictwa inżynierskiego i górniczego, zbieranie i systematyzowanie materiałów doświadczalnych uzyskanych w trakcie wykonywania robót; materiały te nierzad ginią bezpowrotnie, gdyż wykonawstwo nie ma czasu ani możliwości ich opracowania, a często nawet ich nie zauważa; ponadto zadanie tego zakładu polegałoby na opracowaniu rozwiązywania problemów technicznych postawionych przez wykonawstwo, notowaniu i analizie potrzeb wykonawstwa w dziedzinie urządzeń, maszyn itp.;

3. Utworzyć w Akademii Górniczej co najmniej pełną katedrę budownictwa kopalnianego, zaś w szkołach technicznych specjalny przedmiot, ażeby ułatwić i przygotować w naszym Państwie typ inżyniera względnie technika budownictwa kopalnianego, który niezbędny jest do wykonania rosnących wciążyć zadań. Obecnie inżynier czy technik jest górnikiem maszyn lub maszynowcem, brak jest jednak ludzi obejmujących całość zagadnienia budownictwa kopalnianego.

Spełnienie warunków, o których mowa wyżej oraz walka o dalszy wzrost wydajności zagwarantują należyte postawienie tak ważnego zagadnienia, jakim jest budownictwo kopalniane i doprowadzą niewątpliwie do wykonania zadań określonych na tym odcinku przez Plan 6-letni.

Mgr J. PIATEK

O obniżkę kosztów własnych w budownictwie

Rok 1951 ma przełomowe znaczenie dla realizacji Planu 6-letniego. Chodzi o to, ażeby nie tylko wykonać i przekroczyć zadania produkcyjne, ale również wykonać bezwzględnie zadania oszczędnościowe planu obniżki kosztów własnych.

Podstawowym warunkiem wykonania tych zadań jest zrozumienie faktu, że „powodzenie planu 1951 roku i perspektywy dalszego pomyślnego rozwoju **zależą** bezpośrednio od pełnego wykonania obniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, **od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności** w gospodarce narodowej”¹⁾.

O tej zasadniczej wytycznej Planu Sześcioletniego, specjalnie podkreślonej przez VI Plenum KC PZPR, pamiętać muszą kierownicy i pracownicy przemysłu budownictwa i innych dziedzin gospodarki narodowej nie tylko na miesięcznych naradach kosztowych, ale i w swej codziennej pracy.

Zrozumienie istoty zagadnienia kosztów ułatwią mogą podstawowe cyfry planu, które świadczą o tym, że **od obniżki kosztów własnych zależy tempo budownictwa socjalizmu**. Plan Sześcioletni stanowi, że od roku 1955 rzeczowy zakres inwestycji zwiększy się 3½-krotnie w porównaniu z rokiem 1949. Środki na realizację tych zadań inwestycyjnych uzyskane być muszą prawie w połowie z akumulacji, jaka wynika z założonej w Planie Sześcioletnim **obniżki kosztów własnych**.

Plan 1951 stawia zadanie obniżki kosztów własnych o 44,1% pokrycia nakładów inwestycyjnych 1951 r. Takie konkretne zadanie stoi przed gospodarką narodową. W świetle tych cyfr staje się jasne, że „skończyły się bezpowrotnie czasy, kiedy można było mówić o wykonaniu planu, powołując się jedynie na wskaźnik ilościowego wzrostu przy równoczesnym podwyższeniu kosztów własnych produkcji”²⁾.

O możliwości osiągnięcia nakreślonego wyżej tempa budownictwa i wzrostu akumulacji dzięki obniżce kosztów własnych świadczyć **osiągnięcia gospodarki radzieckiej**. Już w wytycznych dla opracowania I Pięciolatki Stalinskowskiej (1928 — 1932) czytamy: „...obniżenie kosztów własnych stanowi **centralne zagadnienie** przemysłu i wszystkie pozostałe zadania powinny być podporządkowane rozstrzygnięciu tego zagadnienia... Zwiększenie akumulacji wewnątrz przemysłu... Pozwala realizować inwestycje w przemyśle... pod warunkiem jak największej oszczędności w wydatkowaniu środków oraz zdecydowanego **obniżenia kosztów budownictwa**”³⁾.

W latach 1926—1930 dzięki obniżce kosztów zaoszczędzono w przemyśle 7 mld. rubli. Wysokość rocznej akumulacji wzrosła dwukrotnie. Dzięki temu możliwe było uwielokrotnienie nakładów inwestycyjnych. W ten sposób powstał Dnieprogres,

Zakłady Samochodowe im. Stalina i wiele innych olbrzymich inwestycji.⁴⁾ W okresie pięciolecia 1933—37 gospodarka radziecka osiągnęła oszczędności

w wysokości około 19 mld. rubli. W latach wojny zaś osiągnięto ponad 50 mld. rubli oszczędności, co stanowiło pokrycie 4-miesięcznych wydatków wojennych.⁵⁾

Wreszcie powojenna pięciolatka ZSRR (1946—1950) ustaliła nakłady na inwestycje przemysłowe w wysokości 157,7 mld. rubli⁶⁾, określając równocześnie następujący wzrost wydajności pracy i obniżki kosztów własnych:⁷⁾

	Wzrost wydajności pracy w stosunku do stanu przedwojennego	obniżka kosztów w stosunku do 1945 r.
w przemyśle	36%	17%
w budownictwie	40%	12%

Dzięki zrealizowaniu tych zadań Związek Radziecki przeprowadził na przestrzeni ostatnich lat szereg poważnych obniżek cen, zapewniających tym samym bardzo znaczny wzrost realnych płac i dobrobytu.

Plan Sześcioletni ustala następujące zadania wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych:

	w porównaniu z 1949 r. wydajność pracy	obniżka kosztów
w przemyśle	66%	17%
w budownictwie	86%	26%

Plan roku 1951 określa następującą obniżkę kosztów:

w przemyśle	6,1%
w budownictwie	9,1%

Z przytoczonych cyfr wynika, że zadania oszczędnościowe, postawione budownictwu, są wyższe niż w przemyśle. Jest to zrozumiałe ze względu na fakt większego stopnia wykorzystania rezerw wewnętrznych w przemyśle w porównaniu z dość zacofanym jeszcze budownictwem. Z drugiej strony z szybkim tempem rozwoju budownictwa (w 1951 r. o około 44%) wiąże się wprowadzenie nowej techniki, będącej podstawą wzrostu wydajności i obniżki kosztów.

DOTYCHCZASOWE BŁĘDY I BRAKI W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Wyżej przytoczone cyfry i fakty powinny przekonać każdego kierownika i pracownika oraz przyczynić się do gruntownej zmiany dotychczasowego nastawienia, które wyrażało się przeważnie całkowitym lekceważeniem zagadnień kosztów oraz analfabetyzmem ekonomiczno-finansowym. Jeszcze nie tak dawno dyrekcje oraz dozór interesowały się jedynie wydobywaniem i produkcją. Ostatnio obserwujemy poważne zainteresowanie sprawami kosztów własnych produkcji. Natomiast na odcinku inwestycji

¹⁾ „Nowe Drogi” Nr 1 (25) 1951 r., str. 72. H. Minc: „Zadania gospodarcze na 1951 r.”

²⁾ „Nowe Drogi” Nr 1 (25), str. 71.

³⁾ Br. Minc: „Wstęp do nauki planowania gospodarki narodowej”, tom I, str. 71.

⁴⁾ E. Kasimowski: „System oszczędzania metodą socjalistycznego gospodarowania”, str. 26.

⁵⁾ E. Kasimowski: „System oszczędzania”, str. 26—27.

⁶⁾ Br. Minc: „Wstęp do nauki planowania”, str. 284.

⁷⁾ Br. Minc: „Wstęp do nauki planowania”, str. 298.

cji i robót budowlano-montażowych jeszcze teraz stwierdzić trzeba podstawowe braki i niedociągnięcia.

Wciąż jeszcze spotykamy u ludzi kierujących zakładami nastawienie, że trzeba zaplanować i prze-forsować jak najwięcej tytułów bez ścisłego ekono-micznego uzasadnienia, że dla tego rodzaju „ra-dosnej twórczości” środki się znajdują, że przy po-wszechnie za nisko zaplanowanych limitach (dla zmieszczenia się w globalnym limicie) znajdują się środki w formie „amnestii”, czy też innego sposobu finansowania. Pomimo, iż na odcinku kosztów pro-dukcji nastąpiła już pewna poprawa, to jednak jeśli chodzi o inwestycje przeraża wprost beztrojski stosu-nek, z jakim podchodzi się do spraw decydujących o możliwościach produkcyjnych lat przyszłych. Sprawy wykonawstwa inwestycyjnego stawia się w hierarchii potrzeb i ważności najczęściej na dal-szym planie, daleko za bieżącą produkcją.

Tak samo traktuje się koszty inwestycji, z czego by wynikało, że—zdaniem takich „ruchowców” — można opóźnić roboty inwestycyjne i zwiększyć ich koszty. Ludzie ci marnują, trwonią po prostu złotówki zaoszczędzone na produkcji przemysłowej. Nasuwa się porównanie z gospodynią, która prowa-dzi bardzo oszczędnie gospodarstwo domowe, by na-stępnie uciulać złotówki wydać bezmyślnie, bez oglądania się na cenę, na rzeczy niepotrzebne.

Ważne jest również, ażeby kierownicy i praco-wnicy nie lekceważyli drobnych oszczędności, które w skali całego państwa mogą wynosić sumy milio-nowe. Jeśli zakład prowadzi np. roboty inwestycyj-ne za sumę 1 miliona złotych, to zaoszczędzenie 1.000 zł ponad umownie ustalone zadanie oszczęd-nościowe stanowi zaledwie 0,1% ponadplanowych oszczędności. Jeśli jednak wszyscy inwestorzy zrea-lizują 0,1% ponadplanowych oszczędności, to uzy-skamy w roku 1951 poważną kwotę 23,1 miliona złotych na dodatkowe inwestycje, względnie stwo-rzymy pulę, umożliwiającą nową obniżkę cen.

ZADANIA OSZCZĘDNOŚCIOWE W BUDOWNICTWIE

Uchwałą Prezydium Rządu Nr 109 z 21.2.1951 r. ustalone zostały konkretne zadania oszczędnościowe, jakie muszą być zrealizowane na przestrzeni 1951 roku.

Uchwała ta ustala, że koszty realizacji obiektów winny być obniżone w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym:

na etapie projektowania o	5 %
na etapie realizacji o	9,1%
łącznie o co najmniej	14,1%

Jeśli się zważy, że oszczędności te oblicza się od 1 stycznia br., to w wielu przypadkach konieczne bę-dzie uzyskanie dodatkowych oszczędności na prze-strzeni pozostałych 3 kwartałów 1951 r., celem zapewnienia 14,1% oszczędności w skali rocznej.

Powyższe zadania oszczędnościowe obowiązują zarówno w odniesieniu do robót realizowanych sy-stemem zleconym jak i systemem gospodarczym. Oszczędności te będą automatycznie egzekwowane za pomocą rygorystycznego systemu rozliczeniowe-

go. Niewykonanie zadań oszczędnościowych pocią-gnie za sobą w każdym przypadku bądź to straty w organizacji budowlano-montażowej, bądź też wy-czerpanie środków przeznaczonych na daną robotę.

Zaznaczyć trzeba, że ustalone zadania oszczęd-nościowe nie obejmują zmniejszenia kosztów wyni-kłych z obniżki cen materiałów, dokonanej od 1 stycznia br.

Wreszcie należy zauważyć, że inwestor nadrzęd-ny może zróżnicować zadania oszczędnościowe, któ-re obowiązują w podanej wysokości globalnie w po-szczególnych resortach.

ROZLICZENIE ZADAŃ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Tryb rozliczania oszczędności, zadanych wyko-nawstwu inwestycyjnemu, ma zapewnić całkowitą realizację zaplanowanej obniżki kosztów budownic-twa.

Instrukcja w sprawie finansowania i kontroli bankowej inwestycji wychodzi z następujących prze-śłańek:

Limity opierają się na kosztorysach, opartych ze swej strony na normach, cenach i na poziomie ko-sztów z 1 kwietnia 1950 r.; są to więc limity brutto. Taką sumę otrzymałby inwestor do swej dyspozycji, gdybyśmy nie założyli obniżki kosztów. Ponieważ jednak obowiązuje realizacja zadań oszczędności-owych oraz ponieważ nastąpiła obniżka cen, inwe-stor nie ma prawa zużyć całego limitu. Musi on od-powiednie kwoty odprowadzić na specjalne konto wy-gospodarowanych oszczędności, zwracając je tym samym do budżetu państwa.

Zadania oszczędnościowe etapu projektowania (5%) oblicza się jednorazowo w pełnej kwocie dla danego obiektu za rok 1951.

Zadania oszczędnościowe etapu realizacji (9,1%) oblicza się w miarę uzyskania, a raczej w miarę finansowej realizacji robót. Oznacza to, że z każdej faktury, wzgl. rachunku przejściowego, wykonaw-ca potrąca 9,1% zrealizowanych oszczędności. Z drugiej strony inwestor sprawdza potrącenie i o-blicza od kwoty netto faktury, wzgl. od kwoty refun-dacji 10%, co odpowiada zadaniu oszczędności-owemu 9,1% limitu brutto.

O ile wykonawca fakturuje na podstawie koszt-orysu, sporządzonego nie według norm i cen z 1 kwietnia 1950 r., zmienia się odpowiednio % za-dań oszczędnościowych.

Dodatkowe zadania oszczędnościowe z tytułu obniżki cen, która została przeprowadzona w dniu 1 stycznia 1951 r., wynoszą w zasadzie 4,5% war-tości materiałów, przewidzianych do przerobienia.

W I kwartale potrąca się na ten cel z rachunków przejściowych zaliczkowe 2%, wobec czego łączne zadania oszczędnościowe etapu wykonawstwa w I kwartale 1951 r. wynoszą 11,1% limitu brutto, względnie 12,5% od rachunków netto, względnie od kwot refundacyjnych.

Inwestor przy każdej dyspozycji pokrycia faktury wykonawcy względnie przelewu refundacyjnego zleca przełanie 12,5% na konto oszczędności osią-gniętych.

Na skutek takiego systemu rozrachunku finansowego i pełnej kontroli bankowej (ewidencja umów, kontrola zaangażowania itd.) oraz w wyniku wprowadzenia rygorystycznej dyscypliny finansowej na odcinku inwestycji, nastąpić musi zasadnicza zmiana w ustosunkowaniu się do działalności inwestycyjnych i do kosztów budownictwa.

ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI W FAZIE PROJEKTOWANIA

5% obniżkę kosztów w fazie projektowania należy uzyskać za pomocą likwidacji przerostów w projektach i kosztorysach, zaprojektowania bardziej ekonomicznych rozwiązań technicznych oraz zastosowania równorzędnych, a tańszych materiałów zastępczych i innych zmian, dających obniżenie wartości kosztorysowej bez zmniejszenia użytkowej wartości obiektu.

Biura projektowe muszą przezwyciężyć tendencję do bogatego, luksusowego, reprezentacyjnego wykończenia, niezależnie od przeznaczenia budynku. Często są u nas wypadki budowy hal przemysłowych o wymiarach i wysokości znacznie przekraczających potrzeby produkcyjne danego zakładu¹⁾.

Również przy projektach budownictwa podziemnego występują przerosty w postaci zbyt dużych przekrojów wyrobisk górniczych, nadmiernej odbudowy itp.; szereg przykładów tego rodzaju z praktyki radzieckiej znajdujemy w artykule E. Mindeli, wiceministra przemysłu węglowego w ZSRR.²⁾

W tymże artykule podana została wnikliwa analiza źródeł marnotrawstwa na etapie projektowania oraz środki zaradcze zastosowane w Związku Radzieckim. O wielkości rezerw tkwiących w fazie projektowania świadczą zadania oszczędnościowe, wyznaczone przez Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR, wynoszące 15%.

Pełne wykorzystanie rezerw oszczędnościowych, tkwiących w fazie projektowania, możliwe jest tylko przy ścisłej współpracy z wykonawcą robót, który wysuwa niejednokrotnie propozycje oszczędnościowe pod adresem projektanta.

To samo dotyczy konstrukcji maszyn; odpowiednie zmiany umożliwiają tutaj obniżkę kosztów przez zmniejszenie nakładów materiałowych, a ponadto wzrost wydajności pracy przez przyspieszenie procesu produkcyjnego i lepsze wykorzystanie urządzeń. Tak np. Uralaska Fabryka Wagonów zmieniła konstrukcję wagonów, oszczędzając na każdym wagonie 2 t materiałów hutniczych i 30% tarcicy. Z oszczędności uzyskanych we wszystkich fabrykach wagonów w ZSRR można wyprodukować rocznie 50 tys. traktorów. Dzięki zaś lżejszej wadze wagonów, uzyskuje się przeszło 41 mln. rubli oszczędności w eksploatacji kolejowej³⁾.

Uchwałą Prezydium Rządu Nr 109 ogranicza w kosztorysach koszty nadzoru i odbiorów technicznych oraz koszty urządzenia placu budowy i jego wyposażenia co najmniej o 10%. Ponadto ogranicza ona pozycję kosztu robót nieprzewidzianych o 20%

w stosunku do wysokości dotychczasowej. Jednym z podstawowych warunków zapewnienia pełnego wykonania zadanej obniżki kosztów jest, według Uchwały, ustalenie norm kosztorysowych i cenników, odpowiadających współczesnym metodom budownictwa. W wykonaniu tej uchwały Prezydium Rządu powołało w resorcie górnictwa specjalną komisję oraz 12 podkomisji branżowych dla opracowania w terminie do 1 sierpnia br. jednolitych normatywów kosztów dla resortu Ministerstwa Górnictwa.

Z zadań postawionych przez zarządzenie MG Nr 110/51 biurom projektów, na podkreślenie zasługuje obowiązek opracowania planów organizacji placu budowy dla kluczowych inwestycji resortu górnictwa oraz ustalenie zasady, że nie powinno być budowy bez harmonogramów i bez planu organizacji budowy co najmniej w formie uproszczonej.

Wreszcie zarządzenie Ministerstwa Górnictwa kładzie szczególny nacisk na przygotowanie terminowej i należytej dokumentacji technicznej. Chodzi o usunięcie wszystkich przeszkód i hamulców, zarówno w biurach projektów jak i u inwestorów. Inwestor jest odpowiedzialny za realne i terminowe ustalenie rzeczowego programu prac, za terminowe zgłoszenie go do projektanta, za zapewnienie weryfikacji, za sygnalizowanie Ministerstwu wszelkich odchyłeń od ustalonych terminów sporządzania dokumentacji, za przezwyciężenie wąskich przekrojów w fazie projektowania przez zlecenie tych prac w formie umów o dzieło.

Dogonienie i prześcignięcie wykonawcy przez projektanta jest warunkiem oszczędnego budownictwa i systematycznej walki o obniżkę kosztów własnych. Wynika to z planu na rok 1951, który ustala w skali ogólnopaństwowej wzrost produkcji biur projektowych na 60%, podczas gdy wzrost produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych określa na 44%. Ażeby zapewnić właściwe wyprzedzenie fazy wykonawstwa przez fazę projektowania oraz zapewnić jak najoszczędniejsze budownictwo, Ministerstwo zobowiązało biura projektowe do stosowania typowych budów, elementów, konstrukcji, części maszyn itp. Dotychczasowe braki i niedociągnięcia w dokumentacji technicznej stanowią niewątpliwie najważniejsze źródło marnotrawstwa i wysokich kosztów w robotach budowlano-montażowych. Dlatego też oszczędności, które wynikną z ich usunięcia, winny być przypisane fazie wykonawstwa.

ŹRÓDŁA OSZCZĘDNOŚCI NA ETAPIE WYKONAWSTWA

Zleceniobiorca, a przy wykonawstwie systemem gospodarczym sam inwestor, obowiązani są do osiągnięcia 9,1% oszczędności i to niezależnie od obniżki kosztów, wynikłej z obniżki cen (w I. kwartale zaliczkowo 2%).

Podstawowym warunkiem wykonania tego trudnego zadania jest terminowa i należyta dokumentacja techniczna oraz poprawny kosztorys, oparty na normach i cenach wg poziomu z 1 kwietnia 1950 r. Z uwagi na to, że dokumentacja, stosownie do Instrukcji PKPG Nr 20, ma się opierać na normach i cenach z 1 lipca 1950 r., należy ustalić sposób

¹⁾ H. Minc: op. cit., str. 69.

²⁾ E. Mindeli: „Obniżyć koszty budownictwa w przemyśle węglowym” — Gospodarka Górnictwa Nr 2 — 1951, str. 29.

³⁾ E. Kasimowski: op. cit., str. 38.

przeliczenia kosztorysów sporządzonych wg wymiennej instrukcji, wzgl. niezaktualizowanych kosztorysów, opartych na normach i cenach z roku 1949, wzgl. 1948.

Nic jednak nie może zwolnić wykonawcy od realnego uzyskania oszczędności wymaganych przez uchwałę Prezydium Rządu. Instrukcja ustala wyraźnie, że z obowiązku odprowadzenia oszczędności wyłącza się jedynie zaliczki, koszty bankowe, odsetki itp. oraz koszty nabycia nieruchomości. Ze względu na to, że oszczędności obowiązują od 1 stycznia br., należy zapewnić nadwyżki dla wyrównania ewent. nadwyżek kosztowych z I kwartału.

Omówimy tu najważniejsze sposoby obniżenia kosztów wykonawstwa robót budowlano-montażowych, nawiązując do Uchwały Rządu i do Zarządzenia Ministerstwa Górnictwa.

Na pierwszym miejscu należy postawić podniesienie wydajności pracy, gdyż w budownictwie re-sortu górnictwa występuje szczególna pracochłonność robót. Ministerstwo wyznaczyło konkretne zadania dla poszczególnych asortymentów robót górniczych i wiertniczych, ustalając jakie przeciętne wskaźniki miesięcznego popędu robót należy osiągnąć. Zwiększenie średniego rocznego przerobu na roboczogodzinę robotnika produkcyjnego wynosi: dla CZBW i ZGP o 14,5%, dla Gazobudowy o 9,6%, oraz dla PPWP o 10,6%.

Dalszym źródłem oszczędności, związanym zresztą ze wzrostem wydajności, jest skrócenie czasu budowy obiektów o około 25%. Wcześniejsze oddanie obiektu do użytku ma swój sens ekonomiczny, wyrażający się we wcześniejszym rozpoczęciu produkcji. Zarządzenie Ministra Górnictwa wyznacza konkretne terminy dla ukończenia najbardziej kluczowych etapów inwestycji, szczególnie na nowych kopalniach, ustalając równocześnie efekty gospodarcze, wyrażone kwotami dziennego wydobywania.

Przyspieszenie budowy poszczególnych obiektów osiągalne jest przez stosowanie socjalistycznych metod pracy, polegających na połączeniu współzawodnictwa pracy załóg i dozoru z równoczesnym stosowaniem nowej techniki budowlanej.

Wprowadzenie nowej techniki przemysłowej w budownictwie wyraża się:

- w planowym zorganizowaniu planu budowy,
- we wprowadzeniu najlepszych metod organizacji pracy,
- w zmechanizowaniu robót przodkowych,
- w zastosowaniu prefabrykatów.

Racjonalne zorganizowanie placu budowy zależy od opracowania dokumentacji przez projektanta. Od dobrej organizacji placu budowy zależy w dużej mierze realizacja pozostałych zadań. A trzeba jeszcze pamiętać, że również właściwa sprawozdawczość i prawidłowo zestawione koszty własne zależne są właśnie od organizacji placu budowy. Nie można więc myśleć o prawidłowym rozrachunku gospodarczym, o systematycznej walce o koszty, jeśli ten podstawowy warunek nie jest spełniony.

Jakie są przodujące metody pracy? Nie ulega wątpliwości, że jest nią w budownictwie metoda szybkościowa, którą z reguły będzie metoda potokowa, a w każdym przypadku praca oparta na szczegółowo opracowanych i wypróbowanych harmono-

gramach, czy też cyklogramach. Najlepsza organizacja pracy, najwyższa wydajność musi się opierać na wzorowej organizacji poszczególnego stanowiska roboczego. Każdy robotnik musi mieć narzędzia i materiał pod ręką; wyeliminowane muszą być ruchy oraz czynności zbędne i jałowe.

Zarządzenie Ministerstwa wyznaczyło konkretne zadania, tzn. ile budów ma być prowadzonych systemem potokowym, ile metodą szybkościową. Do usprawnienia organizacji procesu produkcyjnego i organizacji pracy przyczynia się rozrachunek gospodarczy, stanowiący zasadniczą metodę planowego kierowania socjalistycznym przedsiębiorstwem. Sprawozdawczość powinna ujawniać nieracjonalne rozstawienie robotników, wadliwe rozmieszczenie i wykorzystanie mechanizmów i urządzeń oraz inne marnotrawstwa kosztów.

Lepsze zmechanizowanie oznacza nie tylko włączenie do produkcji nowych maszyn i urządzeń, ale przede wszystkim pełne wykorzystanie obecnego potencjału maszynowego, cechą którego jest zły stan techniczny, częste postoje, niski stopień wykorzystania; stan ten ułatwiany jest przez złą sprawozdawczość z pracy mechanizmów.

Zarządzenie Ministerstwa ustala zwiększenie mechanizacji transportu pionowego na 75%, transportu poziomego na 40% (wzrost o 74%), polecając równocześnie wprowadzenie kontenerów do transportu cegły itp. Bardzo duży wzrost zmechanizowania ma nastąpić w robotach ziemnych — o 46% (przeszło dwukrotnie) oraz w robotach górniczych. Wskaźnik mechanicznego ładowania urobku ma przekroczyć 50% (w kamieniu wzrost niemal dwukrotny); wskaźnik mechanicznego urabiania w węgla ma osiągnąć 70% (wzrost o 84%).

Równocześnie ustalono minimalne wskaźniki wykorzystania dla sprzętu budowlanego w eksploatacji: dla betoniarek 60%, dla koparek i kafarów 80%, podczas gdy wskaźnik wykorzystania na budowie nie powinien odbiegać od 100%.

Odnosnie prefabrykacji Ministerstwo poleciło Centralnemu Zarządowi Budownictwa Węglowego utworzenie wytwórni prefabrykatów, która produkować będzie w pierwszym etapie okłady i podkłady żelbetowe. W IV kwartale prefabrykaty powinny stanowić co najmniej 2% ogólnej wartości zużycia materiałów budowlanych.

Wykonanie tych wszystkich zadań działać będzie obniżająco na koszty własne przede wszystkim poprzez wzrost wydajności pracy, o więc w pozycji kosztów osobowych. Pamiętać tu należy o podstawowym wskazaniu VI Plenum KC PZPR. Wicepremier Minc podkreślił, że „niezależnie od tego, rezerwe dla zmniejszenia kosztów osobowych stanowi wzmoczenie dyscypliny płac, nagminnie łamanej na terenie budownictwa, likwidacja, względnie poważne zmniejszenie, nieprodukcyjnych płatnych przestojów, usunięcie zbędnych ogniów i przerostów organizacyjnych”.¹⁾

Podkreślić należy raz jeszcze rolę rozszerzenia i podwyższenia poziomu ruchu współzawodnictwa pracy, znaczenie właściwych norm i zwiększenie zakresu robót zakordowanych.

¹⁾ H. Minc: op. cit., str. 69.

Dalszym i to dość znacznym źródłem obniżki kosztów są koszty materiałów podstawowych i pomocniczych. Największe możliwości osiąga projektant przez unikanie marnotrawstwa, przewidywanie tańszych materiałów, prefabrykatów itp. Na etapie realizacji ważną rolę odgrywa terminowe zaopatrzenie budów w materiały odpowiedniego asortymentu. Brak właściwych asortymentów zmusza wykonawcę do użycia asortymentów droższych (np. żelazo o większym przekroju).

Na odcinku zużycia materiałowego podstawowe znaczenie mają technicznie ustalone normy zużycia. Szczególnie ważne są oszczędności w zużyciu metali kolorowych, wyrobów hutniczych, drewna i paliwa; chodzi tu nie tylko o efekty finansowe, lecz o oszczędności materiałów deficytowych, które obciążają nasz import, względnie zmniejszają nasze możliwości eksportowe. „Tak np. szersze stosowanie stali prętowej żebrowanej przyniesie oszczędność w zaopatrzeniu budownictwa w wysokości 6%, w wyniku zaś szerszego stosowania elementów prefabrykowanych oraz nowych obliczeń konstrukcyjnych planowane jest dalsze obniżenie stali o 8%²⁾”. Na VI Plenum napiętnowano marnotrawstwo w gospodarce obudową żelazną, jak np. nie prostowanie wyrabowanej obudowy oraz nie wykorzystanie podziemnych zasobów obudowy.

Pałącą koniecznością jest zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, a przede wszystkim cementu, przez stosowanie właściwych norm w dozowaniu i stosowaniu poszczególnych gatunków (oszczędnościowe zaprawy).

Warunkiem obniżenia kosztów materiałowych jest prawidłowa, oszczędna gospodarka materiałowa. Chodzi przede wszystkim o marnotrawstwo materiałów w formie stłuczek i mank (właściwe magazynowanie i transport). Dużą poprawę przyniesie zastosowanie kontenerów, wykluczających straty z tytułu stłuczek.

Ważną dziedziną gospodarki materiałowej jest gospodarka drewnem. Pewne oszczędności da zastosowanie rusztowań rurowych, ale największe źródło tkwi w oszczędnym, wielokrotnym używaniu drewna do szalunku, do rusztowań oraz do innych celów pomocniczych, które pochłaniają duże ilości drewna z dużym odsetkiem efektywnego marnotrawstwa. O tym, że obecna dokumentacja i obowiązujące normy zużycia nie wyczerpują wszystkich rezerw na odcinku materiałowym, świadczą rezultaty oszczędności kompleksowych „Korabielnikowców” w budownictwie. Niektóre załogi zdołały wybudować z zaoszczędzonych materiałów hotele robotnicze itp.

Z gospodarką materiałową wiąże się pełne wykorzystanie resztek i odpadków oraz powtórne zużycie materiałów (złom, zużyte smary i narzędzia itp.), co umożliwia dodatkowe zmniejszenie kosztów. Wreszcie bardzo ważnym zadaniem jest zmniejszenie kosztów transportu przez zmniejszenie masy towarowej przewożonej samochodami i furmankami oraz przez unikanie niepotrzebnie długich przejazdów itp.

Ostatnią pozycję oszczędnościową znajdujemy w kosztach administracyjnych. Wydatne zmniejsze-

nie kosztów ogólnych i kosztów nadzoru wyniknie ze zwiększonej wydajności, z przyspieszenia robót (wzrost przerobu). Jednak niezależnie od tego należy skończyć z marnotrawstwem na odcinku etatów pracowników umysłowych, kosztów delegacji samochodów osobowych itp. Unikać należy przede wszystkim dublowania czynności administracyjnych, zarzucać sprawozdawczość, która nic nie daje itd.

Nie oznacza to jednak, że „papierkowa” robota jest z zasady marnotrawstwem. Socjalistyczny rachunek gospodarczy polega właśnie na szczegółowej, głęboko sięgającej sprawozdawczości, która niezwłocznie sygnalizuje wszystkie błędy i braki. Dlatego też sprawozdawczość finansowa i statystyczna oraz szczegółowa kontrola wykonania planu muszą stać na wysokim poziomie.

Należy podkreślić również znaczenie jednolitego kierownictwa, jednoosobowej odpowiedzialności. Zasada ta „likwiduje szkodliwy funkcjonalizm, szkodliwe, wyodrębnione zagadnienia kosztów własnych w działach finansowych... z jednoczesnym zrzucając faktyczną odpowiedzialność za tę sprawę z kierownictwa zakładów i działów planowania”.

SZCZEGÓLNE OBOWIĄZKI INWESTORÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W wielu wypadkach roboty w czynnych zakładach prowadzone są przy pomocy transportu, sił roboczych, materiałów itp., dostarczanych przez inwestora, zleceniodawcę. Przy robotach górniczych wykonawca jest całkowicie uzależniony od transportu inwestora, od jego wózków i innych środków transportowych.

Stąd wniosek, że bez ścisłej współpracy, bez zrozumienia faktu, że dzisiejsza inwestycja to jutrzejsze tony wydobywania, bez „równouprawnienia” inwestycji w stosunku do eksploatacji, zadania postawione przez Ministerstwo byłyby nieosiągalne. Bez podstawienia wystarczającej ilości wózków, bez planowej odwózki urobku i dostawy materiałów, nie można w przedkach inwestycyjnych prowadzić robót szybkościowych, nie można uniknąć marnotrawstwa czasu i kosztów.

Z tego co powiedziano wynikają następujące postulaty:

- 1) należy prowadzić walkę o obniżkę kosztów nie tylko na odcinku produkcyjnym, lecz z równą energią na odcinku inwestycyjnym;
- 2) należy popularyzować znaczenie walki o obniżkę kosztów inwestycji i jej konkretne zadania i osiągnięcia, należy również kontrolować wykonanie zadań i zobowiązań. Sprawy te winny być objęte porządkiem dziennym miesięcznych narad kosztowych;
- 3) dążyć do obniżki kosztów inwestycji, bez względu na system ich prowadzenia, wg zasad wyżej naskicowanych.

Inwestor powinien kontrolować:

- 1) realne zaplanowanie, wzgl. niezwłoczne urealnienie planu inwestycyjnego, przez zaniechanie zamierzeń drugorzędnych, przez koncentrację działalności inwestycyjnych na węzłowych punktach, przez urealnienie limitów; terminowe sporządzenie dokumentacji technicznej;

²⁾ H. Minc: op. cit. str. 67.

- 2) postęp wykonawstwa celem terminowego, wzgl. przedterminowego oddania inwestycji do eksploatacji;
- 3) stan dokumentacji, ewent. uaktualnienie kosztorysów i wypełnienie warunków dla prawidłowego finansowania wykonawcy;*
- 4) zapewnienie ścisłego i prawidłowego rozgraniczenia kosztów inwestycji w stosunku do kosztów produkcji wg obowiązujących instrukcji i zasad;
- 5) zapewnienie w czynnych kopalniach i zakładach

pełnej pomocy dla wykonawcy robót inwestycyjnych. Trzeba mieć na uwadze, że oszczędnością jest nie tylko to, co zostaje zaoszczędzone na własnym podwórku; oszczędność winna być oceniana z ogólnogospodarczego punktu widzenia.

Przed wszystkim zaś pamiętać należy o podstawowym prawie, że od realizacji zadań oszczędnościowych zależy tempo budownictwa socjalizmu, a tym samym nie tylko tempo rozwoju gospodarczego, ale również wzrost dobrobytu najszerzych mas.

Inż. JAN ZYZAK

Zastosowanie typizacji w budownictwie górnim

Olbrzymie zadania postawione przemysłowi węglowemu w Planie 6-letnim wymagają znacznego rozszerzenia frontu robót inwestycyjnych w kopalniach eksploatowanych oraz wybudowania kilku zupełnie nowych kopalń węgla kamiennego. Równocześnie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe mają zadanie skrócenia terminów oddania do ruchu nowych obiektów, a więc znacznego wzmocnienia tempa budownictwa inwestycyjnego.

Zadania w dziedzinie budownictwa inwestycyjnego mogą być wykonane tylko pod warunkiem terminowego dostarczenia dokumentacji technicznej. Wykonanie jednak tej dokumentacji, przy dużym spiętrzeniu robót oraz w warunkach znanego ogólnie braku fachowych projektantów, nie jest sprawą prostą. Organizacje projektujące mają wiele trudnych zadań, między innymi zadanie typizacji projektów oraz szerokiego uwzględnienia w nich postępu technicznego.

Aby sprostać tym zadaniom okazało się konieczne stworzenie wyspecjalizowanych branżowo biur projektowych, obejmujących całość zagadnień inwestycyjnych danego przemysłu. W przemyśle węglowym zadanie to spełnia powstałe w 1950 r. Centralne Biuro Projektów Przemysłu Węglowego.

Powołanie i działalność Centralnego Biura Projektów umożliwiły zasadniczą zmianę w dotychczasowym trybie sporządzania dokumentacji technicznej dla budownictwa inwestycyjnego.

Projekty wykonywane dotychczas indywidualnie przez zespoły projektantów, inwestorów naczelných i głównych, jak i projekty oddawane do opracowania w drodze umów o dzieło, nie mogły iść po linii zasadniczego postulatu racjonalizacji w projektowaniu i stosowaniu postępu technicznego. Wpływało to ujemnie na poziom projektów i jednolitość rozwiązywania poszczególnych ich fragmentów. Powstanie centralnego ośrodka projektowania umożliwiło nadanie jednolitego kierunku pracom projektowym i stworzyło podstawę właściwą dla akcji typizacji urządzeń, budynków, metod pracy i jej organizacji we wszystkich fazach produkcji górniczej.

Wstępem do typizacji w tak szeroko pojętym zakresie było ustalenie typów maszyn i urządzeń w planie Zakładów Budowy Maszyn Górniczych. Dało

ono podstawy do planowania mechanizacji robót w kopalni opartej na własnej produkcji. Instrukcja Nr 20 PKPG o zasadach sporządzania i zatwierdzania dokumentacji technicznej dla inwestycji nakłada na biura obowiązek opracowywania projektów typowych z własnej inicjatywy lub na podstawie zamówień centralnych lub naczelných inwestorów, którzy obowiązani są sformułować wyjściowe dane założeń projektów.

Projekty typowe opracowane we wszystkich stadiach projektowych, tj. w założeniu projektu, projekcie wstępnym i projekcie technicznym wraz z rysunkami roboczymi i kosztorysem, po odrębnym zatwierdzeniu dla każdego stadium, stanowią podstawowy dokument przy realizowaniu inwestycji.

Pojęcie budownictwa górniczego obejmuje całość urządzeń produkcyjnych i pomocniczych zakładu górniczego wraz z technologią produkcji i jej organizacją w poszczególnych ogniwach. W zakres budownictwa górniczego wchodzi więc zarówno wszystkie budynki i urządzenia powierzchni kopalni, jak i pod ziemią, łącznie ze stosowanymi metodami robót przygotowawczych, eksploatacyjnych, transportu podziemnego, przewietrzania, odwadniania, podsadzki płynnej, bezpieczeństwa pracy itd.

Znaczenie typizacji i normalizacji w całości gospodarki narodowej jest ogólnie znane i doceniane. Podany wyżej zakres budownictwa węglowego daje pojęcie zasięgu prac typizacyjnych na tym odcinku od najprostszego budynku na powierzchni do skomplikowanych metod eksploatacyjnych dostosowanych do warunków geologicznych zalegania złóż. Akcja typizacji powinna dać znaczne przyspieszenie i obniżenie kosztów zarówno w projektowaniu, jak i w wykonawstwie i eksploatacji. Projekt typowy po pewnej adaptacji, zależnej od warunków lokalnych, umożliwia zastosowanie jednolitych elementów budowy, szerokie wprowadzanie prefabrykatów, a w robotach górniczych stosowanie najbardziej wydajnych metod w warunkach identycznych lub zbliżonych, wzorowanych na metodach stosowanych już w zakładach produkcyjnych lub opartych na najnowszym postępie technicznym.

Warunkiem podstawowym opracowania projektu typowego jest ustalenie wytycznych, normatywów i wskaźników, stanowiących założenia projektu.

Na tym odcinku odczuwa się dotkliwe braki, które wpływają hamująco na przebieg akcji typizacji.

Przy opracowywaniu projektów budownictwa ogólnego i przemysłowego, poza projektami ściśle górniczymi, projektanci korzystają z całego szeregu podręczników, kalendarzy technicznych itp., podających ściśle normy, wskaźniki techniczne i wytyczne orientacyjne. Danych tych brak jest odnośnie zagadnień łączących się z całością prac projektowania górniczego. Brak ten przejawia się szczególnie na odcinku typizacji w budownictwie górniczym.

Stwarza to konieczność ustalenia założeń dla każdego obiektu w drodze kolegalnych dyskusji z udziałem przedstawicieli władz naczelných, instytucji naukowych i fachowców z kopalń. Droga taka, z natury rzeczy powolna, nie odpowiada potrzebom szybkiej realizacji skoordynowanej w czasie z rozwojem robót w Planie 6-letnim. Dlatego Centralne Biuro Projektów Przemysłu Węglowego przystąpiło do prac na tym odcinku we własnym zakresie.

Z pomocą CBPPW przyszedł Główny Instytut Górnictwa, z którego inicjatywy powstała w Polskim Komitecie Normalizacyjnym akcja ustalania normatywów projektowania górniczego. Szereg podkomisji fachowych prowadzi obecnie intensywne prace nad ustalaniem wytycznych, które niewątpliwie staną się podstawą projektowania górniczego, a równocześnie dadzą obiektywne wskaźniki w zakresie obiektów przeznaczonych do typizacji. W dalszej kolejności prac wynikiem działalności podkomisji normatywów winno być opracowanie podręcznika dla projektanta górniczego, opartego nie tylko na doświadczeniach uzyskanych w naszych zagłębiach, lecz również w krajach produkujących węgiel o przodującej technice, a przede wszystkim ZSRR, posiadającym największe doświadczenie w budownictwie kopalń, z uwagi na olbrzymie tempo rozwoju produkcji węgla w ostatnich latach.

Kierując się potrzebami budownictwa nowych kopalń, CBPPW położyło główny nacisk na typizację obiektów powierzchni kopalni, które muszą być budowane najwcześniej.

Trudności w tym zakresie są duże; weźmiemy tu pod uwagę kilka przykładów. Budynek administracyjny kopalni nie może być stypizowany do czasu ustalenia ostatecznego liczby pracowników umysłowych, administracyjnych i technicznych kopalni w jej nowej formie samodzielnej jednostki produkcyjnej. Liczba pracowników stanowi nie tylko podstawę do obliczenia kubatury budynku. Podział pracowników umysłowych na administracyjnych i technicznych da możliwość decyzji co do budowy ewent. dwóch budynków o różnym przeznaczeniu funkcjonalnym.

Następnym obiektem o dużej wartości inwestycyjnej są budynki łaźni kopalnianych. Opinie co do typu łaźni są diametralnie sprzeczne. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że obecnie istniejące łaźnie budzą duże zastrzeżenia. Są to łaźnie łańcuskowe, bez podziału na szatnię brudną i czystą, niehigieniczne i nie zapewniające zasadniczego warunków komfortu górnika, mianowicie suszenia ubrań kopalnianych.

Para z natrysków powoduje dodatkowe osiadanie wilgoci na ubraniach roboczych i domowych gór-

ników. Wszystkie inne rozwiązania zgodne z zasadami higieny są znacznie droższe z uwagi na większą kubaturę i dodatkowy koszt oddzielnych pomieszczeń na odzież. Toczące się od dwóch lat dyskusje na terenie Komisji Normalizacyjnej nie dały dotychczas wyników.

Również po długich dyskusjach i w wyniku konkursu ustalono i zatwierdzono projekt typowego zbiornika podsadzkowego i elementów zbiornika wodnego dla podsadzki płynnej.

Zagadnienie typizacji warsztatów naprawczych przy ustaleniu zakresu robót warsztatów centralnych i kopalnianych oraz typizacji rozdzielni kopalnianych przy uwzględnieniu zaawansowanych prac normalizacyjnych w tym kierunku, nie powinno przedstawiać zasadniczych trudności.

Inaczej przedstawia się zagadnienie budynków, których wymiary zależne są od obiektów importowanych, jak maszyny wyciągowe, wentylatory główne itp. Dotychczasowa praktyka wykazała, że prawie każdy obiekt tego rodzaju należało traktować indywidualnie. Od urządzeń wyciągowych zależy konstrukcja wieży szybowej, tej najbardziej charakterystycznej dla górnictwa budowli. Wysiłki w kierunku ustalenia założeń dla tego obiektu wykazały bardzo dużą różnorodność indywidualnych warunków lokalnych, uniemożliwiających, jak dotychczas, nie tylko typizację w szerokim zakresie, lecz również powtarzalność ograniczoną pewnych grup rozwiązań.

Po opisanu stanu zagadnienia odnośnie typizacji obiektów powierzchni, przejdziemy do zagadnień dołu kopalni. Z pomocą naszej akcji w tym zakresie przychodzi ustalenie rodzaju wyposażenia w maszyny górnicze do urabiania, ładowania i transportu podziemnego. Pozostaje zagadnienie pierwszorzędного znaczenia stypizowania systemów robót przygotowawczych i eksploatacyjnych, szczególnie na odcinku robót kamiennych i naszego podstawowego systemu wybierania ścianami.

Różnorodność rozwiązań w tej dziedzinie jest duża. Prawie każda kopalnia wyrobiła swój system wybierania zależny nie tylko od warunków geologicznych i rodzaju mechanizacji, lecz również od konserwatyzmu technicznego dozoru zakładu. Istnieją jednak możliwości opracowania optymalnych rozwiązań na podstawie obserwacji systemu i organizacji kopalń przodujących. Na tym odcinku wpływ i możliwości biura projektów ograniczają się do zakładów, dla których posiadają zlecenia inwestorów. Na podstawie dotychczas wykonanych projektów krystalizują się pewne systemy uznane i przyjęte jako wzorce, które niewątpliwie będą mogły służyć jako materiał do typizacji metod eksploatacji. W dalszej kolejności powinien być ustalony typ obudowy we wszelkiego rodzaju wyrobiskach. Praca Komisji Normalizacyjnej P. W. dokonała już wiele w tym zakresie. Badania Akademii Górniczej, Politechniki i Głównego Instytutu Górnictwa z jednej strony, z drugiej zaś obserwacje ruchowe na kopalni powinny doprowadzić do ustalenia wytycznych właściwego doboru obudowy stalowej w wyrobiskach eksploatacyjnych, co ma szczególne znaczenie z uwagi na masowość jej stosowania i wpływ bezpo-

średni na bezpieczeństwo pracy, rodzaj mechanizacji, wielkość wydobycia i wydajności oraz koszty produkcji.

Ostatnią wreszcie dziedziną byłaby typizacja wszelkiego rodzaju komorowych wyrobisk dla pompowni, podszybi, składów materiałów wybuchowych, zajezdni lokomotyw, rozdzielni itp. Typizacja tych obiektów nie powinna sprawić trudności.

Wynikiem akcji typizacji będzie wydanie albumu projektów typowych, które, obok normatywów opracowywanych przez PKN będą pomocą w pracy nie

tylko projektantów górniczych, pracowników działów inwestycji i planowania, lecz również każdego technika górniczego w jego codziennej pracy. Znaczenie jak najszerzej współpracy wszystkich fachowców w kształtowaniu przyszłości naszej techniki górniczej nie podlega dyskusji. Zagadnienia opracowywane obecnie na odcinku projektowania, będą miały wpływ na rozwój produkcji i jego planowy przebieg przez dziesiątki lat. Należy usunąć wszelką możliwość błędów i niedopowiedzeń przez dokładne wnikanie w każdy szczegół i rozwiązanie go wg najlepszej wiedzy technicznej.

ZBIGNIEW ONYSZKIEWICZ

Wpływ postępu technicznego na obniżkę kosztów własnych w wiertnictwie naftowym

W referacie wicepremiera Minca na VI Plenum KC PZPR na czoło wszystkich spraw gospodarczych została wysunięta sprawa obniżenia kosztów własnych produkcji. Jest ona zatem jednym z głównych zadań, jakie stoją przed nami w drugim roku Planu 6-letniego.

W wiertnictwie naftowym dużą obniżkę kosztów własnych można uzyskać przez postęp techniczny. Linie przewodnią nakreślił Minister Górnictwa R. Nieszporek w swym przemówieniu na naradzie techniczno-gospodarczej w Krośnie w dniu 18.VIII 1950 r. Wskazał on, że postęp techniczny w dziedzinie wierceń, to:

- dostateczne wyposażenie kopalń w komplety drobnych narzędzi wiertniczych i instrumentacyjnych oraz pomocniczych, przez co unika się przestoi i zmniejsza czas trwania awarii,
- dalsze usprawnienie używanych typów urządzeń i narzędzi, przez co uzyskać można wyższy procent czasu czystego wiercenia,
- wprowadzenie odrębnych brygad dla montażu i transportu urządzeń tam, gdzie wyznaczenie następnego otworu nie wymaga oczekiwania wyników wiercenia poprzedniego oraz brygad do podwiercania i dowiercania celem pełnego wykorzystania czasu pracy załóg wiertniczych,
- usprawnienie zaopatrzenia i gospodarki materiałowej dla uniknięcia przestoi i marnotrawstwa,
- konsekwentna realizacja elektryfikacji ruchu.

W dalszym ciągu Minister Nieszporek zwrócił uwagę na konieczność obniżenia kosztów własnych przez:

- wydajne wykorzystanie żurawi wiertniczych,
- zmniejszenie zużycia rur wiertniczych,
- znormalizowanie sprzętu i urządzeń,
- zastosowanie materiałów zastępczych w miejscach importowanych lub deficytowych,
- wykrywanie źródeł marnotrawstwa oraz nieracjonalnego wykorzystania maszyn i materiałów,
- zwiększenie przebiegu pojazdów,
- oszczędne normy zużycia paliwa i smarów,
- usprawnienie gospodarki energetycznej i kontroli zużycia energii, materiałów i paliwa.

Obniżenie kosztów wiercenia wyraża się zwiększoną wydajnością, czyli postępowaniem wiercenia, należy zatem procent czasu zużytego na pracę świadczyć na dnie otworu (czas produktywny) zwiększyć do maksimum. Możliwe jest to przez dokładną analizę ogólnego czasu zużytego na wiercenie. Ogólny czas pracy można bowiem podzielić na czas zużyty na najdrobniejsze nawet czynności. Dobrze opracowany i dobrze prowadzony raport dzienny i chronometrą podają nam czas przypadający na poszczególne prace — z użyciem maszyn lub bez — i stosownie do typu urządzenia będzie można zastosować wskaźniki doświadczalne dla różnych prac i kosztów. Badanie tych wskaźników w praktyce będzie zadaniem zarówno techników, jak i ekonomistów. Praca ta ma wielkie znaczenie i może być wykonana bardzo dokładnie. Otrzymamy w ten sposób czas potrzebny na przebudowę, czas czystego wiercenia, czas robót ubocznych z napędem lub bez, czas rurowania oraz czas stójek, przy których są koszty tylko w płacach i zarobkach oraz amortyzacji, lecz nie ma zużycia urządzeń i materiałów. Księgowość powinna cyfry wskaźnikowe kosztów własnych podawać poszczególnym zakładom.

Im bardziej sprzęt i urządzenia są znormalizowane, tym łatwiejsze będzie to zadanie. Zmiana wskaźników musi być śledzona. O ile ewentualna zmiana cen wpływa na zwiększenie wskaźników, należy zakładom wyjaśnić na jakich kosztach to się uwiadcza.

Zwiększenie kosztów wiercenia może być spowodowane zwiększeniem się przeciętnej głębokości otworów. Zwiększenie kosztów, wynika z powodów geologicznych, może być wyrównane i zrównoważone jedynie wzrostem wydajności. A zatem dobra analiza kosztów własnych jest drogowskazem dla postępu technicznego.

Rozważania te uzupełnić należy praktycznymi danymi. Analiza czasu zużytego na poszczególne czynności przy wierceniu w przedsiębiorstwie Wiercenia Poszukiwawcze kształtuje się w %, jak następuje:

	XII 1950	I 1951	II 1951
wiercenie i rdzeniowanie	26,6 %	27,7 %	28,6 %
rozszerzanie otworu	3,1	3,0	1,5
zapuszczanie i wyciąganie przewodu	12,3	12,7	12,8

zmiana narzędzi	0,6	0,4	2,0
zamykanie wody	0,3	2,1	3,0
rurowanie	0,5	2,1	1,9
łyżkowanie	1,5	3,0	3,0
płukanie i manipulacja płuczka	1,7	5,5	7,4
razem	46,6%	57,4%	59,7%

Z zestawienia tego widać, że przeszło 40% czasu zużywa się na czynności niezwiązane bezpośrednio z samym wierceniem. Poważną pozycję stanowi czas zużyty na nieproduktywną pracę zapuszczania i wyciągania przewodu wiertniczego. Czas ten wzrasta równocześnie z głębokością i wynosi według statystyki niemieckiej przy głębokości

otworu	500 m	około	2	godzin
"	1000	"	3	"
"	1500	"	4	"
"	2000	"	6	"
"	2500	"	8	"
"	3000	"	12	"

Dlatego też należy dążyć do tego, by manipulacje te ograniczyć o ile możliwości, czyli wyciągać przewód tylko celem zmiany narzędzia wiertniczego. Przy 100% rdzeniowaniu, jak to ma miejsce przy wierceniach poszukiwawczych, poszczególne marże ograniczone są użyteczną długością aparatu rdzeniowego (w naszych warunkach do 6 m), Nowoczesne pomiary, jak rdzeniowanie elektryczne, pomiary radioaktywności skał (profilowania gamma) i ostatnio rdzeniowanie neutronowe zastępują rdzeniowanie mechaniczne, które wobec tego może być zredukowane.

Jaskrawym przykładem tego, że przy sprzyjających warunkach czas pracy świdra może być wyjątkowo duży, są dwa wiercenia poszukiwawcze zespołu kopalń Wierceń Poszukiwawczych, które w miesiącu lutym br. osiągnęły doskonałe wyniki, a mianowicie:

a) wiercenie obrotowe na głębokości poniżej 1000 m uzyskało w miesiącu postępowanie 165 m, wykonując 110% planu i zużywając:

57,5%	czasu na wiercenie wzgl. rdzeniowanie
15,8%	" na wyciąganie przewodu
13,3%	" na zapuszczanie przewodu

Duży % czasu zużyty na wyciąganie, wzgl. zapuszczanie przewodu dowodzi, że pracowano przeważnie aparatem rdzeniowym.

b) wiercenie udarowe — postępowanie w lutym 153 m, plan wykonany w 127 %.

36,3%	czasu zużyto na wiercenie
20,7%	" " na łyżkowanie otworu
6,8%	" " na rurowanie

Ponieważ średni czas pracy świdra przy wierceniach udarowych nie przekracza zwykle 25%, wynik powyższy uważać należy za bardzo dobry.

Bardzo ciekawe są dane odnoszące się do węgierskiego przemysłu naftowego, który zwiedziłem w

roku 1948. Czas pracy przy wierceniach do 1200 m na polu Lispe wynosił tam w poszczególnych latach na 1 otwór w dniach.

	1938	1939	1940	1941
czyste wiercenie	18,3	16,2	10,7	10,5
ogólny czas wiercenia	40	27	21	15
inne roboty	47	27	16	10
ogółem dni	87	54	37	25

Z zestawienia tego wynika, że już w r. 1940 osiągnięto tam maksimum wydajności przy istniejących warunkach geologicznych i technicznych. Dalsze obniżenie ogólnego czasu wiercenia uzyskano przez przestawienie techniczne poszczególnych prac. I tak wprowadzono tam dwie wieże dla jednego urządzenia, skrócono czas montażu, usprawniono transport. A zatem maszyny, przedstawiające najdroższą część urządzenia, oraz załogi wiertnicze nie miały prawie przestoi i zajęte były bez przerwy przy pracy produktywnej. Z praktyki wiemy, że zastępowanie drużyn wiertniczych przez specjalne brygady montażowe i transportowe jest bardzo korzystne, na co zwrócił również uwagę Minister Nieszporek. Konieczne jest jednak przeprowadzenie kalkulacji celem stwierdzenia, czy np. zwiększenie wydatków przez nabycie dodatkowej wieży wiertniczej, dodatkowych samochodów, ewentualną naprawę dróg może być rentowne.

Dla lepszego zobrazowania powyższego podaje jeszcze dane, odnoszące się do innych krajów.

Podział czasu pracy przy wierceniu do 1400 m w Niemczech w r. 1939 wg Beckera (wiercenia obrotowe).

czas pracy świdra na dnie otworu	38 %
zapuszczanie i wyciąganie przewodu	25
instrumentacja	9
rurowanie, zamykanie wód	12
roboty uboczne	7
naprawy	9

razem 100 %

Podział czasu pracy przy wierceniu do 3818 m w Niemczech wg Schlichta.

budowa	2,9 %
prace świdra i koronki	39,7
rozszerzanie otworu	4,4
zapuszczanie i wyciąganie	17,0
instrumentacja	28,0
rurowanie	1,6
cementowanie	0,2
reperacje	6,4
pomiary	0,8

razem 100 %

Uderza tutaj % czasu zużytego na roboty intrumentacyjne; dowodzi on, że głębokie wiercenia są połączone z pewnym ryzykiem, które powinno być brane pod uwagę.

Średni podział czasu wiercenia 550 otworów w r. 1948 w St. Zjedn. A. P. do średniej głębokości 1840 m.

wiercenie	38,4 %
zapuszczanie i wyciąganie	10,1
pomiary otworu	10,4
rurowanie i cementowanie	7,4
reperacje	3,2
przygotowanie płuczki	2,6
instrumentacja	2,6
stójki (czekanie)	1,6
wywoływanie produkcji	10,6
przeróbki urządzeń	10,7
różne	2,4
razem	100 %

Ciekawe jest porównanie tabeli I z III. Mimo znacznej różnicy głębokości i przy prawie tym samym czasie wiercenia, czas zapuszczania i wyciągania przewodu wynosi w tabeli I—25%, zaś w tabl. III — tylko 10,1%.

Skrócenie czasu montażu i demontażu może być osiągnięte przez przesuwanie wieży bez jej rozebrania, zależy to jednak od miejscowych warunków. Możliwość wykonania tego została dowiedziona przez kierownika drużyny montażowej Wierceń Poszukiwawczych, ob. Wojtasiewicza, który przesunął bez montażu żelazną wieżę rotacyjną o wysokość 42 m. na nowe miejsce.

Poza tym należy wprowadzać żurawie przewoźne z masztami zamiast wieży. Jak już wspomniałem dużo czasu traci się na mechaniczne rdzeniowanie. Wielkim usprawnieniem było wprowadzenie na niektórych polach Ameryki zmodernizowanej korony diamentowej, dzięki czemu uzyskano duży wzrost wydajności. Dane porównawcze przedstawiają się następująco:

	korona diamentowa	normalny aparatus rdzeniowy
ogólny metraż rdzeniowy	147,8 m	131,9 m
długość uzyskanych rdzeni	147,5 m	121,3 m
% uzyskanego rdz.	99,9 %	91,9 %
ilość marszy	22	57
przeciętny marsz	7,25 m	2,31 m
ogólny czas wiercenia	98,84 godz.	614,1 godz.
ogólny czas rozszerzania	—	166,6 godz.
czas rdzeniowania 1m	39,5 min.	6 ⁰⁴ godz.
ilość zużytych koron	4	57

Stosunkowo wysoki koszt nabycia korony diamentowej może być wyrównany przez zaoszczędzenie czasu zapuszczania i wyciągania. Dużo cennych uwag znajdziemy w artykule Ministra Przemysłu Naftowego ZSRR N. Bajbakowa; artykuł ten ukazał się w numerze 3/50 dwumiesięcznika „Planowoje Choziajstwo”.

Twórcza myśl wiertników pracuje nad tym, aby skrócić czas postoju urządzeń wiertniczych. Celem zwiększenia czasu właściwego wiercenia, grupa in-

żynierów zaproponowała przeprowadzenie wiercenia dwóch lub trzech otworów z żurawia zmontowanego w jednym miejscu. Ten sposób stosowany jest już z powodzeniem w wielu kopalniach, umożliwiając znaczne zwiększenie wydajności wiercenia.

Jedno z ważniejszych niedociągnięć w organizacji wierceń polega na tym, że cały cykl wykonawczy — od wyznaczenia miejsca otworu aż do oddania go do eksploatacji — nie jest zorganizowany jako zamknięty i sprawny proces produkcyjny. W tej skomplikowanej pracy biorą udział pracujący w oddzielnych grupach pracownicy różnych zawodów, robotnicy budowlani, monterzy, wiertnicy. Jednak praca ta nie jest skoordynowana, doprowadza do postoju brygad wiertniczych i jest jedną z głównych przyczyn nienadążania budowy i montażu szybów za tempem wiercenia otworów.

Duże znaczenie posiada blokowy sposób budowy i montażu. Urządzenia są składane fabrycznie z mniejszych elementów, dzięki czemu czas budowy i montażu skraca się z 14—25 dni na 4 do 7 dni. W dziedzinie budowy wież, inżynierowie Duchnin i Bierzec opracowali nowy sposób montażu wież na ziemi i podnoszenia ich oraz stawiania na fundamentach w całości.

Mechanizacja ciężkich i pracochłonnych procesów w wiertnictwie podwyższyła znacznie wydajność wiercenia.

Wiercenia eksploatacyjne pochłaniają w ZSRR przeszło 30% inwestycji przemysłu naftowego. Dlatego obniżenie kosztów własnych wiercenia, oszczędność w zużyciu materiałów, paliwa, energii elektrycznej itp. posiada ogromne znaczenie praktyczne. Każdy procent obniżenia kosztów daje poważny wynik ekonomiczny. Oprócz obniżki kosztów inwestycyjnych przez zwiększenie postępu, zmniejszenie czasu nieprodukcyjnego, uproszczenie konstrukcji, zmniejszenie średnicy otworów, znaczne obniżenie kosztów może dać przejście na napęd elektryczny.

Poważnym zagadnieniem jest udoskonalenie systemów wydobywania i eksploatacji. W szeregu kopalń ZSRR wprowadzone zostały metody zachowania ciśnienia złożowego. Należy wykorzystać czynniki hydrodynamiczne, geologiczne i ekonomiczne i na nich oprzeć system eksploatacji. W ten sposób za pomocą mniejszej ilości otworów zapewni się najbardziej pełne wydobywanie zasobów ropy z głębi ziemi, przedłuży się okres samoczynnej eksploatacji i zmniejszy koszt własny wydobywania.

Wprowadzenie pomp w głębinnych nowoczesnej konstrukcji umożliwiło przeprowadzenie remontu otworu bez konieczności wyciągania rur pompowych.

Dla obniżenia kosztów własnych eksploatacji należy zmniejszyć zużycie pomp głębinnych, ujmować i wykorzystywać gaz wydobywający się łącznie z ropą oraz likwidować straty ropy na kopalniach.

Przechodząc teraz do samych kosztów, widzimy, iż w Niemczech np. podział ich jest następujący:

wynagrodzenia i płace	28,4%
materiały	9,2
odpisy amortyzacyjne i oprocentowane	21,8
napęd	7,1
inne koszty	3,0
rury wiertnicze	30,5

W naszym przemyśle podział kosztów wierceń eksploatacyjnych kształtuje się, jak następuje: (dane za rok 1949)

robocizna, płace i świadczenia	27,50 %
energia	1,44
rury i materiały	38,55
odpisy amortyzacyjne	3,26
koszty oddziałów pomocniczych	18,02
koszty administracyjne i dyrekcji zakładu	8,67
inne	2,56

Niski procent narzutów amortyzacyjnych tłumaczyć należy przeważnie starym, już prawie zamortyzowanym sprzętem.

Koszt rur obniżony być może tylko przez usprawnienie prac wiertniczych. Zwiększając postęp oraz kontrolując jakość płuczki, można w wierceniu obrotowym odwiercić duże partie bez zaruwowania. Przez równoczesne zmniejszanie średnicy otworu, tak, by końcowa kolumna rur miała średnicę 6" 5/8, zmniejszy się znacznie zużycie rur wiertniczych.

Koszty osobowe i odpisy obniżyć można tylko przez lepsze wykorzystanie urządzenia. Naprawy poszczególnych części urządzenia obniżają wiercenie nie tylko z powodu samego kosztu, lecz również z powodu równoczesnej stójki, której ze względu na bezpieczeństwo otworu należy wszelkimi sposobami unikać. Duża część przestojów spowodowana jest złą organizacją zaopatrzenia materiałowego oraz brakiem części zapasowych. Zaopatrzenie urządzenia w potrzebną ilość części zapasowych, koniecznych narzędzi i materiałów (płuczka zapasowa, dodatki do płuczki) oraz sprawna organizacja służby pomiarowej karotaż elektryczny, termometraż, perforacje elektryczne) zapewni nieprzerwaną pracę urządzeń wiertniczych.

Powyższe wywody zilustrują najlepiej przykłady z naszego przemysłu:

- 1) Przy wierceniu obrotowym średniego typu używano w przeciągu 5 miesięcy głębokość 735 m, czyli średni postęp miesięczny wynosił 147 m. To samo urządzenie zostało zmontowane na innym miejscu, poprzednia brygada została zastąpiona brygadą młodzieżową i po 5 miesiącach wiercenia głębokość otworu wynosiła 1088 m. Postęp średni miesięczny wzrósł do 217,60 m, zaś koszt 1 metra obniżył się o około 12%.

- 2) W innym wypadku wykonano wiercenia badawcze żurawiem przewoźnym udarowym SM4, uzyskując postęp miesięczny około 75 m.

Po zastąpieniu żurawia tego przewoźnym żurawiem obrotowym Failling, postęp miesięczny się podwoił, zaś koszt 1 m obniżył się o około 300 zł.

- 3) Wiercenie udarowe typ Bitków. Odwiercono otwór do gł. 1250 m przy średnim postępie miesięcznym 90 m. Identyczne urządzenie zmontowano w innym miejscu w podobnych warunkach geologicznych, czas montażu przedłużał się jednak. Uzyskano głębokość 925 m przy średnim postępie miesięcznym 77 m, a koszt 1 m wzrósł o około 650 zł.

Wyniki dobrej organizacji pracy ilustruje przykład węgierski podany poprzednio. Jeżeli przeliczymy podane cyfry, to otrzymamy:

W roku 1938	postęp dzienny	14 m.
" 1939	" "	22
" 1940	" "	32
" 1941	" "	48

Zaznaczyć jednak należy, że warunki geologiczne są tam szczególnie korzystne. Dokładna analiza kosztów jest wskaźnikiem, w jakim kierunku winny iść usprawnienia zwiększające wydajność. I tutaj współpraca służby administracyjnej z techniczną jest nieodzowna.

Walka o obniżkę kosztów własnych musi objąć wszystkie zakłady pracy. Zadanie to jest niezmiernie ważne, gdyż wiąże się z nim realizacja naszego planu inwestycyjnego. Obniżka kosztów przyniesie krajowi dodatkowe kwoty inwestycyjne i dlatego — jak to powiedział wicepremier Minc — niepełne wykonanie planu obniżki kosztów własnych może stworzyć brak pokrycia wydatków inwestycyjnych i grozić niewykonaniem planu w rozmiarach założonych.

M. LENARTOWSKI

O właściwe wskaźniki wydajności surowcowej

Wskaźniki wydajności surowcowej w produkcji stosujemy dla kilku celów. Głównym z nich jest znalezienie takiej liczby, która pozwala nam zastosować porównawczą ocenę kilku zakładów lub różnych okresów w tym samym zakładzie. Dla tych gałęzi przemysłu, w których w czasie procesu technologicznego zachodzi przetworzenie substancji wsadowej (a więc surowca) w jeden lub kilka produktów, wskaźnik jest po prostu procentowym uzyskiem danego produktu w stosunku do wsadu.

Ocena wydajności, a więc stopnia opanowania ilościowego procesu, jest łatwa do przeprowadzenia w przypadku prostych reakcji chemicznych, gdyż ideałem, do którego technika dąży jest uzysk, wynikający z równań stechiometrycznych.

W przypadku np. produkcji kwasu siarkowego tą nieprzemakalną (ale też w praktyce nieosiągalną granicą) będzie ilość H_2SO_4 wynikająca z przeliczenia całej siarki zawartej w surowcu na kwas, a więc 98 kg na każde 32 kg siarki.

Znacznie bardziej złożoną staje się sprawa doboru odpowiednich wskaźników w przemyśle koksowniczym, gdyż surowiec nie jest tu jednolitą ściśle określoną dawką chemiczną, a wydajność produktów zależy tylko po części od technicznego prowadzenia procesu, i w znacznej mierze od charakteru surowca. Abstrahując nawet od wilgoci i popiołu zawartych w węglu wsadowym, otrzymuje się bowiem różne wypadki produktów, w zależności od ilości części lotnych, jakie dany węgiel zawiera.

Najlepiej może zobrazuje te trudności przykładowe omówienie sprawy wskaźnika wydajności kok-

su. Przy opracowaniu wytycznych produkcyjnych przyjęto u nas za wskaźnik stosunek procentowy masy koksu wilgotnego, a więc takiego, jaki otrzymuje się w danym zakładzie z produkcji, do masy suchego węgla wsadowego, obliczonej z dostarczo-

nej ilości węgla przez odjęcie zawartej w nim średniej ilości wody oznaczonej przez laboratorium.

Zakładając, że w omawianym wypadku wskaźnik ten wynosi np. 85%, rozpatrzmy jakie czynniki mogą powodować jego wzrost lub zmniejszenie.

Czynniki wpływające na wzrost wskaźnika

dodatnie	obojętne	ujemne
1. zmniejszenie strat w produkcji		
2.	spadek części lot. we wsadzie	
3.		wzrost procentowy popiołu we wsadzie
4.		wzrost wody w koksie
5.		wzrost wypadu koksu drobnego o wyższej zaw. wody
6.		niedoprażony koks

Czynniki wpływające na zmniejszenie wskaźnika

1. Spadek %-wy popiołu		
2.	wzrost cz. lotnych	
3. Spadek % wody w koksie		
4.		wzrost strat produkcji
5. Większy wypad koksu grubego		wilgość w koksie poniżej dopuszczalnej normy

Zestawienie dowodzi, że wzrost wskaźnika wydajności koksu wilgotnego z wsadu suchego nie może być uważany za miernik oceny pracy danego zakładu, gdyż tylko jeden czynnik dodatni powoduje jego wzrost, a trzy ujemne mają skutek podobny. Jeśli nawet założymy, że % popiołu jest stały, zaś % wilgoci w koksie ograniczony przepisami odbiorczymi dla każdego sortymentu, niewielki spadek uzysku koksu grubego, a wzrost drobnego, szczególnie zaś koksiku, powoduje całkowite wypaczenie obrazu, gdyż w koksie drobnym dopuszcza się większą zawartość wody.

Należałoby oczekiwać, że im mniejsza będzie zawartość części lotnych we wsadzie, tym wyższy winien być wskaźnik uzysku koksu. W praktyce otrzymujemy często całkowicie odwrotny efekt. Koksowanie, stosujące większe domieszki węgla uszlachetniających o niskim % części lotnych, miewają najniższe wskaźniki. Wynika to z faktu, że wtedy właśnie otrzymuje się najwyższy procent koksu grubego o małej zawartości wody, a więc globalna masa koksu wilgotnego jest mniejsza niż gdzie indziej.

Na obronę wskaźnika $\frac{\text{koks mokry}}{\text{wsad suchy}}$ wypada jednak podkreślić, że główną jego zaletą jest możliwość obliczenia na jego podstawie przewidywanej produkcji koksu handlowego, gdy znamy wsad suchy, co ważne jest dla planowania produkcji i zbytu.

Chodziło jedynie o udowodnienie, że nie ma naukowego i praktycznego uzasadnienia, by zmianę tego wskaźnika w górę, czy w dół uważać za jednoznaczny miernik dla oceny faktycznej jakości pracy zakładu.

Takim miernikiem mógłby być raczej stosunek koksu suchego do wsadu suchego lub jeszcze ściślej stosunek ten w przeliczeniu na bezwodną i bezpopiołową substancję. Są to wprawdzie wskaźniki o charakterze raczej naukowym, lecz dawałyby one przy założeniu niezmienniej mieszanki wsadowej dla danego zakładu możliwość porównania prowadzenia procesu w różnych okresach. Uzupełnić je winny

jeszcze wskaźniki następujące: % wody w koksie i % cz. lotnych w koksie.

Naturalnie musiałyby dla ścisłej oceny średnich wyników analitycznych być dla obliczenia średnich miesięcznych czy rocznych obliczane jako średnie ważone, a te zakłady, w których dokładne określenie ilości wsadu jest niemożliwe, w ogóle nie powinny tego rodzaju wskaźników wykazywać, gdyż zaciemnia to jedynie obraz.

Niestety, powyższy sposób posiada zasadniczą wadę. Nie da się bowiem przy jego zastosowaniu ani porównać logicznie poszczególnych zakładów ze sobą ze względu na różny skład mieszanki wsadowej, ani też w sposób prosty wyliczyć spodziewany uzysk koksu handlowego.

Dla poparcia tej tezy należy jeszcze podkreślić, że liczby, które zakłady podają, muszą być z kilku względów bardzo krytycznie oceniane. Oznacza się bowiem codziennie wilgość zarówno w węglu dostarczonym przez kopalnię, jak i w poszczególnych sortymentach koksu, lecz ścisłość wymagałaby, aby obliczać tu średnie ważne, by więc np. dla węgla mnożyć codziennie % wilgoci przez dzienny przychód z danej kopalni, zaś dla koksu przez dzienny wypad danego sortymentu i na tej podstawie obliczać średnie miesięczne. Tymczasem średnie te często podaje się jako miesięczne średnie arytmetyczne wyników analitycznych, nie uwzględniając różnic w przychodach, czy wypadach dziennych. Wprawdzie różnice te są może niezbyt duże, ale mogą zaistnieć poważne odskoki. Stosuje się też oznaczanie wilgoci w węglu wsadowym przez zbieranie próbek z każdego obsadzonego pieca. Wtedy średnia dzienna obliczona jest ściśle dla wilgoci, lecz ilość wsadu przyjęta z obliczonej pojemności komór — nie jest dokładna.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa obliczenia wsadu suchego w tych zakładach, które otrzymują węgiel bezpośrednio z kopalni nie ważony, a obliczają ilość dostarczonego węgla, dzieląc wypad koksu przez przyjęty a priori wskaźnik wydajności i doliczając następnie wilgość stwierdzoną analitycz-

nie. W tych przypadkach wskaźnik jest całkowicie fikcyjny i właściwie spada do rzędu współczynnika przeliczeniowego. Mimo to w zestawieniach zbiorczych wskaźniki tych zakładów są uwzględnione na równi z obliczanymi na realniejszych podstawach.

Wynika z tego, że omawiany wskaźnik wydajności może być przydatną liczbą pomocniczą, może służyć do celów planowania produkcji, ale stanowi raczej pewien skondensowany element statystyczny, a nie miernik nadający się do wnioskowania o racjonalnym wyzyskaniu surowca w danej koksowni.

Jeśli jednak przyjąć, że wsad suchy obliczany jest zawsze w stały sposób i że mieszanek węglowe nie ulegają poważniejszym zmianom przez dłuższe okresy czasu, wtedy wskaźnik uzysku koksu może być użyty do porównania różnych okresów danej koksowni.

Wskaźniki uzysków smoły surowej, benzolu surowego i siarczanu amonu w stosunku do wsadu suchego po części tylko obarczone są wsadami poprzednio omawianego wskaźnika.

Po pierwsze bowiem nie ma tu wpływu wilgoci (założywszy przeliczenie smoły na 5% wody) tak zasadniczo zmieniającej uzysk koksu, a po drugie popiół w węglu wsadowym, który zwiększa lub zmniejsza uzysk koksu ma to znaczenie tylko o tyle, że zmniejsza lub zwiększa udział substancji węglowej we wsadzie.

Wahania te wobec niewielkiego uzysku tych substancji wsadu mają znaczenie drugorzędne, a główną przyczyną nieścisłości może być tylko niedokładne ujęcie wsadu suchego.

Z tego też względu wskaźniki na uzysk produktów ubocznych liczone na wsad suchy są bliskie prawdy i mają dobrą wartość użytkową.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa uzysków gazu w stosunku do wsadu. Po pierwsze tylko w wypadku, gdy koksownia ma możliwość pomiaru gazu całkowitego lub też gazu oddawanego na zewnątrz i użytego na podpał, wskaźnik byłby realny. Niestety, jest to dotąd przeważnie nie do przeprowadzenia. Po drugie — wskaźnik jednoznaczny uzyskalibyśmy jedynie wtedy, gdyby przeliczać gaz na jednolitą podstawę nie tylko co do temperatury i ciśnienia, lecz również co do wartości opałowej. Obecna metoda planowania przewiduje ilość gazu wyprodukowanego faktycznie. Z tego wynika, że zakład produkujący gaz gorszy w sprawozdawczości wypada lepiej, gdyż jakość nadrabia ilością. Ponieważ każdy zakład ma możliwość określenia wartości opałowej, a w wypadku oddawania gazu do sieci dalekosiężnej, odbiorca oznacza również tę liczbę, byłoby celowe w planowaniu i obliczeniu wykonania przejść na gaz przeliczony na 4000 Kal/m³.

Również wskazane byłoby tu wprowadzenie ściślej normy jakościowej produktu, gdyż wpłynęłoby to na poprawę gazu.

Jak z tego pobieżnego omówienia wynika, stosowane obecnie wskaźniki mają wartość użytkową, muszą być jednak krytycznie oceniane ze względu na brak możliwości ścisłych pomiarów w koksowniach. Natomiast już obecnie możliwe jest dokładniejsze wyliczanie średnich miesięcznych, niż dzieje się to w większości zakładów.

Bardzo wskazane jest, by koksownie i CZPK zaczęły dla wewnętrznych celów porównawczych stosować wskaźniki uzysku w przeliczeniu na bezwodną substancję wsadową i na koks suchy, zaś dla celów specjalnych na wsad suchy i koks suchy z odliczeniem popiołu.

TEODOR CZAJKOWSKI

Kierunki szkolenia w średnich szkołach technicznych podległych Min. Górnictwa

Rozpoczęte w 1945 roku szkolenie kadr dla potrzeb przemysłu górniczego rozwija się zgodnie z narzuconym planem.

Plan 6-letni wprowadza do przemysłu węglowego zasadnicze zmiany, gdyż nie tylko wybitnie zwiększa produkcję, ale równocześnie zmienia i jej metody.

Zmiany w metodach produkcji dotyczą przede wszystkim stosunku człowieka do pracy, przy czym pierwsze miejsce zajmuje tu współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i nowatorstwo, następnie zaś mechanizacja procesu produkcji wpływająca na wydajność pracy i wielkość produkcji.

Zagadnienie pierwsze, dotyczące socjalistycznego stosunku człowieka do pracy, jest zagadnieniem ogólnym, obejmującym wszystkich ludzi pracy w Polsce Ludowej. Stąd też na odcinku szkolenia kadr fachowych dla przemysłu nie będzie ono występowało odmiennie w poszczególnych branżach przemysłowych, lecz jednolicie we wszystkich. Będzie tu chodziło o wychowanie nowego człowieka, umiającego myśleć i działać na zasadach marksizmu-

leninizmu i przygotowanego do aktywnego udziału w pracy nad przebudową społeczną Polski Ludowej, zdążającej do socjalizmu. Różnice będą tu występowały jedynie na płaszczyźnie wiadomości i umiejętności zawodowych, charakterystycznych dla każdej poszczególnej branży przemysłowej.

Odnosnie zagadnienia drugiego, tj. mechanizacji produkcji, należy stwierdzić, iż zmienione metody pracy wymagają, aby kształcenie kadr zacieśnić możliwie do wąskich specjalności, gdyż da to z jednej strony możliwość skrócenia okresu szkolenia, z drugiej zaś — pogłębienie wiedzy i umiejętności zawodowych.

Przed szkoleniem zawodowym stało więc w Planie 6-letnim zadanie nie tylko zacieśnienia już istniejących kierunków szkolenia do węższych specjalności, ale i zorganizowania nowych kierunków, które nie istniały w dotychczasowym systemie szkolenia. Na odcinku szkoleniowym dla przemysłu górniczego prowadzone było dotąd głównie szkolenie dotyczące eksploatacji złóż. Brak było szkolenia zawodowego w odniesieniu do poszukiwania oraz udostępniania złóż.

W dobie gospodarki kapitalistycznej poszukiwanie złóż nie miało na celu dobra gospodarki narodowej. Wiązało się ono ściśle z zapotrzebowaniami koniunkturalnymi i dążeniami monopolistycznymi kapitału. Rodziło to walkę konkurencyjnych trustów i karteli, przynosząc zamiast pożytku straty i nie-szczęścia. Możemy przytoczyć wiele tego rodzaju przykładów. Wystarczy tu wspomnieć szkody, jakie przyniosła narodom walka karteli o pola naftowe, przejawiająca się podpalaniem szybów i zbiorników naftowych.

Nic też dziwnego, że i u nas kapitał nie był zainteresowany w poszukiwaniu złóż. Zналиśmy jedynie te złoża, które same rzucały się w oczy, i te tylko były eksploatowane. Natomiast bogactwa naturalne ukryte głębiej w ziemi były i są po dziś dzień wielką niewiadomą.

Prace badawcze nie były prowadzone, gdyż sporadycznych badań geologicznych dokonywanych tu i ówdzie nie można zaliczać do badań planowych, związanych z potrzebami gospodarczymi kraju. Na skutek tego nie posiadamy fachowych kadr geologów. Wydziały geologiczne naszych uniwersytetów i Akademii Górniczej szkoliły raczej do prac naukowo-badawczych, a nie dla potrzeb przemysłu.

Obecny olbrzymi dynamizm gospodarczy kraju, zapoczątkowany w okresie Planu 3-letniego i potęgający się stale w Planie 6-letnim, stwarza konieczność wzmocnionej pracy na odcinku geologiczno-poszukiwawczym.

Potrzeby w tym zakresie są tak wielkie, a znaczenie prac geologicznych tak poważne, iż nie można czekać na przygotowanie przez wyższe uczelnie odpowiedniej ilości fachowców. Musimy posiłkować się szkoleniem przez średnie szkoły techniczne.

Przed wojną nie istniał typ pracownika geologicznego o średnim przygotowaniu zawodowym. Analiza czynności wykonywanych przy prowadzeniu badań geologicznych wykazała, iż czynności te można podzielić na dwie zasadnicze grupy: jedną — obejmującą technikę prowadzenia prac i drugą — badania naukowe. Do wykonywania czynności z grupy pierwszej nie zawsze potrzebny jest specjalista o wysokich kwalifikacjach, prace te może prowadzić fachowiec o średnim wykształceniu zawodowym pod kierunkiem specjalisty o wysokich kwalifikacjach. Wyniki tej analizy spowodowały zorganizowanie od września przyszłego roku szkolnego 4-letnich średnich szkół geologicznych.

Do pracy tej powołano Podkomisję Programową, złożoną z wybitnych fachowców. Opracowała ona kilkadziesiąt charakterystyk zawodu (sylwetek zawodowych) i, po szczegółowej ich analizie, skonkretyzowała 2 kierunki szkolenia w Technikum Geologicznym, a mianowicie:

- 1) kierunek kształcący technika do prac terenowych, tzw. Wydział Badań i Poszukiwań Geologicznych,
- 2) kierunek kształcący technika do prac laboratoryjnych, tzw. Wydział Badań Petrograficzno-Laboratoryjnych.

Oba te wydziały będą rozpadały się w klasie III i IV na jeszcze węższe specjalności, a mianowicie geotechniczną, hydrogeologiczną, poszukiwań geologicznych, paleontologiczną i petrograficzną, różnice jednak w kształceniu zaznaczają się tylko w za-

jęciach praktycznych, jako przedmiocie specjalizującym. Natomiast w programach nauki teoretycznej będzie obowiązywał jeden program, z dwoma wariantami w zakresie zasadniczych trzech przedmiotów zawodowych, które będą odróżniały kierunek badań i poszukiwań geologicznych od kierunku badań petrograficzno-laboratoryjnych.

Średnie szkoły tego kierunku nauczania są nowością, niespotykaną nigdzie poza ZSRR.

Drugi, również nieistniejący przed wojną kierunek szkolenia zawodowego, przygotowuje fachowców do udostępniania złóż.

Stagnacja cechująca przemysł kapitalistyczny oraz pragnienie osiągnięcia zysków maksymalnych powodowały, że przy eksploatacji złóż prowadzona była gospodarka rabunkowa. Hamowały ją jedynie przepisy górnicze, na straży których stały Urzędy Górnicze; przepisy te nie były jednak wystarczające, gdyż kapitaliści, ogarnięci chęcią maksymalnych zysków, starali się różnymi sposobami obejść niewygodne dla siebie prawa. Wkład kapitału w inwestycje górnicze był znikomy i kopalnie, wymagające większych nakładów inwestycyjnych, były raczej unieruchamiane i topione, a nie przygotowane do nowej produkcji.

Produkcja kopalń naszych była niewspółmiernie niska do ich możliwości. Zamiast rozrastać się, kurczyły się one, a w związku z tym powstawał nadmiar sił technicznych i nie istniała potrzeba szkolenia fachowców do budowy nowych i rozbudowy starych kopalń.

Po wojnie stosunki zmieniły się radykalnie. Śmiało założenia Planu 6-letniego, wyznaczającego przemysłowi węglowemu rozwój produkcji do 100 milionów ton rocznie, spowodowały powołanie do życia specjalnej jednostki gospodarczej do budowy nowych kopalń i rozbudowy starych. Jednostką tą jest Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego; przy nim powołana została Podkomisja Programowa, która opracowała sylwetki zawodowe sił technicznych, potrzebnych do prowadzenia górniczych robót inwestycyjnych.

Analiza tych sylwetek skonkretyzowała potrzebę uruchomienia w średnich górniczych szkołach technicznych dwóch wydziałów szkolących:

- a) technika budowlanego przemysłu węglowego oraz
- b) technika robót inwestycyjnych pod ziemią.

Górnicy technika budowlanego będzie się różnił od zwykłego technika budowlanego tym, że będzie posiadał znajomość górniczych robót inwestycyjnych, dotyczących obudowy murowej na dole komór i głównych chodników przewozowych oraz budowy głównych tam, jak również znajomość szkód górniczych i systemów budowy prowadzonych na terenach zagrożonych uszkodzeniami górniczymi. Ponadto specjalnością jego będzie prowadzenie budowy na powierzchni kopalnianej.

Będzie to więc technik łączący w sobie sylwetkę zwykłego technika budowlanego i technika górniczego.

Drugi typ — technika robót inwestycyjnych pod ziemią — będzie szkolony na wydziale inwestycji górniczych.

Technik ten będzie zaznajamiany, na równi z technikami górniczymi eksploatającymi złoża, z

wiedzą górniczą i wszystkimi innymi naukami związanymi z górnictwem z tą różnicą, iż specjalny nacisk położony tu będzie na głębień szybów, bicie przekopów, komór oraz na inną pracę na różnych robotach w kamieniu.

W zajęciach praktycznych różnica będzie polegała na praktyce w robotach inwestycyjnych, a nie eksploatacyjnych.

Trzecią grupę kierunków szkolenia górniczego stanowią grupy związane z eksploatacją węgla kamiennego, węgla brunatnego, soli, torfu, nafty i gazu.

Grupy te szkolone są w specjalnych szkołach technicznych branżowych.

Najbardziej rozbudowane są techniczne szkoły węglowe.

Obejmują one następujące kierunki szkolenia:
eksploatacji węgla kamiennego,
eksploatacji węgla brunatnego,
mierniczo-górnicy,
mechaniczno-górnicy,
elektryczno-górnicy.

Kierunki te, oprócz kierunku eksploatacji węgla brunatnego, były prowadzone i przed wojną w szkołach górniczych, lecz różniły się zasadniczo od kierunków obecnych. Powołana do opracowania programów Podkomisja Węglowa wprowadziła do programów nauczania najnowszą wiedzę górniczą i doświadczenia górnicze ZSRR oraz doświadczenia przodowników pracy.

Program szkolenia ma wybitnie praktyczny kierunek w przeciwieństwie do programów przedwojennych i przygotowuje młodzież do zawodu w takim stopniu, iż po ukończeniu szkoły może ona w niedługim czasie zająć samodzielne stanowiska kierownicze.

Nowością jest powołanie do życia wydziału eksploatacji węgla brunatnego. Przed wojną pokłady węgla brunatnego w Polsce były niedoceniane.

Niewielka stosunkowo produkcja tego gatunku węgla nie odgrywała roli w gospodarce kraju. Nie prowadzono żadnych prac poszukiwawczych i traktowano węgiel brunatny jako produkt opałowy gorszej jakości.

Obecnie, dzięki odzyskaniu Ziemi Zachodnich, staliśmy się posiadaczami olbrzymich pokładów węgla brunatnego, którego eksploatacja wzrasta z każdym rokiem. Węgiel ten stanowi cenny materiał przeróbki i ma duże perspektywy rozwojowe.

Podobną nowością w kierunkach szkolenia górniczego jest Technikum Torfowe.

Technikum to będzie szkoliło fachowców eksploatacji torfu, jego przeróbki mechanicznej i zagospodarowania potorfi. W przyszłości będzie uruchomiony również wydział przeróbki chemicznej.

Górnictwo solne nie będzie posiadało specjalnego wydziału, jego fachowcy będą szkoleni razem z fachowcami eksploatacji węgla kamiennego; specjalizować się będą oni jedynie w czasie praktyki w kopalniach soli.

Przemysł naftowy rozwinię natomiast swe dotychczasowe szkoły techniczne i unowocześni je za pomocą wprowadzenia do programów wiedzy wiertniczej, zaczerpniętej ze Związku Radzieckiego.

Nasilenie prac wiertniczych w kopalnictwie naftowym przez gęstszą sieć szybów naftowych i głębsze

wiercenia, stworzyło potrzebę powołania do życia w naftowych szkołach technicznych specjalnego wydziału kopalnictwa naftowego, który zajmie się szkoleniem kadr technicznych dla wiertnictwa, szczególnie sposobem obrotowym oraz drugiego wydziału gazowo-gazolinowego, który zajmie się szkoleniem techników potrzebnych do rozprowadzania gazu ziemnego.

Omówione dotychczas kierunki szkolenia dotyczyły poszukiwania, udostępnienia i eksploatacji złóż. Należy wspomnieć jeszcze o szkołach przygotowujących kadry dla przemysłu przetwórczego, opartego na węglu i nafcie, czyli dla przemysłu koksochemicznego i rafineryjnego.

Przed wojną nie mieliśmy szkół kształcących średnie kadry techniczne dla koksochemii. Kadry te powstawały drogą praktyki przez przyuczenie; poziom oraz ilość ich jest w dzisiejszych warunkach niewystarczająca. Powołanie więc do życia szkół koksochemicznych, kształcących techników dla tej branży, stało się koniecznością.

Technikum takie zostało zapoczątkowane w Planie 3-letnim, ale z jednym tylko wydziałem koksochemicznym. Obecnie w Planie 6-letnim ten kierunek szkolenia rozrasta się do trzech wydziałów:

- wydziału koksowniczego, kształcącego technika-koksownika przygotowanego do pracy przy przeróbce chemicznej węgla na koks i smołę,
- wydziału koksmechanicznego—kształcącego technika dla ruchu maszynowego koksowni, oraz
- wydziału koksochemicznego — kształcącego techników do zakładów przerobczych smoły i innych węglopochodnych.

Ten trzeci wydział, w miarę rozrostu zakładów przetwórczych, będzie się rozpadał na kilka specjalności.

Co się tyczy przeróbki chemicznej przemysłu naftowego dla potrzeb rafineryjnych, to rozszerzono zapoczątkowane poprzednio 3-letnie gimnazjum na Technikum Rafineryjne, kształcące techników-chemików dla rafinerii ropy.

Rozwój gazyfikacji kraju, nakreślony przez Plan 6-letni, nałożył na Ministerstwo Górnictwa obowiązek rozwoju specjalnego szkolnictwa gazowniczego. Szkolnictwa średniego kształcącego techników na potrzeby tej dziedziny dotąd w Polsce nie ma. Nieliczne zgazyfikowane ośrodki w kraju nie stwarzały potrzeby szkolenia sił technicznych na szczeblu średnim. Podobnie jak w innych nierozwiniętych gałęziach przemysłu, zadowalano się tu siłami przyuczonymi. Olbrzymie ilości gazu ziemnego, otrzymywanego przy wierceniach naftowych oraz gazu pokoksowego marnowały się bezużytecznie, podczas gdy najbliższe okolice tonęły w ciemnościach i odczuwały brak materiału opałowego. W hutach i fabrykach produkowano specjalnie gaz na potrzeby własne.

Marnotrawstwo dobra narodowego w Polsce Lu-dowej kończy się. Powołany do zadań gazyfikacji kraju Centralny Zarząd Gazownictwa ma zużytkować niewykorzystane ilości gazu i zająć się wytwarzaniem nowych ilości dla potrzeb kraju. Do tego potrzebne są odpowiednio wykształcone kadry tech-

niczne oraz średnie techniczne szkoły gazownicze, kształcące:

1) technika gazownika oraz 2) technika rozprawdzania gazu.

Wreszcie należy wspomnieć tu o ostatnim kierunku szkolenia, który rozwija się łącznie z rozwojem przemysłu górniczego, mianowicie o kierunku mechanicznym, kształcącym techników dla potrzeb fabryk budowy maszyn i urządzeń górniczych, dla kopalń węgla oraz kopalnictwa naftowego.

Ten kierunek szkolenia ma już tradycję w szkolnictwie zawodowym, ale w szkolnictwie Ministerstwa Górnictwa ulega modyfikacji. Zrywa on z ency-

klopedyzmem technicznym, który cechował dawne szkoły mechaniczne, a wprowadza w zamian zwiększoną specjalizację, dostosowaną do potrzeb produkcji fabryk.

Szkolnictwo górnicze kształci nowe kadry techniczne, włączając do pracy szkoleniowej najętsze siły fachowe z produkcji. Powstała nowa literatura zawodowa, dająca charakterystyki zawodowe dla każdej specjalności technicznej oraz konkretyzująca cele szkolenia zawodowego. Ilość pracy twórczej włożonej w organizację szkolnictwa zawodowego jest poważna, a rezultatem jej będzie dobro całej klasy pracującej i całego narodu.

JAN KWIATKOWSKI

Odra jako droga przewozu węgla eksportowego

W wyniku wiekopomnego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad III Rzeszą odzyskaliśmy prastary szlak wodny Odry. Szlak ten, który łączy dwa ważne ośrodki gospodarcze, mianowicie Śląsk i Szczecin, predestynowany jest do odegrania pierwszorzędnej roli w wymianie dóbr towarowych obydwu ośrodków, a węgla w szczególności.

Za czasów niemieckich Odra przechodziła rozmaite koleje losu, a jej eksploatacja w wielkim stopniu zależna była od potrzeb ośrodka, którego zaopatrywaniu przede wszystkim służyła. Ośrodkiem tym był Berlin. Dopóki Berlinowi potrzebny był węgiel górnośląski, dopóty ruch na Odrze — przynajmniej w jednej relacji — był dosyć ożywiony. Z chwilą jednak stworzenia dogodnego połączenia wodnego Berlina z zagłębiem Ruhry, ruch na Odrze zmalał i trzeba było szukać innych tras dla zapewnienia rentowności żeglugi.

Poniżej przedstawimy szerzej wahania eksploatacyjne Odry do chwili przejęcia jej przez administrację polską. Aby zrozumieć jakie możliwości otwały się przed eksportem polskiego węgla z chwilą odzyskania Odry, postaramy się przeprowadzić jej charakterystykę z punktu widzenia transportu węgla eksportowego.

Punktem wyjścia dla transportu węgla górnośląskiego są dwa porty rzeczne, mianowicie Gliwice i Koźle. Pierwszy połączony jest z Odrą kanałem gliwickim, ukończonym w roku 1896. Kanał ten został przebudowany w latach 1933-39 i dostosowany technicznie do nowoczesnej żeglugi. Kanał obecny skraca drogę o 40 km w porównaniu ze stanem przed przebudową. Port gliwicki posiada nowoczesne szerokie baseny i długie nabrzeża, pozwalające na równoczesne ładowanie większej ilości barek. Przeładunek odbywa się za pomocą dźwigów, o nośności 17,5 ton.

Węgiel dostarczany jest w specjalnych wagonach zbudowanych w ten sposób, że na platformie umieszczone są kubły o pojemności 17,5 tony o rozciągających się ścianach. Do kubłów tych przyczepia się liny dźwigu, który przyniósłszy je nad barkę, otwiera kubel jak chwytak, wysypując zawartość do ładowni barkowej. Przy minimum dbałości i wysiłku można zapewnić dla wszystkich sortymentów szybki przeładunek bez narażania węgla na rozkrusz.

Port Gliwicki nadaje się do przeładunku sortymentów grubych, od kęsów do orzecha. Drugim portem węglowym jest Koźle. Tutaj przeładunek odbywa się sposobem odmiennym, mianowicie za pomocą wywrotek umieszczonych na wysokich brzegach basenów portowych. Wagony wtacza się na wywrotek, która ma punkt ciężkości umieszczony w ten sposób, że po zwolnieniu zaczepu samoczynnie przechyla wagon, z którego węgiel wysypuje się do leja, a stamtąd za pomocą rękawa na barkę. Ze względu na dość dużą różnicę poziomów nabrzeża i kanału, węgiel spada z wysokości kilku metrów. Dlatego też ten sposób przeładunku nadaje się tylko do sortymentów drobnych (miał, grysik i groszek), którym nie grozi zmiatowanie. Przy niskich kosztach tego przeładunku, wydajność portu kozielskiego jest bardzo duża.

Trzecim portem węglowym jest położony poniżej Wrocławia Małoszyn; wyposażony jest on w wywrotki ręczne. Port ten służył do przeładunku węgla dolnośląskiego.

Odra, stanowiąca naturalną drogę wodną na przestrzeni 700 km, jest żeglowna od Koźla. Jest ona typową rzeką niziną. Przeciętny jej spadek do Kostrzyna wynosi 27 cm na 1 km, a poniżej spada nawet do 8 cm na 1 km. Ten stan rzeczy mógłby stwarzać w zasadzie doskonałe warunki dla żeglugi. Niestety jednak występuje na Odrze czynnik, który stwarza dla tej żeglugi przykre niespodzianki, a czynnikiem tym jest fakt dużych wahań wodostanu. Zjawisko to jest spowodowane zależnością stanu wody od opadów atmosferycznych na Śląsku. Opady te z reguły obfite na zboczach Sudetów zasilają lewobrzeżne dopływy Odry. Nierzadko jednak po obfitych opadach i połączonych z nimi wylewach następują posuchy, które w sposób poważny obniżają poziom wody na Odrze, powodując okresowo zupełny lub częściowy zastój żeglugi. O wielkości wahań zapasu wody świadczy fakt, że przepływ wody pod Wrocławiem zamyka się w granicach od 48—2400 m³ na sekundę.

Niski stan wody występuje najgroźniej na odcinku od Wrocławia do ujścia Warty; na odcinku tym w latach posuchy głębokość rzeki opada do 70 cm, uniemożliwiając zupełnie żegluge.

Barka przy przeciętnym ładunku 400 ton posiada zanurzenie około 135 cm. W r. 1934 np. ponad tysiąc barek z ładunkiem 300.000 ton utknęło pod Wrocławiem i musiało tam przeczekać dłuższy o-

kres czasu do chwili poprawy stanu wody, umożliwiającej dalszą żeglugę. Podobną sytuację, choć nie tak groźną, mieliśmy na Odrze w roku ubiegłym.

Dolny odcinek Odry, dzięki dopływowi wód Warty z Notecią, tak dużych wahań nie wykazuje. Opisany wyżej stan rzeczy na Odrze środkowej zmusza do stałej dbałości o jej koryto, wyrażającej się w jego pogłębianiu i umacnianiu brzegów dla zapobieżenia zamuleniu nurtu. Starano się zapobiegać brakowi wody przez pobudowanie zbiorników retencyjnych. Największy z nich znajduje się w Odmuchowie, drugi w Małej Panwi. W okresach posuchy zaopatruje się z nich Odrę, puszczając tzw. falę po zgromadzeniu na jednym miejscu pewnej ilości barek (około 30—40 barek), które na tej fali płyną razem w dół Odry.

Jak widać z powyższego, Odra nie jest rzeką „łatwą” i wymaga stałej opieki i wkładów inwestycyjnych. Niemcy rozpoczęli prace regulacyjne na Odrze na wielką skalę w roku 1874. Odtąd też z roku na rok rośnie obrót towarów na rzece, obejmując w r. 1890 — 1.250.000 ton, w r. 1900 — 2.000.000 ton, w r. 1914 — 5.500.000 ton.

Analiza wyżej wymienionych cyfr wykazuje jednak, że ruch ten odznaczał się dziwną jednostronnością, mianowicie był nastawiony przede wszystkim na zaopatrywanie Berlina, przy czym ciśnienie towarów było tak niewyrównane, że podczas gdy towar płynął nieprzerwanym strumieniem ze Śląska, to w kierunku odwrotnym tonaż barkowy wykorzystany był tylko w małym procencie.

Berlin spełniał więc rolę wielkiej pompy ssącej, która pochłaniała przede wszystkim duże ilości węgla dla zaopatrzenia swego przemysłu, a w zamian za to nie oddawała Śląskowi prawie nic. Bardzo pouczające pod tym względem są cyfry obrotów towarowych z lat 1930 i 1937. Na trasie Śląsk — Berlin przewieziono w r. 1930 — 1.823.000 ton, a w kierunku odwrotnym jedynie 59.000; dane za rok 1937 wykazują jeszcze bardziej rażącą dysproporcję i wynoszą w pierwszej relacji 2.338.000 t, w drugiej zaś zaledwie 84.000 ton. O wiele bardziej wyrównane natomiast jest ciśnienie towarów w relacji Śląsk — Szczecin i wynosi w roku 1930 w kierunku do Szczecina 732.000 ton, z powrotem zaś 424.000 ton; te same dane za rok 1937 wynoszą 719.000 i 717.000 ton. Jest to niezbitym dowodem, że Odra jest naturalnym połączeniem Śląska ze Szczecinem i na tej trasie winna być aktywizowana.

Ostatnia wojna poczyniła duże spustoszenia na Odrze. Większość mostów uległa zniszczeniu i zatarasowało koryto rzeki, setki zatopionych barek zaległy jej dno. Mimo tej smutnej spuścizny Partia i Rząd, doceniając słusznie wielką rolę, jaką Odra powinna odegrać w polskiej gospodarce narodowej, spowodowały niedługo nazajutrz po ustaniu działań wojennych podjęcie ruchu żeglugowego na niej.

Prócz oczyszczenia koryta zagadnieniem kluczowym było jak najszybsze zapewnienie odpowiedniej ilości taboru. W maju 1945 r. polska żegluga rozpoczęła swoją działalność trzema barkami i dwoma holownikami. Na skutek daleko idącej pomocy radzieckich władz wojskowych rozporządzaliśmy już w październiku 1946 r. 70 barkami bez napędu, 3 barkami z napędem i 11 holownikami. Uru-

chomione stocznie rzeczne w Koźlu, Wrocławiu i Szczecinie podjęły remont taboru uszkodzonego, zasilając flotyllę odrzańską z roku na rok nowymi jednostkami. Należy jednak stwierdzić, że dzisiejszy stan taboru wymaga jeszcze poważnych uzupełnień dla sprostania potrzebom wzmagającego się ruchu.

Polski przemysł węglowy od zarania polskiej żeglugi na Odrze wziął bardzo duży udział w aktywizacji transportu rzeczno. Pierwsze barki z polskim węglem eksportowym przybyły do Szczecina w lipcu 1946 r., rozpoczynając tym samym nowy, w całym tego słowa znaczeniu właściwy sposób wykorzystania Odry. Były to równocześnie poczynania pionierskie, jeżeli idzie o polski transport wodny śródlądowy w ogóle, gdyż w porównaniu z innymi państwami mamy pod tym względem do odrobienia wiekowe zaniedbania. Zaniedbania te najlepiej unaocznia poniższe zestawienie stosunku przewozów wodnych do sumy przewozów kolejowych wyrażonych w tonokilometrach, który w r. 1937 kształtował się następująco (w procentach):

Holandia	84%
Belgia	36%
ZSRR	35%
Niemcy	32%
Czechosłowacja	20%
Francja	19%
USA	18%
Polska	1,8%

Gdyby przewozy wodne z 1937 r. odnieść do obecnych granic Polski z Odrą, to wyniosłyby one 7,8% przewozów ogólnych. Do stanu takiego mogło dojść tylko na skutek zupełnego zapoznania wysokiej rentowności transportu wodnego, który bezsprzecznie jest transportem najtańszym, koszty jego wynoszą bowiem 1/3 kosztów transportu kolejowego. Poza tym nie bez znaczenia jest fakt, że nasze koleje, obciążone dużymi zadaniami związanymi z odbudową i przebudową kraju, potrzebują odciążenia. Jeżeli wziąć pod uwagę, że olbrzymi procent przewozów kolejowych stanowi transport węgla, to oczywistym staje się postulat jak najszybszego wykorzystania Odry do przewozu węgla w ogóle, a węgla eksportowego w szczególności.

Stosunkowa powolność transportu (przebieg bark na linii Śląsk — Szczecin trwa przeciętnie 14 dni) nakazuje przeznaczanie do transportu rzeczno towarów masowych, których jakość nie ucierpi na skutek długiego transportu. Należy się zastanowić, czy w wypadku węgla rzeczywiście tak jest, tzn. czy węgiel na skutek dodatkowej manipulacji przeładunkowej (wagon—barka) i późniejszej podróży na rzece nie ucierpi pod względem jakościowym. Pytanie to jest istotne i ważne ze względu na duże już i wzmagające się ciągle wymagania jakościowe naszego eksportu.

Rozpatrując na wstępie możliwości przeładunkowe Gliwic i Koźła stwierdziliśmy, że przy zastosowaniu zasady ładowania sortymentów grubych w Gliwicach, a w Koźlu tylko drobnych, węgiel nie będzie narażony na dekalibrację. Można z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić, że urządzona przeładunkowa w Gliwicach gwarantują, nawet przy kruchym węglu, minimalne zmiałowienie,

wobec czego naszym zdaniem obawa przed uszkodzeniem węgla na skutek dodatkowego przeładunku wagon—barka jest nieuzasadniona.

Przeciwnicy transportu barkowego podnoszą także zarzut, że węgiel w czasie transportu narażony jest na zawilgocenie spowodowane opadami atmosferycznymi.

Zarzut ten na pozór, zwłaszcza przy sortymentach drobnych, wykazujących dość dużą higroskopijność wydaje się niepozabawiony racji. Należy jednak wziąć pod uwagę, że wypadki długich nieprzerwanych okresów deszczowych są w czasie sezonu nawigacyjnego raczej rzadkie. Wilgoć więc, która zresztą w czasie jedno czy kilkudniowych deszczów nie zdąży przeniknąć głęboko, ma możliwość wyparowania przed ukończeniem podróży. Jeżeli zaś nawilgocenie nastąpi w końcowym etapie podróży, to nie będzie ono większe od nawilgocenia węgla w wagonach kolejowych, które wprowadzając przebiegają trasę o wiele szybciej, ale w czasie całej podróży mogą być wystawione na deszcz, poza tym zaś stosunek narażonej na zawilgocenie powierzchni do masy jest o wiele korzystniejszy na barkach niż na wagonach.

Niepożądanego nawilgocenia w czasie transportu rzecznego uniknąć można zresztą zupełnie, ładując sortymenty drobne do barek krytych. Jest to w tej chwili jeszcze nie zawsze możliwe, ale będzie niewątpliwie wykonalne w niedługim czasie po uzupełnieniu stanu taboru krytego.

Dalszym zastrzeżeniem wysuwany przeciw transportom barkowym, to niemożność dokładnego ustalenia wagi węgla przeładowanego z barki na statek. Trzeba przyznać, że jest to zagadnienie rzeczywiście niełatwe, skoro ilość ładunku załadowanego stwierdzić można tylko na podstawie zanurzenia barki i statku. Jedno i drugie zaś jest niedokładne i stąd, w wypadku częściowego tylko rozładunku barki, powstają różnice, z których trudno wyśrodkować rzeczywiście zabrane przez statek tonaże. Ale i na to jest rada. Można mianowicie ładować tylko ilości całobarkowe, których wagę na podstawie zestawień wagonów załadowanych do barki znamy dokładnie, a brakujące końcówki uzupełniać węglem z wagonów.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedno zagadnienie niesłychanie ważne ze względów natury dyspozycyjnej. Stwierdziliśmy wyżej, że bywają okresy, w których z powodu niskiego stanu wody żegluga na Odrze doznaje zahamowań i przebieg barek na trasie ulega przedłużeniu, które wynosi czasem 100% i więcej przeciętnego czasu podróży.

W miesiącach letnich takie przedłużenie podróży i ewentualne ich postoje w drodze kryją w sobie, poza dezorganizacją dyspozycji, niebezpieczeństwo zagrzenia się ładunków drobnosortymentowych. W okresach posuchy więc należałoby stosować daleko posuniętą ostrożność przy wyzyskaniu ładowności barek, stosując dostateczny margines bezpieczeństwa, umożliwiając przebieg barek przez miejsca płytkie. Jeżeli zaś chodzi o względy dyspozycyjne, to przy dobrze zorganizowanej służbie informacyjnej z trasy, można uniknąć niespodzianek utrudniających pracę dyspozytora portowego i skoordynować dopływ masy towarowej na barkach z przesyłkami kolejowymi. Wydaje się, że powyższymi wywodami udowodniliśmy dostatecznie bezpodstawność przesadnych zastrzeżeń, najczęściej wysuwanych przeciw transportowi barkowemu.

Należy podnieść jeszcze jeden aspekt świadczący na korzyść transportu barkowego, mianowicie fakt, że przeładunku z barek dokonuje się o wiele szybciej, aniżeli z wagonów. Ponadto przy przeładunku dźwigami ulega uszkodzeniu stosunkowo duża ilość wagonów, co jest objawem dla naszej gospodarki transportowej niesłychanie ujemnym. Jeżeli wziąć pod uwagę, że uszkodzenia taboru barkowego w czasie rozładunku są niezmiernie rzadkie, to korzyść stąd wypływająca jest oczywista.

Jeżeli więc chodzi o transport węgla barkami, to istnieją wszelkie obiektywne powody do pozytywnego ustosunkowania się do tego zagadnienia. Do pełnego rozwinięcia wszelkie odrzańskiego transportu węgla nieodzowne jest spełnienie dwóch warunków, mianowicie przeprowadzenie koniecznych robót inwestycyjnych na środkowym odcinku Odry i przy rozbudowie zbiorników retencyjnych i uzupełnienie taboru pływającego.

Bez spełnienia tych dwu warunków trudno mówić o racjonalnej rozbudowie rzeczno-transportu węgla eksportowego.

A. MAJEWSKI

Kryzys węglowy w Anglii

Umieszczony w Nr 3 „Gospodarki Górniczej” artykuł Dr. M. Pruszyńskiego pt. „Przyczyny i skutki kryzysu w brytyjskim górnictwie węglowym” wywołał zastrzeżenia ze strony naszych czytelników.

Do Redakcji wpłynęły pisma zawierające wiele słusznych uwag krytycznych co do niewłaściwego sposobu ujęcia zagadnienia.

Część tych uwag Redakcja uznała za słuszne. Krytyczne omówienie artykułu Dr. Pruszyńskiego ukaże się niebawem na łamach naszego czasopisma.

Obecnie postanowiliśmy zaznajomić naszych czytelników z artykułem korespondenta własnego gazety „Prawda”, A. Majewskiego, opublikowanym w dn. 17.III.51 r.; daje on głęboką i trafną analizę stanu rzeczy w angielskim przemyśle węglowym.

Na łamach prasy angielskiej ukazuje się prawie codziennie apel do ludności: „Zapasy węgla są

wciąż jeszcze zastraszająco niskie. Brak węgla prowadzi do unieruchomienia zakładów, do bezrobocia oraz niedzi w waszych domach. Oszczędzajcie węgiel, gaz i elektryczność”. Już od dawna nie palą się światła w oknach wystawowych, zakazana została reklama świetlna, nieczynne są latarnie przy drogach. Cały kraj odczuwa brak węgla.

Z powodu braku węgla w zimie, szkoły były nieczynne przez szereg tygodni. W szpitalach odczuwano brak paliwa. Ruch pociągów zredukowano o 17%, ruch trolejbusów i tramwajów — o 10%. Nowy kryzys węglowy dał się najbardziej we znaki masom pracującym. Rozumie się samo przez się, że zakłady zbrojeniowe nie odczuwają tego braku.

Rząd labourzystów przerzucił cały ciężar kryzysu węglowego na barki ludu. Nie poprzestając na

apelach o oszczędzaniu węgla, rząd angielski dał milionom ludzi skąpe przydziały węgla, pozostawiając część ludności w ogóle bez przydziałów.

Nowa podwyżka cen węgla jest ciosem dla mas pracujących. Jest to już trzecia podwyżka w ciągu ostatnich lat. Sprawa polega nie tylko na tym, że począwszy od roku 1948 węgiel podrożał trzykrotnie, zwyżka ceny węgla pociąga za sobą nieuniknienie zwyżkę ceny gazu i prądu. O powyższym ludność została już powiadomiona. Ponadto podwyżce ulegną ceny biletów kolejowych, co wywoła ogólną zwyżkę cen towarów przemysłowych. Gazety angielskie z niepokojem piszą o tym, że wzrost ceny węgla jest nowym krokiem ku inflacji.

Zaostrzenie kryzysu węglowego stało się rzeczywistością. Należy zaznaczyć, że kryzys roku 1947 nie został jeszcze zapomniany. Jak wiadomo, w r. 1947 zapasy węgla zmniejszyły się do 7 milionów ton (minimalna ilość zapasów węglowych winna wynosić 9 milionów ton). Rząd labourzystów pokonał wówczas z trudem kryzys węglowy, zapewniając solennie, że podobny stan rzeczy nie powtórzy się. Zapewnienie to okazało się dalekie od rzeczywistości.

W czym leży przyczyna wieloletniego kryzysu przeżywanego przez przemysł węglowy? Wiemy, że Anglia posiada bogate złoża węglowe. Gazeta „News Chronicle” wspomniała niedawno, że Anglia może wydobywać rocznie, w ciągu kolejnych 200 lat, około 250 milionów ton węgla. A tymczasem poziom wydobywania ulega stałemu pogorszeniu. W roku 1938 wydobywanie węgla w Anglii wyniosło 227 milionów ton, eksport — 48,7 milionów ton, zaś w r. 1950, według wiadomości podanych przez gazetę „Daily Herald”, wynosiło ono 204 mln. ton; jednocześnie zapasy w porównaniu z rokiem 1949 zmniejszyły się o 26%.

Odpowiedzi na wymienione pytanie należy szukać w polityce rządu labourzystów.

Już od dłuższego czasu angielski przemysł węglowy chyli się do upadku. Przestarzałe urządzenia oraz przestarzałe metody wydobywania powodują niską wydajność pracy. Wszystko to wpływa od dawna na nierentowność przemysłu węglowego. Właściciele wyciągali jak największe zyski za pomocą samowolnej podwyżki cen. Pobierając wielkie subsydia rządowe, przeciwstawiali się oni unowocześnianiu kopalń i stosowaniu nowych metod pracy.

W r. 1946 rząd labourzystów uchwalił upaństwowienie przemysłu węglowego. Ale właśnie „upaństwowienie” pokazało, co labourzyści rozumieli pod słowem „upaństwowienie”, jaką była ich polityka wobec klasy robotniczej.

W okresie realizacji „upaństwowienia” rząd labourzystów zabezpieczył interesy magnatów przemysłowych, a nie robotników, mianowicie zobowiązał się on wypłacić przemysłowcom 165 milionów funtów szterlingów. Jeśli do tego dodamy kompensatę, którą rząd zobowiązał się wypłacić właścicielom złóż węglowych, suma podana poprzednio powiększy się znacznie i wyniesie 229 milionów funtów szterlingów. W ten sposób właściciele kopalń węglowych otrzymali, za swe bezwartościowe akcje, obligacje z zapewnionymi zyskami. Ponadto zarząd przemysłu węglowego pozostał nadal w rękach by-

łych właścicieli kopalń, gdyż prezesem zarządu upaństwowionego przemysłu węglowego mianowany został lord Hendly, były naczelny dyrektor jednego z największych trustów węglowych w Anglii.

Zrozumiałe jest, że w przemyśle węglowym nie nastąpiły w tych warunkach żadne zmiany i że stosowane są nadal przestarzałe metody wydobywania; ochrona bezpieczeństwa pracy nie istnieje prawie, a nieludzka eksploatacja robotników trwa nadal. Nie należy przeto dziwić się, że wydobywanie węgla nie zwiększa się, lecz spada.

Oto przyczyny przewlekłego kryzysu, który przeżywa przemysł węglowy w Anglii.

Zadajemy sobie pytanie, jakie powody wywołały nowy wybuch kryzysu. Istniejąca dysproporcja między konsumpcją węgla, a jego wydobywaniem jest wynikiem gorączkowego przestawiania się gospodarki angielskiej na tory wojenne oraz niepominiętego wyścigu zbrojeń. Zaspokajanie potrzeb rosnącej produkcji wojennej oraz tworzenie zapasów węgla w okresie przygotowań do agresywnej wojny przeprowadzane jest kosztem redukcji konsumpcji węgla przez ludność.

Jakich sposobów szuka rząd labourzystów by wyjść z dzisiejszego kryzysu? O tym wnioskować można z wystąpień przedstawicieli rządu w parlamencie. Przyjmując udział w dyskusjach dotyczących zagadnienia kryzysu węglowego, liderzy labourzystów twierdzą, że podstawową przyczyną kryzysu węglowego jest... brak masowego bezrobocia w Anglii. Minister Handlu i Energetyki, Noel Baker, oświadczył w Izbie Gmin: „Zrozumiałym jest, że utrzymać odpowiednią ilość robotników w kopalniach w warunkach pełnego zatrudnienia jest znacznie trudniej, niż podczas masowego bezrobocia”.

Słowa te nie wymagają komentarzy: masowe bezrobocie pozwoliłoby na obniżenie prac i uzupełnienie kadr górników. Rząd wywiera obecnie silny nacisk na górników, żądając zwiększenia wydajności pracy. W styczniu br. premier Atlee skierował „listy osobiste” do górników Anglii, w których nawoływał do bardziej intensywnej pracy, do zwiększenia wydobywania, do produkowania dodatkowo 200 tysięcy ton węgla na tydzień, aby umożliwić przy końcu kwietnia pokrycie deficytu węglowego, wynoszącego 3 miliony ton.

Prasa przeprowadza agitację wśród byłych górników, wzywając ich do powrotu do kopalń. „Tu czekają na was wielkie możliwości” przekonują plakaty. Lecz ci, którzy pracowali już na kopalniach angielskich wiedzą, jakie „możliwości” czekają na nich.

Warunki pracy w kopalniach są b. ciężkie. Jak już wspominaliśmy, technika bezpieczeństwa pracy stoi na niskim poziomie. Prasa przytacza dane, dotyczące katastrof w kopalniach. Przeciętny zarobek górnika wynosi 6 — 7 funtów tygodniowo, co nie wystarcza na zaspokojenie istotnych potrzeb. Nic więc dziwnego, że w ciągu 1950 roku 22 tysięcy robotników porzuciło pracę w przemyśle węglowym, a dopływ nowych sił jest bardzo mały. Jak donosi prasa, młode pokolenie nie chce iść do kopalń.

Rząd labourzystów nie ma jednak zamiaru polepszyć warunków pracy górników: postanowił on

szukać tańszych robotników poza granicami państwa, mianowicie w zmarszalizowanych Włoszech. Widzimy więc, że za pomocą tego manewru rząd labourystów zamierza utworzyć tani zapas sił roboczych, których brak mu dla dalszej eksploatacji klasy robotniczej.

W ten sposób utworzył się stan paradoksalny: z jednej strony Anglia zmuszona jest sprzedawać swój węgiel, by wzamian otrzymać inne potrzebne jej towary, z drugiej zaś strony nie pozostaje jej nic innego jak kupować węgiel za granicą celem uzupełnienia zapasów pochłanianych przez wyścig zbrojeń. W tym celu rząd angielski zakupił węgiel w Stanach Zjednoczonych, Indiach oraz Nigerii. W najbliższym czasie przybędzie ze Stanów Zjednoczonych przeszło milion ton węgla.

Jednocześnie Anglia płaci za 1 tonę amerykańskiego węgla 7 funtów szterlingów, zaś swój znacznie lepszy węgiel sprzedaje po 4 funty szterlingów za tonę. Na zakup amerykańskiego węgla wydano do 22 stycznia br. około 3,5 milionów dolarów. Zapasy dolarowe, które rząd labourystów chciał użyć na poprawę gospodarki krajowej, ulegają obecnie szybkiemu kurczeniu się. Nie zważając na niekorzystne warunki zakupu węgla amerykańskiego, korzysta Anglia z tej możliwości, uważając iż lepiej jest kupować węgiel obecnie, niż później po cenie jeszcze wyższej. Anglia będzie musiała kupować węgiel amerykański w każdym razie, ponieważ, w wyniku polityki podporządkowywania się amerykańskiemu dyktandowi i w wyniku odmowy prowadzenia normalnych stosunków handlowych z Europą Wschodnią, znalazła się ona na rynku międzynarodowym w sytuacji bez wyjścia.

Jednocześnie z zarządzeniami zmierzającymi do zwalczania kryzysu węglowego wysuwają laboury-

ści jeszcze jeden plan nierealny, mianowicie 15-letni plan rekonstrukcji przemysłu węglowego.

75% środków potrzebnych na zrealizowanie tego planu winien dać upaństwowiony przemysł węglowy, którego plan finansowy pozostawia dużo do życzenia. W trzecim kwartale ubiegłego roku budżet jego wykazał deficyt w wysokości 500 tysięcy funtów szterlingów.

Bez względu na plany rządu labourystów, przemysł węglowy przeżywa poważny i przewlekły kryzys. Ogólne zapasy węgla wynosiły w dniu 24 lutego br. 9.786 tysięcy ton, czyli o przeszło 2 miliony ton mniej, niż w roku ubiegłym. Nadzieje na otrzymanie dodatkowych 3 milionów ton nie urzeczywistniają się. Gazeta „Daily Graphic” pisze: „Rzeczywiste niebezpieczeństwo, które Minister zaczyna rozumieć zbyt późno, polega na tym, że zimowy kryzys opałów powtórzy się znowu w roku przyszłym i w latach następnych”.

W okresie ciężkiego kryzysu węglowego rząd labourystów staje przed nowym problemem, polegającym na zapewnieniu dostawy surowców potrzebnych do wykonania olbrzymiego planu zbrojeń. Prasa burżuazyjna zapytuje z niepokojem, jak zapobiec brakowi miedzi, siarki, cynku. Czy można otrzymać te surowce poza Stanami Zjednoczonymi? Bowiem kupować w Stanach Zjednoczonych, znaczy poświęcić ostatnie dolary i resztki niezależności narodowej. „Plan Marshalla”, który doprowadził gospodarkę Anglii do upadku, daje Ameryce piękne owoce. Tak więc dzięki antynarodowej polityce rządu labourystów, na barki narodu Angielskiego spadają nowe ciężary.

Polityka taka zakończyć się może jedynie bankructwem.

„Prawda” 17 marca 1951 r.

Z doświadczeń ZSRR

Dr. nauk techn. J. A. ŁOMOW

Planowanie robót górniczych a wydajność pracy

W ostatnich latach kopalnie węgla kamiennego wyposażone są szczególnie obficie we współczesne maszyny i urządzenia mechaniczne. Wielkie zastosowanie znalazły wrębarki o wielkiej mocy, kombajny „Donbas”, ładowarki węgla i kamienia, przenośniki o dużej zdolności przepustowej i inne urządzenia mechaniczne.

Nowe maszyny, mechanizujące ciężkie roboty załadowywania węgla na ścianach oraz załadowywania kamienia przy robotach przygotowawczych, powodują zasadniczą zmianę sposobów wydobywania węgla, jak również zmianę organizacji pracy w kopalniach. Jednakże, celem osiągnięcia wyższej sprawności wydobywania oraz dalszego wzrostu wydajności pracy górników, nie wystarcza usprawnianie techniki wydobywania węgla na ścianach. Wielkie znaczenie ma w tym wy-

padku również transport dołowy, stan sieci wyrobisk podstawowych, przewietrzanie kopalni i pozostałe elementy produkcyjne, wchodzące w zakres gospodarki dołowej.

Rola i wpływ transportu dołowego na pracę przodków i kopalni jako całości są ogólnie znane. Z chwilą wprowadzenia kombajnów do robót górniczych, wzrosło jeszcze bardziej znaczenie sprawności pracy transportu. Trzeba przyznać, że organiczne braki, cechujące transport kołowy, a w szczególności transport przy pomocy małotonazowych wózków, były zawsze zasadniczą przyczyną systematycznych przestojów na ścianach.

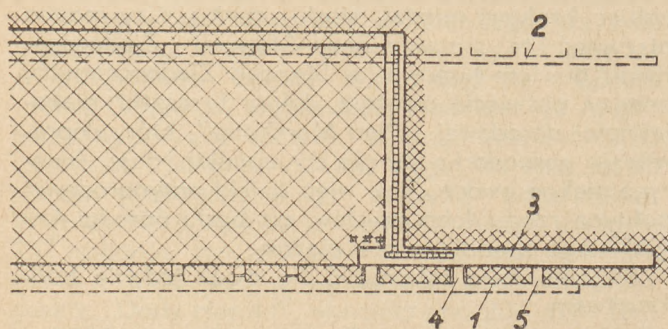
Krótkie przerwy w dostawie próżnych wózków „pod ścianę” wyposażoną we wrębarkę, chociaż nawet i wpływały na nienormalny ruch wydobywczy, to jednakże mogły być skompensowane dalszą, bardziej efektywną pracą w ciągu tej samej zmiany. Na ścianie natomiast, wyposażonej w kombajny, każda przerwa w dostawie próżnych wózków paraliżuje cał-

kowie pracę maszyny, przy czym forsowanie wydobywania węgla w ciągu tej samej zmiany jest w tym wypadku niemożliwe.

Nadzieja na to, że zwiększenie ilości wózków na dole poprawi stan transportu, jest nieuzasadniona. Kopalnie Donbasu już obecnie dysponują dostatecznym parkiem wózków węglowych, a mianowicie na 1000 t wydobywania na dobę ilość wózków wynosi 500, tj. znacznie więcej niż przed wojną.

Istota rzeczy polega nie tylko na trudnościach organizacyjnych sprawnej służby transportu kołowego w kopalniach. Efektywność pracy transportu kołowego jak również i pracochłonność robot nieprzodkowych zależą w większości przypadków od planowania robót górniczych w oddziałach i w pokładach piętowych.

Ogólnie przyjęte w Donbasie*) planowanie wyrobisk górniczych przy rozpracowywaniu pokładów poziomych wg systemu ściana—piętro nie tylko nie sprzyja, a nawet zmniejsza raczej produkcyjne możliwości kombajnów, jak również obniża sprawność wydobywczą ścian i niezbędny wzrost wydajności pracy robotników dołowych.



1. — Chodnik przewoźny podłużny, wykonany w skaie obok pokładu węglowego, 2. — chodnik wentylacyjny podłużny (przedtem przewoźny); 3. — wyrobisko przodkowe w pokładzie węglowym; 4. — szybik ślepy, służący jako zbiornik węglowy; 5. — ślepy szybik, przewietrzający.

Poza tym wspomniany system planowania robót nie zapewnia utrzymywania warunków harmonijnej współpracy różnych technicznych środków transportowych, jak np. transportu przy pomocy przenośników (transport ciągły) na ścianie i w działce i transportu kołowego (transport przerywany) w chodnikach piętowych.

Zasadnicze wyrobiska, wykonywane w pokładach roboczych, ulegają systematycznemu działaniu burzącemu przez odrywające się od ściany skały, wskutek czego w obrębie robót eksploatacyjnych stan dróg transportowych z reguły jest niedostateczny. Podziemna sieć podstawowych wyrobisk, a w szczególności sieć podłużnych chodników przewoźnych rozrasta się do nieproporcjonalnie wielkich rozmiarów w stosunku do wzrostu wydobywania węgla (w kopalniach o pokładach poziomych).

Celem zapewnienia nieprzerwanego wywozu węgla ze ścian oraz znacznego obniżenia ilości pracochłonnych robót związanych z wykonywaniem i utrzymywaniem podstawowych wyrobisk z jednoczesnym zapewnieniem ich długotrwałości, oraz celem poprawienia warunków przewietrzania wyrobisk gór-

niczych, a w rezultacie celem ociążnięcia wysokiego poziomu wydajności pracy górników, konieczne jest przekształcenie planowania podstawowych wyrobisk górniczych w pokładach piętowych.

Wyjściowymi założeniami technicznymi przy rekonstrukcji planowania wyrobisk górniczych są wg naszego zdania¹⁾:

- a) harmonijne współdziałanie i współzależność między robotami górniczymi a stosowanymi maszynami jak również urządzeniami mechanicznymi oraz stosowanym rodzajem transportu w kopalni,
- b) techniczne współdziałanie w kierunku pełnego wykorzystania produkcyjnych parametrów ściany (a szczególnie ściany wyposażonej w kombajny) z minimalnymi stratami sił roboczych przy wykonywaniu i utrzymywaniu wyrobisk podstawowych.

Jednym z czynnych i realnie możliwych do urzeczywistnienia schematów rekonstrukcji przy rozpracowywaniu pokładów wg systemu ściana—piętro, może być — wg naszego zdania¹⁾ — schemat przedstawiony na rys. 1.

Przy urzeczywistnieniu tego schematu zaleca się:

- 1) rozmieszczanie podstawowych chodników przewoźnych podłużnych nie w pokładzie węglowym roboczym, lecz w partiach skalistych pokładu,
- 2) pędzenie w pokładach wyrobisk o niewielkich długościach z krótkim czasem ich pracy i z reguły bez dobierania skały otaczającej (bocznej),
- 3) przy wykonywaniu robót podanych ad 1) i 2) łączenie przodków przygotowawczych w celach ich przewietrzania przy pomocy pochyłych, ślepych szybików,
- 4) wykorzystanie ślepych szybików jako zasobników pośrednich między przenośnikami oddziału a transportem kołowym w głównych chodnikach podłużnych.

Rozpatrywany schemat planowania:

- 1) przewiduje wydobywanie węgla ze ściany na pochylnię objazdową ślepego szybiku z rozmieszczeniem dostatecznej ilości przenośników w wyrobiskach. Przenośniki muszą być przy tym chronione przed uszkodzeniem przez odpadające skały na skutek aktywnego ciśnienia ściany,
- 2) pozwala na stworzenie punktów załadunkowych typu stałego przez wykorzystanie ślepych szybików, przy czym te ostatnie służą jako pośrednie zasobniki między przenośnikami oddziału a transportem kołowym w chodnikach głównych,
- 3) przewiduje długotrwałość połowych podłużnych chodników przewoźnych, które w późniejszym czasie będą służyć jako chodniki przewietrzające.

W Donbasie, z wyjątkiem rejonu Lisiczańskiego, obok pokładów węglowych zalegają mocne łupki piaszczyste i piaszkowce bardzo dogodne dla przeprowadzenia w nich podstawowych podłużnych połowych chodników przewoźnych.

Połowe chodniki podłużne są zupełnie odizolowane od działań burzących na skutek przesunięć

* Donieckie Zagłębie Węglowe — przyp. tłum.

¹⁾ tutaj wg zdania radzieckich fachowców — przyp. tłum.

i aktywnych ciśnień stropu pokładu, tzn. działań burzących, zachodzących w przypadkach obrywania się stropu ściany.

Obudowa takich chodników może być wykonana jako obudowa zwykła. Przy wykonywaniu podłużnych chodników polowych, przewietrzanie przodków będzie lepsze, gdyż długotrwałość ich zapewni utrzymywanie stałego przekroju chodników, dostatecznego dla normalnego przelotu strumienia powietrza.

P. KREMIENA

Aktualne problemy ekonomiczne budownictwa kopalnianego

Dzięki ciągłej trosce i pomocy Partii oraz Rządu przemysł węglowy Związku Radzieckiego osiągnął ogromne sukcesy w zakresie zwiększenia swoich zdolności produkcyjnych. W okresie lat powojennych zbudowano i oddano do eksploatacji dziesiątki nowych kopalń oraz odkrywek, odbudowano na nowoczesnej bazie technicznej Donieckie Zagłębie, stworzono i gospodarczo wzmocniono szeroką sieć przedsiębiorstw budownictwa kopalnianego, opracowano i zastosowano nowe, technicznie przodujące sposoby wykonywania robót górniczych oraz budowy obiektów przemysłowych, udoskonala i rozszerza się mechanizację robót górniczych i budowlanych. Rozwiązano również problemy zabezpieczenia budownictwa kopalnianego siłą roboczą, materiałami, energią, środkami do mechanizacji.

Jednak tempo wzrostu zdolności produkcyjnej przemysłu węglowego winno być zwiększone, gdyż pozostaje ono nieco w tyle za tempem rozwojowym innych gałęzi gospodarki narodowej, w szczególności metalurgii oraz transportu.

Prócz tego należy skończyć z opóźnianiem w oddawaniu kopalń i odkrywek do eksploatacji i dokładnie wykonywać zadania w dziedzinie obniżania kosztów własnych.

Rozpiętości między wskaźnikami rozmiaru robót budowlano-montażowych i oddawania kopalń do „ruchu” nabrały trwałego charakteru. Stan taki spowodowany jest nie tylko pewnymi błędami w planowaniu budownictwa, lecz także organicznymi niedociągnięciami w pracy gospodarczej przedsiębiorstw budownictwa kopalnianego oraz węglowych trustów — zlecniodawców; niedociągnięciami, które powodują rozproszkowanie rezerw materiałowych i finansowych, słabe wykorzystanie środków mechanizacji, niekompleksowe wykonywanie robót, wykonywanie robót nieujętych w projektach, a niekiedy jeszcze i marnotrawstwo. Wszystkie te niedociągnięcia mają wspólny korzeń — niedoceniań rolę zdrowej ekonomiki przy wykonywaniu wszystkich ilościowych i jakościowych wskaźników planu budownictwa.

Dla uzdrowienia ekonomiki budownictwa należy wybrać słuszną w danym etapie historycznym metodę gospodarczej pracy i konsekwentnie metodę tę stosować.

Wykonanie podłużnych chodników polowych w Donieckim i innych zagłębiach nie jest niczym nowym. Współczesne wyposażenie pozwala bez trudu na wykonywanie po 60—70 mb. podłużnych chodników polowych w ciągu jednego miesiąca.

Radziecki przemysł węglowy dysponuje maszynami i innymi środkami dla urzeczywistnienia lepszego planowania wyrobisk górniczych, które zapewni znaczne zwiększenie wydobywczej sprawności ścian (kopalń) i poważny wzrost wydajności pracy robotników.

Ekonomiczna teoria socjalizmu i praktyka przodujących przedsiębiorstw (również i budowlanych) zaleca jako tę metodę rozrachunek gospodarczy.

Z punktu widzenia organizacji i formy, rozrachunek gospodarczy wprowadzony jest dostatecznie szeroko w budownictwie kopalnianym: budownictwo (mowa jest o nowych i odbudowywanych kopalniach) prawie całkowicie wykonywane jest sposobem zleconym przez przedsiębiorstwa budowlane, w oparciu o umowy. Przedsiębiorstwa te posiadają własne środki obrotowe, własne konta w banku, własne bazy techniczne oraz kadry robocze.

Z punktu widzenia swej treści rozrachunek gospodarczy posiada jeszcze poważne luki, obniżające jego znaczenie jako podstawowej metody gospodarczej w budownictwie.

Przede wszystkim powszechnie i systematycznie narusza się umowy i zlecenia na gruncie wzajemnych „ustępstw” stron. Te ustępstwa spowodowane są z jednej strony niepełnym i nieciągłym zapewnieniem budowie środków produkcji (wykonawca), z drugiej zaś strony lukami w limitach finansowych i dokumentacji technicznej (zlecniodawca). „Ustępstwa” doprowadzają do osłabienia projektowej i kosztorysowej dyscypliny, naruszenia technicznych projektów i kosztorysów generalnych, powodując tym samym trudności finansowe i poważne komplikacje gospodarcze. Komplikacje te ujawniają się w szczególności w nienormalnym wzroście niezaokończonych produkcji robót budowlano-montażowych.

Odstępstwa od technicznych projektów stały się zjawiskiem tak powszechnym, iż trusty przedsiębiorstw budownictwa kopalnianego wydają niekiedy zlecenia na sporządzenie projektów organizacji budowy, będące w zasadniczej sprzeczności z projektami technicznymi.

Zazwyczaj odstępstwa od projektu i kosztorysu motywuje się większą techniczną celowością przyjmowanych zmian, względnie wygraną w czasie. Przy tym błędnie nie uwzględnia się faktu, iż techniczna i produkcyjna celowość ma znaczenie tylko w tym wypadku, jeśli jej towarzyszy celowość ekonomiczna. Dla przedsiębiorstwa wykonawczego ważne jest jednak tylko jedno — aby odchylenia od kosztorysu generalnego i projektu technicznego nie kładły się zbędnym ciężarem na bilans, tj. nie zamrażały środków obrotowych ze szkodą dla interesów gospodarczych. W praktyce to zdarza się bardzo często.

Dlatego naruszenie projektowo-kosztorysowej dyscypliny i wzajemne „ustępstwa” są jedną z przyczyn trudności finansowych przedsiębiorstw budownictwa kopalnianego i dużych rozbieżności między wskaźnikami wykonania planu robót budowlano-montażowych i planu oddania do eksploatacji kopalń i innych obiektów.

Słabym miejscem rozrachunku gospodarczego w budownictwie kopalnianym jest również brak rozrachunku wewnętrznego — odcinków, oddziałów, brygad. Formalnie wewnętrzny rozrachunek gospodarczy nie jest obowiązkowym elementem rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa. Jednakże praktyczne wykorzystanie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego w skutecznej formie ulepsza jakościowo rozrachunek gospodarczy przedsiębiorstwa, stawia go na wyższy stopień kulturalnego kierownictwa produkcją w socjalistycznej gospodarce planowej.

Jest to uwarunkowane dwoma momentami: po pierwsze, przy rozrachunku gospodarczym odcinków, oddziałów i brygad sposób prowadzenia robót już nie jest ograniczany zewnętrznymi gospodarczo-finansowymi stosunkami przedsiębiorstwa, lecz metoda rozrachunku gospodarczego zastosowana jest do samej produkcji; po wtóre, wewnętrzny rozrachunek gospodarczy, wciągając do aktywnej ekonomicznej walki szerokie kręgi pracowników inżynierjno-technicznych, urzędników i robotników, sprzyja przenikaniu we wszystkie ogniwa przedsiębiorstwa surowego systemu oszczędnościowego, zachęca gospodarczą i techniczną myśl racjonalizatorską kolektywu budowniczych, staje się środkiem polepszenia ekonomiki budownictwa.

Jako potwierdzenie służą olbrzymie sukcesy w dziedzinie zapewnienia rentownej pracy i stworzenia dodatkowej akumulacji osiągnięte przez inicjatorów patriotycznego ruchu, zdążającego do pracy bez dotacji i do rentowności — moskiewskie przedsiębiorstwa i ich naśladowcy, którzy nie tylko zastosowali, lecz również wzbogacili wewnętrzny rozrachunek gospodarczy nowymi masowymi formami (osobiste księżeczki oszczędnościowe, inicjatywa Lidii Korabielnikowej w dziedzinie oszczędności materiałów i inne).

Decydujący wpływ na uzdrowienie i umocnienie ekonomiki budownictwa kopalnianego okaże prowadzona obecnie akcja obniżenia kosztów budownictwa o 25%. Znaczenie tej akcji trudno przecenić, uwzględniając ogromne oszczędności funduszy państwowych, osiągające miliardy rubli oraz wyzwolenie olbrzymich zasobów siły roboczej i materiałów.

W związku z tym budowniczowie kopalń winni przystosować się do rentownej pracy przy nowych cenach robót budowlano-montażowych, korygowanych przy uwzględnieniu nowych progresywnych norm, technicznych i projektowych, do charakteru i stopnia nowoczesnej mechanizacji procesów produkcji, a także wymaganego tempa postępu robót górniczych, przemysłowego i mieszkaniowego budownictwa.

Czy budowniczowie kopalń dysponują niezbędnymi rezerwami dla wykonania tego zadania?

Zatrzymajmy się na niektórych momentach ekonomicznych mających duże znaczenie przy zni-

żaniu kosztów budownictwa kopalnianego dzięki czynnikom produkcyjnym (różniącym się od tych, które są uwzględniane przy przeglądzie projektów technicznych i generalnych kosztorysów, celem zlikwidowania przerostów).

Decydujący wpływ na poziom nakładów produkcji budowlanej wywiera tempo budownictwa. Wynika to ze specyfiki struktury nakładów na roboty budowlano-montażowe, a w szczególności na roboty górnicze, gdyż w tworzeniu tych nakładów jednym z podstawowych czynników jest czas. W sumie bezpośrednich nakładów na inwestycyjne roboty górnicze 50% (a niekiedy i więcej) przypada na utrzymanie oddziałów pomocniczych (wyciąg, odwodnienie, wentylacja itp.). W ogólnych zaś wydatkach oddziałów pomocniczych 70—75% przypada na wydatki odnoszone na jednostkę czasu (a nie na jednostkę objętości robót górniczych), jak: amortyzacja, opłata personelu obsługującego, większa część energii elektrycznej, materiały pomocnicze itp.

Znacznie mniejsze znaczenie posiadają bezpośrednie wydatki poniesione na jednostkę czasu w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym (pomocnicza siła robocza, utrzymanie i eksploatacja mechanizmów). Lecz w tym wypadku nie można nie liczyć się z ich wpływem.

Prócz tego wydatki takie przeważają w narzutach. Na budowie nowej kopalni (roboty górnicze, budownictwo obiektów przemysłowych) ich ciężar właściwy stanowi 75—80% ogólnej sumy narzutów. Te zaś z kolei stanowią 25—26% ogólnego kosztu robót budowlano-montażowych.

W konsekwencji zwiększenie tempa, przy równości pozostałych warunków, obniża koszt robót budowlano-montażowych, a więc i całości budowy.

Skrócenie terminu budowy kopalni, na przykład o 20%, zapewnia oszczędność 10 — 11% kosztu robót budowlano-montażowych.

Należy jednak podkreślić, że tempo budownictwa przy obliczaniu założonej oszczędności oraz przy ewidencji faktycznej oszczędności należy określać nie według sumy rozchodowanych kredytów inwestycyjnych, lecz według terminów gotowości budowy do oddania jej w eksploatację. Inaczej bowiem efekt przyspieszenia tempa budownictwa (w sensie jego potanienia) okaże się iluzoryczny.

W praktyce często tak wychodzi: plan robót budowlano-montażowych zostaje przekroczony, a zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa budowlanego jest rozproszkowana na wielu niezakończonych obiektach, rachunki za wykonane na tych obiektach roboty są zatrzymywane, obiekty zaś nie przyjęte przez inwestorów stają się kłopotliwym i kosztownym brzemieniem dla wykonawcy.

Wynika z tego, iż dla zapewnienia budownictwu zdrowej ekonomiki należy zwiększyć tempo budowy tak, aby zagwarantować skrócenie terminów oddania kopalń i innych obiektów do eksploatacji.

Koszty budowy kopalń można znacznie zmniejszyć przez redukcję nakładów na utrzymanie oddziałów pomocniczych. Średnio połowa liczby pracowników zajętych pędzeniem wyrobisk górniczych przypada na personel oddziałów pomocniczych. Z punktu widzenia organizacji pracy, oddziały te są najbardziej zacofane; przeważa w nich dniówkowa opłata pracy lub akordowa opłata według

cenników, w najlepszym wypadku tylko pośrednio związanych z wykonem robót górniczych.

Uwzględniając fakt, iż do 80% siły roboczej oddziałów pomocniczych rozchodzi się niezależnie od obłożenia frontu górniczego, można założyć realną oszczędność od oswobodzenia każdego zbędnego robotnika tej grupy w wysokości do 8 tysięcy rubli rocznie, w tym pośrednią oszczędność na narzutach — 1,5 tysiąca rubli. Dla średniej kopalni Zagłębia Donieckiego przy redukcji ilości tych robotników o 10% oszczędność wynosi około 150 tysięcy rubli.

Mogą być zastosowane następnie konkretne środki: koncentracja robót górniczych, zastosowanie dobowo-zmianowego harmonogramu w oddziale górniczym, łączenie profesji, automatyzacja części urządzeń (na przykład pompowni), mechanizacja pracochłonnych robót itd.).

Jeszcze bardziej efektywnymi będą środki mające na celu redukcję innych nakładów w oddziałach pomocniczych — energii elektrycznej, amortyzacji, remontu bieżącego, materiałów pomocniczych. Energia elektryczna zajmuje w tym wypadku pierwsze miejsce w nakładach bezpośrednich. O oszczędność energii elektrycznej, jak również o oszczędność odpisów amortyzacyjnych, należy walczyć, po pierwsze, jeszcze przy sporządzaniu projektów organizacji budowy, przez wybór najkorzystniejszych z techniczno-ekonomicznych względów, wariantów wyposażenia budowy w sprzęt, a po wtóre przez polepszenie wskaźników eksploatacji maszyn i urządzeń górniczych oraz mechanizmów budowlanych.

Nie wolno ignorować faktu, iż chociaż okres służby wyposażenia kopalnianego w odróżnieniu od budynków i urządzeń powierzchniowych jest stosunkowo niedługi, to wymaga on znacznych nakładów eksploatacyjnych z powodu dużej mocy silników, odpisów amortyzacyjnych oraz remontu.

Jednym z głównych zadań projektowych organizacji przemysłu węglowego jest opracowanie nowych projektów norm na usługi oddziałów pomocniczych, co winno być załącznikiem do cennika na roboty górnicze.

Zasada skonstruowania norm nakładów na utrzymanie oddziałów pomocniczych (określony procent od nakładów bezpośrednich) może być zachowana, ponieważ odpowiada ona wymaganiom rozrachunku gospodarczego.

Ważne jest tylko, aby konkretnie wyrażone normy zmieniały się przy zmianie zwykłych warunków i by zawsze odzwierciedlały normalny poziom tych nakładów w warunkach tego czy innego zagłębia węglowego i typu budującej się kopalni.

Znaczna oszczędność w budownictwie kopalń może być osiągnięta dzięki redukcji narzutów.

Zarządzenie Ministerstwa Przemysłu Węglowego z dnia 17 maja 1950 r. przewiduje obniżenie narzutów średnio o 10%.

Dla oszczędności w dziedzinie narzutów, oprócz tak ważnego czynnika, jakim jest zwiększenie tempa budowy, przedsiębiorstwa budownictwa kopalnianego dysponują jeszcze szeregiem innych sprzyjających warunków. Tak więc na przykład, w związku z przekazaniem sprawy werbunku Ministerstwu Rezerw Pracy, całkowicie odpadły rozchody na wer-

bunek robotników, inne rozchody odpadły częściowo (delegowanie robotników, opłata przejazdów pracowników na robotę i z powrotem) itd.

Dzięki systemowi oszczędnościowemu i umocnieniu dyscypliny finansowej mogą być znacznie zredukowane niektóre rodzaje nakładów: administracyjno-gospodarcze, rozchody przy kolaudacji, porządkowanie placu budowy, a w szczególności nieprzewidywane przez kosztorys opłaty kar, postojowego i inne „nieprzewidziane” wydatki.

Analiza kosztorysu i faktycznych narzutów wykazuje, iż na wysokość tych ostatnich wpływa szereg obiektywnych czynników — rozmiar budownictwa, stopień koncentracji wszystkich robót budowlano-montażowych na placu budowy, geograficzna sytuacja placu budowy.

Uwzględniając różnorodność narzutów na rozmaitych budowlach, pozwolono ministerstwu różnicować normy tych wydatków dla budów w swoim resorcie.

Dla przemysłu węglowego z jego różnorodnymi co do wielkości, kierunku i geograficznej sytuacji, budowami, takie zróżnicowanie norm jest koniecznością.

Prawidłowe rozgraniczenie norm narzutów ze względu na stosunkowo duży ich ciężar właściwy w wydatkach na roboty budowlano-montażowe jest ważne nie tylko dla sporządzenia i kontroli wykonania kosztorysów, ale w szczególności dla umocnienia finansów wykonawczych przedsiębiorstw ministerstwa. Nieuzasadnione obniżenie limitu tych rozchodów o kilka procent poniżej potrzeb pociąga za sobą zaniżoną opłatę wykonanych robót ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami i na odwrót, zbyt wysoki limit może oddać złą przysługę — stwarza niezasłużoną akumulację, zniekształca praktykę prawdziwego rozrachunku gospodarczego.

Zróżnicowane normy narzutów winny być opracowane na podstawie naukowo uzasadnionych obliczeń metodą kosztorysowego projektowania.

Zatrzymajmy się jeszcze na zagadnieniu projektowania nakładów z III rozdziału kosztorysu generalnego.

Jak wiadomo, wydatki te projektuje się jako ściśle ustalony normatywny procent od określonej części I rozdziału kosztorysu. Wyznaczone limity są przez budowy w całości wykorzystane. Zagadnieniem prawidłowego wykorzystania tych limitów i uzgodnienia ich z rzeczywistymi potrzebami zajmowano się w ostatnich latach niedostatecznie. Tymczasem zaś kredyty inwestycyjne na III rozdział kosztorysu generalnego osiągają wielomilionowe kwoty i z punktu widzenia ekonomiki budowy nie jest obojętne, jak wykorzystuje się te kredyty, jak w wypadku konieczności pokrywa się ich braki.

W rezultacie znacznego wzrostu z jednej strony własnych kredytów inwestycyjnych przedsiębiorstw budownictwa kopalnianego i baz obsługi maszynowej na cele zwiększenia technicznego wyposażenia budów oraz z drugiej strony wskutek wzrostu tempa budowy, zapotrzebowania budownictwa na kredyty dla III rozdziału kosztorysu generalnego winny się znacznie zmniejszyć. Równocześnie jednak, wskutek zastosowania nowych metod pędzenia

robót górniczych, nowej techniki, szerokiej mechanizacji robót, zwiększa się zapotrzebowanie na te środki.

Dojrzała konieczność szczegółowego ekonomicznego przestudiowania zagadnienia optymalnych norm wydatków na tymczasowe budynki, urządzenia i wyposażenie budownictwa kopalnianego, w szczególności zaś norm tych wydatków, które należy włączyć do III rozdziału kosztorysu generalnego budujących się kopalń. Równolegle winno być opracowane zagadnienie żywotności i norm wykorzystania ważniejszych i kosztowniejszych materiałów (rury, kable, liny, składane konstrukcje itd.), a także wyposażenia robót górniczych.

Dla gospodarczego wzmocnienia budownictwa kopalnianego niezbędne jest:

a) wpoić we wszystkich pracowników związanych z budownictwem kopalnianym, zaczynając od brygadzysty i majstra, zamiłowanie do zagadnień ekonomicznych swego przedsiębiorstwa, stosując środki zachęcające do systematycznej walki o wprowadzenie i umocnienie rozrachunku gospodarczego, polepszenie wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa, oddziału, brygady. Prócz rozpowszechniania wszystkimi możliwymi sposobami znajomości zagadnień gospodarczych w połączeniu z ogólnopolitycznym wykształceniem budowniczych, należy zwiększyć i wzmocnić znaczenie ekonomicznych wskaźników przy ocenie wyników i jakości pracy wszystkich ogniw produkcji budowlanej.

Nie jest dopuszczalne, aby personel kierowniczy słabo orientował się w podstawowych zagadnieniach budownictwa inwestycyjnego, nie posiadał znajomości elementarnej analizy bilansu oraz innej buchalteryjnej i statystycznej sprawozdawczości budowlanej.

b) Stworzyć godną zaufania postawę rozrachunku gospodarczego, system techniczno-gospodarczego planowania; budownictwo kopalniane nie posiada dotychczas pełnej, wyraźnej i celowej metody takiego planowania, nie posiada nawet jednolitej struktury planowania, jeśli nie brać pod uwagę dyrektyw do planu, dawanych Centralnemu Zarządowi przez Ministerstwo, a Zjednoczeniom przez Centralne Zarządy.

Celem zwiększenia znaczenia i skuteczności jednego z ważniejszych wskaźników jakościowych, jakim jest koszt robót budowlano-montażowych, należy bezwzględnie stosować w działalności przedsiębiorstw budowlanych (zjednoczeń, zakładów) planowe ceny kosztu robót.

Jakby dokładne nie były cenniki i jednostkowe ceny regionalne, (a na nich bazują się generalne kosztorysy budowy), nie zadowolają one jednak potrzeb rozrachunku wewnętrznego w sensie miernika normowanych wydatków.

Dla planowania wewnętrznego i dla analizy wyników finansowych i gospodarczych wskaźników planu, należy opracować dla każdej budowy, względnie niedużej grupy budów, ceny planowe, oparte, w odróżnieniu od cenników, nie na średnich regionalnych, lecz na miejscowych konkretnych warunkach i możliwościach.

Nierozumienie i niedocenywanie roli i znaczenia planowych cen na roboty budowlano-montażowe jest spowodowane niechęcią niektórych pracowników budowlanych do zaniechania formalistycznego planowania i analizy pracy przedsiębiorstwa, oddziału lub brygady.

Dla większej skuteczności rozrachunku gospodarczego pożądane byłoby zaprowadzenie kwartalnych sprawozdań dołowych organizacji budowlanych na komisjach bilansowych w zjednoczeniach, a dla zjednoczeń na analogicznych komisjach w Centralnych Zarządach.

c) Organizować prace naukowo-badawcze w dziedzinie ekonomiki budownictwa kopalnianego. Faktem jest, iż na budowie kopalń węglowych wykonuje się wiele prac badawczych, lecz prace te nie poruszają (lub poruszają tylko powierzchownie) zagadnienia ekonomiki budownictwa. Należy przypuszczać, iż Dep. Techniki Budownictwa w tematycznym planie prac naukowo-badawczych na 1951 rok wydzieli miejsce i dla ekonomiki budownictwa kopalnianego.

Poruszone w niniejszym artykule zagadnienia gospodarki budownictwa kopalnianego winny znaleźć oddźwięk wśród szerokich rzesz budowniczych kopalń, gdyż pomogą one w krótkim terminie opracować i urzeczywistnić środki mające na celu obniżenie kosztów budownictwa.

(Ugól Nr 11/1950)

Kronika krajowa

II OGÓLNORESORTOWA NARADA GOSPODARCZA

W dniu 11 maja br. odbyła się w Katowicach w sali NOT, pod przewodnictwem ob. Ministra Górnictwa R. Nieszporka, II Ogólnoresortowa Narada Gospodarcza. Celem narady było podsumowanie wyników, osiągniętych w ciągu ubiegłych siedmiu miesięcy przez przemysły podległe Ministerstwu Górnictwa na odcinku przyspieszenia rotacji środków obrotowych, racjonalnej gospodarki magazynowej, obniżenia kosztów zużycia i akcji upłynienia remanentów.

Na naradzie obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa z wicemi-

nistrem prof. B. Krupińskim na czele, dyrektorzy Centralnych Zarządów, zakładów produkcyjnych oraz szefowie i kierownicy służby zaopatrzenia.

Po zwołaniu narady przez ob. Ministra, obszerny referat na temat wykonania zadań wytyczonych na I Ogólnoresortowej Naradzie Gospodarczej w dniu 10 października ub. r., obrazujący równocześnie osiągnięcia poszczególnych przemysłów w gospodarce materiałowej, wygłosił Dyrektor Departamentu Zaopatrzenia MG, inż. Sz. Herszderfer.

Jak z wygłoszonego referatu wynika, polecenie Ministra Górnictwa obniżenia wartości stanów magazynowych w ciągu ostatniego kwartału ub. r. zostało w zasadzie wykonane. Najpozytywniej do wezwania ob. Ministra na poprzedniej Naradzie Gospodarczej ustosunkowały się zakłady wydobywcze przemysłu węgla kamiennego, które nałożone zadania wykonały z nadwyżką, następnie zakłady przemysłu naftowego i Polskiego Monopolu Solnego. Częściowo zadanie wykonały Zakłady Budowy Maszyn PW oraz inne przemysły podległe Ministerstwu Górnictwa.

Spśród Rejonowych Zakładów PW najlepiej wywiązały się z nałożonych zadań Rybnickie, Zabrzeńskie i Chorzowskie ZPW. W następnej kolejności Rudzkie, Jaworznicko-Mikołowskie, Katowickie i inne Zakłady PW. Dąbrow-

skie, Bytomskie ZPW i Zakłady Przemysłu Węgla Brunatnego nałożonych zadań nie wykonały.

Mimo poważnego obniżenia zapasów magazynowych, niektóre przemysły podległe Ministerstwu podeszły do zagadnienia obniżenia zapasów niewłaściwie. Dowodem tego jest niski stosunek procentowy udziału akcji upłynnienia remanentów zbędnych i nadmiernych tak w przekroju całych przemysłów, jak i poszczególnych Rejonowych Zakładów PW. Największy udział w obniżeniu zapasów magazynowych miała akcja upłynnienia remanentów w przemyśle naftowym, Zakładach Budowy Maszyn i Polskim Monopolu Solnym. Na ostatnim miejscu znalazły się zakłady wydobywcze węgla kamiennego. Spośród tych ostatnich, poprzez akcję upłynnienia remanentów, obniżyły swoje zapasy w największym stopniu — Bytomskie i Katowickie Zakłady PW oraz Zakłady Przemysłu Węgla Brunatnego, w najmniejszym Chorzowskie, Rudzkie i Dąbrowskie Zakłady PW.

Obniżenie zapasów w ciągu ostatniego kwartału ub. r. nastąpiło przez wstrzymanie dostaw nowych materiałów oraz przez — wywołujące duże zastrzeżenia — zwiększenie zużycia. Koszty zużycia w ciągu grudnia ub. r. bardzo poważnie wzrosły, np. w Rudzkich, Gliwickich i Dąbrowskich Zakładach PW.

W dalszej części referatu inż. Herszderfer zobrazował stany ponadnormatywne zapasów na początku br. Mimo obniżenia wartości zapasów w ciągu IV kwartału, zapasy ponadnormatywne na dzień 1 stycznia br. kształtowały się w dalszym ciągu niekorzystnie tak w poszczególnych przemysłach, jak i w zakładach wytwórczych. Najniższe zapasy ponadnormatywne na ten dzień, bo nie przekraczające kilku procent normatywu, posiadają Rybnickie Zakłady Przemysłu Węglowego.

Daje się również zauważyć wzrost zapasów magazynowych na przestrzeni pierwszego kwartału br., i to wzrost tak poważny, że prelegent polecił zagadnieniu temu poświęcić należytą i specjalną uwagę. Tak samo daje się zauważyć ponadplanowe zużycie materiałów, jak również niskie w dalszym ciągu wyniki akcji upłynnienia remanentów.

Szczególną uwagę zwrócił inż. Herszderfer w swym referacie na zagadnienie kontroli finansowej limitów zakupu. Cały szereg zakładów produkcyjnych już w pierwszym okresie br. przekroczyło limity zakupu, bądź to globalnie, bądź to w poszczególnych kontach materiałowych.

W dalszym ciągu referatu omawiane były obszerniej sprawy gospodarki materiałowej i magazynowej, które nie są należycie rozwiązywane.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której udział wzięli dyrektorzy zakładów wytwórczych, Centralnych Zarządów i Central Zaopatrzenia, między innymi dyr. Bura z kop. Polska, ob. Pniak z kop. Gen. Zawadzki, dyr. Pałęcki z Rudzkich ZPW, dyr. Trawiński z Rybn. ZPW, dyr. Dutka z CZMP Naft., dyr. Głowicki (CZBMG), dyr. Bugajski z CZMPW, Szef Zaopatrzenia CZKoks. — Wojakowski.

Dyr. Nurski z Centr. Dostaw Drzewnych FW zwrócił uwagę na konieczność ustalenia sezonowych zapasów drewna kopalnianego i w związku z tym na skorygowanie norm zapasów.

Inni dyskutujący wskazywali na trudności napotymane w dalszym ciągu w pracy nad utrzymaniem zapasów w granicach normatywów, podkreślając takie momenty, jak nienadążanie przez księgowość materiałową ze sprawozdawczością, niewłaściwe ustosunkowanie się Central Handlowych do akcji upłynnienia remanentów itp.

Równocześnie próbowano znaleźć drogi, jakie winny być podjęte przez kierownictwo zakładów produkcyjnych, przez Centralne Zarządy Przemysłów, czy też Departament Zaopatrzenia Ministerstwa Górnictwa, ażeby pracę tę ułatwić i wyprowadzić na właściwą drogę.

Dyskusja wykazała, że zebrani rozumieją wagę poruszanych zagadnień, jednakże nie wszyscy przystępują do rozwiązywania ich właściwie, co może mieć wpływ hamujący na ich ostateczne pozytywne rozwiązanie.

Podsumowania dyskusji dokonał Minister Górnictwa, R. Nieszporek. Wskazał on, że zarówno referat Dyrektora Departamentu Zaopatrzenia, jak i dyskusja wykazały jasno, że zadania, stawiane nam na odcinku gospodarki magazynowej przez Rząd i Partię, nie przerastają naszych możliwości i że wszystko w tej dziedzinie zależy od ludzi i właściwego podejścia do zagadnienia. Wskazując na to, że gospodarowanie materiałem w poszczególnych przemysłach i niektórych zakładach objętych resortem Ministerstwa Górnictwa jest w dalszym ciągu wadliwe i nie dostosowane do rzeczywistych potrzeb, że zapasy materiałowe, które w IV kwartale ub. r. poważnie zmalały, teraz znowu rosną, i że limity zakupu przekraczane są już w pierwszych miesiącach roku, ob. Minister stwierdził, że właściwe podejście do poruszanych zagadnień zaobserwował w Rybnickich Zakładach PW. Pomimo, iż Zakłady te nie obniżyły jeszcze zapasów do stanu

normatywnego i wykazują usterki w rozwiązywaniu właściwie pojętego zaopatrzenia materiałowego, zgodnie ze swoją zapowiedzią na I Ogólnoresortowej Naradzie Gospodarczej z dnia 10 października ub. r., że wyróżniać będzie i nagradzać tych pracowników, którzy wykazą się dobrymi wynikami pracy, ob. Minister udzielił pochwały Dyrekcji i służbie zaopatrzenia Rybnickich Zakładów PW i upoważnił Naczelnego Dyrektora tych Zakładów do rozdzielenia nagród pomiędzy pracowników Zaopatrzenia w Zjednoczeniu i w tych zakładach produkcyjnych, które wykazały szczególnie dobre wyniki, w łącznej kwocie 10.000 zł.

Udzielając pochwały i nagrody, ob. Minister zaznaczył, że są przedsiębiorstwa i zakłady, które zasługiwałyby na nagane i ukaranie, jednakże biorąc pod uwagę trudności, jakie miała służba zaopatrzenia w okresie decentralizacji i w okresie nowych form organizacyjnych, ograniczył się tylko do ukarania Dąbrowskich Zakładów PW.

W końcowym ustępie swego przemówienia ob. Minister podkreślił, że skończył się okres organizacji, a tym samym i okres tolerancji i żąda obecnie od przedsiębiorstw i zakładów pracy bezwzględne wykonania postawionych przed nimi zadań. Zadania te sprecyzowane są zarządzeniami i instrukcjami Ministerstwa Górnictwa.

Wskazując na to, że naczelnym zadaniem na rok 1951 jest usunięcie z magazynów i zakładów wszystkich materiałów, których obecność nie jest gospodarczo uzasadniona, ob. Minister nakreślił szczegółowy plan działania, wyznaczając równocześnie terminy wykonania poszczególnych punktów planu. „Wykonanie tych zadań — stwierdził ob. Minister — jest koniecznością państwową. Stawia je nam Partia i Rząd i od ich pomyślnego wykonania zależy szybki rozwój naszej gospodarki narodowej. Od nich w dużej mierze zależy przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego, Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce”.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE W RESORCIE GÓRNICTWA

Na uroczystej akademii w dniu 1 Maja w Ministerstwie Górnictwa odznaczono następujących pracowników resortu górnictwa:

Sztandarem Pracy II klasy:

Inż. Józefa Farnego, Naczelnego Dyrektora Rybnickich Zakładów PW; Inż. Władysława Górke, Naczelnego Dyrektora Zabrzańskich Zakładów PW, inż. Franciszka Jopka, Naczelnego Dyrektora Chorzowskich Zakładów PW.

Złotym Krzyżem Zasługi:

Inż. Leona Najera, wicedyrektora Departamentu Planowania Min. Górn.; Ob. Ignacego Patrychę, Dyrektora Departamentu Finansowego Min. Górnictwa.

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Ob. Władysława Belusiaka, Nacz. Wydziału Socjalnego Min. Górn.; Ob.

Lidę Ożgę, st. inspektora w Min. Górnictwa.

Dekoracji dokonał Minister Górnictwa Ob. Ryszard Nieszporek.

Ponadto Order Odrodzenia Polski otrzymał ob. Wiktor Markiewka, rębacz kopalni „Polska”.

Sztandar Pracy I klasy — Ob. Alfred Kawczyk, rębacz kopalni „Bytom”.

Ogółem w resorcie górnictwa odznaczono osób:

Orderem Odrodzonej Polski	1
Sztandar Pracy I klasy	1
Sztandar Pracy II klasy	25
Złotym Krzyżem Zasługi	166
Srebrnym Krzyżem Zasługi	1448
Brązowym Krzyżem Zasługi	767

razem osób 2408

REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ 1-MAJOWYCH

1 kwietnia rozpoczęło się współzawodnictwo pierwszomajowe. Każdy dzień przynosił meldunki o pomyślnej realizacji zobowiązań i ujawniał nowych bohaterów pracy, przekraczających z entuzjazmem rekordy produkcyjne.

Najwspanialsze wyniki stały się udziałem górników. Zobowiązali się oni dać dodatkowo 488 tysięcy ton węgla i zobowiązanie to przekroczyli, osiągając 511 tysięcy ton.

Wartość zrealizowanych przez wszystkie załogi przemysłu węglowego zobowiązań wynosi 44.883.866 złotych.

O zasięgu zobowiązań produkcyjnych na terenie śląskiego zagłębia przemysłowego świadczy liczba 261.155 osób biorących udział w trzecim Czynie Pierwszomajowym. Z liczby tej 253.901 osób zobowiązania swe nie tylko wykonały, ale i przekroczyły.

Tegoroczny Czyn, którego myślą przewodnią, poza walką o maszyny, była oszczędność węgla, pozwolił nam oszczędzić 46.213 ton naszego najcenniejszego artykułu eksportowego. Ilość ta równa się 11 proc. węgla wydobytego dodatkowo przez wszystkie kopalnie.

Na czoło wykonawców Czynu Pierwszomajowego wysunęły się załogi kopalni: „Michał” i „Ludwik”, które zameldowały pierwsze w województwie katowickim o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych. Załoga kop. „Michał” wykonała podjęte zobowiązania pierwszomajowe w 101 proc., dając ponad plan 3.762 tony. Górnicy kopalni „Ludwik”, którzy zobowiązali się wykonać plan produkcyjny w kwietniu w 110 proc., wykonali go w 110,6 proc. Załoga kopalni „Eminencja” wykonała na 6 dni przed terminem swe zobowiązania produkcyjne w 103,3 proc. Jako następne zrealizowały swe zobowiązania kopalnie: „Polska”, „Bieliszowice”, „Andaluzja”, „Wanda-Lech”, „Ignacy” i „Jankowice”.

Załoga Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego wykonała swe 1-Majowe zobowiązania w 107,5 proc., dając dodatkowo 45.798 ton węgla. Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga kopalni „Dębieńsko”, która wy-

konała zobowiązanie w 144,42 proc. W następnej kolejności idą: kop. „Anna”, która wykonała 107,25 proc., kop. „Rydułtowy” — 106,3 proc., kop. „Rymer” — 106,2 proc., kop. „Marcel” — 104,5 proc.

W przemyśle węglowym rozwija się wspaniale ruch współzawodnictwa cyklicznego; realizując swe zobowiązania, górnicy nauczyli się lepszej organizacji pracy i pełniejszego wykorzystania maszyn. Tak np. Paweł Moczyński osiągnął 1003 proc. normy dzięki umiejętnemu wykorzystaniu samoladowarki, realizując w Cynie Pierwszomajowym przeciętne wykonanie normy w 546%.

Załoga Przedsiębiorstwa Materiałów Poddazkowych w Katowicach, wykonując zobowiązanie 1-majowe, oddała 23,4 br. do użytku 15-kilometrowy odcinek magistrali piaskowej. Jest to jedyna tego rodzaju inwestycja dla potrzeb górnictwa na świecie. Umożliwi ona dostarczenie z Pustyni Będowskiej dostatecznej ilości piasku do zapewnienia komór po wybranym węglu. O wielkim osiągnięciu 1-Majowym załogi Przedsiębiorstwa Materiałów Poddazkowych PW świadczy fakt, że na 15-kilometrowym odcinku trzeba było wybudować mosty oraz przepusty wodne. Dudowa dalszych odcinków magistrali realizowana jest w szybkim tempie, bowiem na miejsce 100 milionów ton węgla, które mają być wydobyte w r. 1955, musimy wprowadzić pod ziemię 60 milionów ton piasku.

Robotnicy kopalnictwa naftowego w powiecie Krosno zrealizowali również Czyn Pierwszomajowy. Załoga szybu Nr 69 wraz z załogą kopalni nafty wykonała zobowiązania o łącznej wartości ponad 100 tys. złotych. Wyróżnili się w erctazie Mieczysław Toron i Władysław Nowak. Zobowiązania wykonali także robotnicy naftowi powiatu Sanok i innych.

Realizacja zobowiązań podjętych przez załogi górnicze dała państwu dodatkowo tysiące ton surowca, a zdobyte doświadczenia produkcyjne będą realizowane w ciągu następnych miesięcy II roku Planu Sześcioletniego.

ZATRUDNIENIE INWALIDÓW W RESORCIE GÓRNICTWA

Wyrazem troski Państwa Ludowego o człowieka pracy jest Zarządzenie Nr 136 z dnia 14 kwietnia 1951 r. w sprawie zatrudnienia inwalidów. Ma ono na celu zepełnienie inwalidom racjonalnej i właściwej opieki. Zarządzenie zobowiązuje kierowników jednostek podległych Ministerstwu Górnictwa do odcaczania inwalidów opieką, do podwyższania ich kwalifikacji zawodowych i zatrudniania zgodnie z kwalifikacjami, a nie w sposób szablonowy, jak to miało miejsce dotychczas, przez powierzanie inwalidom wyłącznie stanowisk wo-

nych, portierów itp. Nad sprawami tymi winien czuwać zakładowy instruktor inwalidki (którym może być np. referent BHP). Uwzględniając zdrowie i wydajność pracy inwalidów, można zatrudnić ich w ilości wynoszącej ponad 3% stanu załogi, o ile w danym zakładzie istnieją odpowiednie warunki. Inwalidom przysługują mieszkania, podobnie jak i innym pracownikom.

Sprawozdania o wykonaniu zarządzenia winny być składane co kwartał Departamentowi Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Ministerstwa Górnictwa.

SPRAWOZDANIA Z WYKONANIA PLANU GOSPODARCZEGO

Zarządzenie Nr 133 z dnia 11 kwietnia 1951 r. w sprawie okresowych sprawozdań z wykonania Narodowych Planów Gospodarczych nakazuje dyrektorom Centralnych Zarządów i jednostek równorzędnych, podległych Ministrowi Górnictwa nadsyłać, po upływie kaz-

dego kwartału w terminie do dnia 17 sprawozdań kwartalnych z wykonania planu gospodarczego.

Sprawozdania powinny obejmować: a) podstawowe liczby dotyczące wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego, b) wyjaśnienia pozycji niewy-

konania planu, będące ekonomiczno-techniczną analizą przyczyn niewykonania, c) omówienie środków organizacyjnych lub technicznych podjętych lub proponowanych przez CZP w celu przezwyciężenia trudności. Sprawozdanie może być oparte na danych tymczasowych, przy czym w miarę potrzeby podaje się w następnym sprawozdaniu korektę tych danych. Załączona do zarządzenia instrukcja określa szczegółowo sposób sporządzania części tabelarycznej i części opisowej sprawozdań kwartalnych.

Sprawozdania winny być przedkładane w 4 egzemplarzach przez kierowników działów planowania Departamentowi Planowania MG w Warszawie, a tylko Rejonowe Zakłady PW, Zjednoczenie Przemysłu Węgla Brunatnego i Przedsiębiorstwo Mat. Poddazkowych przedkładają je Departamentowi Planowania MG w Katowicach.

KONFERENCJE KWARTALNE KIEROWNIKÓW DZIAŁÓW ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZYCH JEDNOSTEK PODLEGŁYCH MINISTERSTWU GÓRNICTWA

Celem nawiązania bliższych kontaktów z podległymi jednostkami, Departament Organizacyjno-Prawny Ministerstwa Górnictwa organizuje w terenie konferencje kwartalne kierowników działów administracyjno-gospodarczych i radców prawnych podległych jednostek, na których omawiane są aktualne zagadnienia prawno-administracyjne, najważniejsze przepisy nowych ustaw, dekrétów i rozporządzeń, wzgl. uchwał Prezydium Rządu i ich interpretacja na tle konkretnych spraw oraz sprawy związane z administracją nieruchomości i lokalami.

W dniu 13 kwietnia 1951 r. odbyła się w Gliwicach kolejna konferencja przy współudziale mgr. H. Michałka, Naczelnika Wydziału Administracyjnego Ministerstwa Górnictwa, mgr. Stefka, Dyrektora Administracyjnego Gliwickich Zakładów Przemysłu Węglowego, oraz przeszło 70 przedstawicieli jednostek podległych MG.

Porządek obrad składał się z 24 punktów, zawierających najaktualniejsze zagadnienia prawno-administracyjne; po dokładnym przedyskutowaniu wyjaśniono oraz ustalono odpowiedni tryb i sposób ich załatwiania.

Mgr H. Michałek, omówił rolę administratora w realizacji Planu 6-letniego, i wykazał błędy popełnione przez niektóre rejonowe zakłady przemysłu węglowego. Omawiając rolę pracowników administracji nieruchomości, zaznaczył, iż winni oni dbać o polepszenie warunków mieszkaniowych górników oraz zapewnić im odpowiednie warunki odpoczynku i rozrywek po ciężkiej pracy na kopalni.

Mgr Michałek podkreślił niedociągnięcia w tej dziedzinie oraz zaakcentował wagę tego zagadnienia przez przypomnienie Uchwały Rządu z marca 1951 r. o przyznaniu 30 milionów zł. na kapitalny remont budynków mieszkalnych przemysłu węglowego oraz budynków komunalnych, w których zamieszkują pracownicy przemysłu węglowego. W celu zrealizowania zadań stojących przed administratorami, nale-

ży uświadomić ich na odprawach, podnosić ich poziom wyrobienia społecznego oraz wzmocnić kontrolę pracy zarządów domów i dozorców.

Omawiając rolę pracowników prawnoadministracyjnych, mgr Michałek zwrócił uwagę na niewłaściwe interpretowanie niektórych przepisów prawnych, co niejednokrotnie krzywdzi pracowników. Poszkodowani występują ze skargami i zażaleniami do Ministerstwa, wzgl. innych władz nadrzędnych, które zmu-

szone są niejednokrotnie uchylać decyzję podległych jednostek.

Ob. mgr Michałek zwrócił również uwagę na konieczność odpowiedniego i terminowego załatwiania skarg i zażaleń przesyłanych podległym jednostkom do zbadania i złożenia wyjaśnień, gdyż nie wszystkie nadsyłające wyjaśnienia są opracowane dokładnie i w wyznaczonym terminie.

Następna konferencja została wyznaczona na lipiec br. w Katowicach.

Z DOŚWIADCZEŃ PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W DZIEDZINIE OBNIŻKI KOSZTÓW WŁASNYCH

Na naradach poświęconych analizie kosztów własnych w przemyśle naftowym wysunięto zagadnienia, których znaczenie i możliwości wykorzystania przekraczają ramy pojedynczych zakładów.

Jedna z rafinerii już w styczniu br. przeprowadziła próby wykorzystania ciepła pary odłotowej w gazolinarni i rektyfikacji benzyny, co spowodowało obniżenie produkcji pary o 1,2 ton/godz. Próby te nie zostały całkowicie zakończone, gdyż projektuje się jeszcze wykorzystanie ciepła zawartego w parze rafinacji olejowej do podgrzewania wody kotłowej.

W innej rafinerii postawiono wniosek przeprowadzenia kontroli wszystkich rurociągów celem ustalenia ru-

ciągów nieczynnych oraz wykorzystania po ich rozbiórce zdemontowanego materiału dla celów ruchomych.

W tejże rafinerii zaproponowano zastąpienie, w tych warsztatach gdzie to jest możliwe, napędu centralnego napędami indywidualnymi dla każdego urządzenia celem zlikwidowania wolnych biegów maszyn.

W ostatnim czasie wszystkie nowoczesne kotłownie przystąpiły do akcji współzawodnictwa mającego na celu jak najbardziej racjonalne zużycie paliwa i obniżenie kosztów własnych. Akcja ta winna przyczynić się do pobudzenia inicjatywy racjonalizatorów, a wyniki ich pracy w formie usprawnień i wynalazków dadzą się obserwować w najbliższych miesiącach.

KONFERENCJA ROBOCZA

w sprawie zagadnień administracyjno-prawnych w przemyśle naftowym.

Departament Organizacyjno-Prawny Ministerstwa Górnictwa zorganizował w dniu 4 maja 1951 r. w Krośnie konferencję roboczą w sprawach administracyjno-prawnych przemysłu naftowego, w szczególności w sprawie nabywania, przekazywania i wywłaszczania nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych oraz upaństwowiania przedsiębiorstw przemysłu naftowego.

W konferencji wzięli udział z ramienia Ministerstwa Górnictwa Wicedyrektor Departamentu Organizacyjno-Prawnego, mgr Z. Łączkowska, Naczelnik Wydziału Administracji, mgr H. Michałek, st. inspektor Departamentu Organizacyjno-Prawnego, mgr J. Markowski, przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego oraz radcy prawni i kierownicy działów administracyjno-gospodarczych przedsiębiorstw podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Naftowego.

Zagajając konferencję, mgr Michałek poinformował zebranych, że obrady sprowadzać się będą do zasadniczych zagadnień, które w przemyśle naftowym dotychczas nie są należycie zrozumiane i powodują niewłaściwe załatwianie spraw związanych z powyższymi zagadnieniami. Konferencja ma na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu z radcami prawnymi, kierownikami działów administracyjno-gospodarczych oraz referentami spraw omawianych, celem usunięcia dotychczasowych błędów przy opracowywaniu dokumentacji prawnej oraz celem wymiany spostrzeżeń, wnio-

sów i stosunku do omawianych zagadnień.

Następnie mgr J. Markowski wygłosił referat pt. „Tryb postępowania przy nabywaniu, przekazywaniu i wywłaszczaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych”.

W referacie powyższym naświetlono tok postępowania przy opracowywaniu dokumentacji prawnej, w związku z realizacją narodowego planu gospodarczego, w świetle obowiązujących dekretów, rozporządzeń i zarządzeń.

W toku dyskusji omówiono szereg spraw, które wymagały wyjaśnienia, wzgl. ustalenia trybu postępowania. Zebrani zwrócili się do Departamentu Organizacyjno-Prawnego MG z prośbą o wydanie zestawienia wydanych dotychczas dekretów, rozporządzeń, zarządzeń i pism okólnych PKPG i MG w przedmiocie omawianym w referacie, wzgl. o rozesłanie wygłoszonego referatu, który ułatwi rozwiązanie bieżących spraw.

W trzecim punkcie porządku obrad mgr Michałek wygłosił referat na temat „Upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłu naftowego”, omawiając zagadnienie upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłu naftowego i błędy popełnione w tej akcji przez przedsiębiorstwa naftowe.

W dyskusji omawiano bolączki i braki napotymane przy opracowywaniu zagadnień związanych z upaństwowieniem. Bolączki te zostały częściowo wyjaśnione, pozostałe będą przedłożone do rozpatrzenia właściwym Departamentom.

Wicedyrektor mgr Łączkowska zwróciła uwagę na brak współpracy między służbą inwestycyjną i administracyjną, co winno być usunięte przez CZPN łącznie z Departamentem inwestycji MG.

Poruszono również braki obsady etatowej w administracji, sprawy wydajności pracy i dokształcania pracowników nie posiadających odpowiednich kwalifikacji fachowych; sprawy te będą przedłożone do rozpatrzenia właściwym departamentom MG.

KONFERENCJA RADCÓW PRAWNYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W dniu 20 kwietnia 1951 r. odbyła się w Katowicach konferencja radców prawnych przedsiębiorstw przemysłu węglowego z udziałem przedstawicieli Departamentu Organizacyjno-Prawnego Ministerstwa Górnictwa. Referat wstępny o roli i zadaniach radcy prawnego przedsiębiorstwa państwowego wygłosił mgr T. Płodowski, Nacz. Wydz. Prawnego Ministerstwa Górnictwa. Rada prawni powinien w zakresie swych obowiązków współdziałać ściśle z kierownictwem przedsiębiorstwa w wykonaniu naczelnego zadania, jakim jest realizacja narodowych planów gospodarczych. Plany te są ogłaszane w Dzienniku Ustaw jako ustawy i obowiązują każdego obywatela i instytucję gospodarki społecznej. Rada prawni powinien znać dokładnie przedsiębiorstwo, w którym pracuje, jego organizację i zadania oraz potrzeby gospodarcze i prawne.

Nie może stać się on bezdusznym formalistą, z drugiej jednak strony powinien stać bezwzględnie na straży obowiązujących przepisów zgodnie z zasadami praworządności Polski Ludowej. Nacz. T. Płodowski przypomniał zebranim i zalecił im przestudiować słowa Prezydenta Bieruta wypowiedziane na ostatnim Plenum KC PZPR dotyczące obowiązku strzeżenia praworządności Państwa Ludowego oraz zamieszczony w Trybunie Ludu artykuł Ob. Józwiaka - Witolda, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przestrzegający przed wszelkim anarchizmem prawnym, choćby pod pokrywką najładniej brzmiących lecz fałszywych haseł. Mgr T. Płodowski zacytował ponadto słowa Min. A. Wyszyńskiego o zgubnym „nihilizmie prawniczym”. Prawo Polski Ludowej należy bezwzględnie przestrzegać również na odcinku pracy w górnictwie węglowym.

Po wyjaśnieniach udzielonych zebranim na stawiane pytania, konferencja ustaliła, że stosunek radcy prawnego do przedsiębiorstwa powinien być w zasadzie ujęty w formę umowy o pracę, o ile szczególne okoliczności nie uzasadniają zawarcia umowy zlecenia.

Podstawą powyższego jest pismo o. k. Min. Górnictwa Nr 14 z dnia 22 marca 1951 r. w sprawie radców prawnych.

Stanowisko radcy prawnego jest samodzielnym stanowiskiem pracy i podlega bezpośrednio zastępcy dyrektora przedsiębiorstwa do spraw administracyjno-finansowych.

Zadaniem radców prawnych zjednoczeń przemysłu węglowego jest, oprócz obsługi prawnej zjednoczenia, kierownictwo i koordynacja pracy radców

prawnych przedsiębiorstw podległych zjednoczeniu (czy też centralnemu za rządowi), oczywiście z zachowaniem zasad organizacji pracy. Celem stałego dokształcania radców prawnych oraz prowadzenia jednolitej praktyki prawnej, radcy zjednoczeń (centralnych zarządów) będą zwoływali 2 razy w miesiącu konferencje radców podległych przedsiębiorstw.

Wybrany pod przewodnictwem dr Seelenfreuda z CZBW komitet będzie zwoływał konferencje radców zjednoczeń co kilka tygodni. Ponadto utrzymana będzie dotychczasowa praktyka 2 do 3 dorocznych plenarnych konferencji wszystkich radców prawnych przemysłu węglowego z udziałem przedstawicieli Departamentu Org.-Prawnego Ministerstwa Górnictwa.

W toku dyskusji nad aktualnymi problemami podniesiono konieczność stosowania ścisłej dyscypliny przy zawieraniu tzw. umów o prace zlecone. Umowy te muszą bezwzględnie odpowiadać obowiązującym przepisom i nie mogą być zawierane po wykonaniu pracy zleconej, lecz przed jej wykonaniem.

Kronika zagraniczna

Związek Radziecki

K O M U N I K A T

PAŃSTWOWEGO KOMITETU PLANOWANIA ORAZ GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO ZSRR O WYKONANIU CZWARTEGO (PIERWSZEGO POWOJENNEGO) PIĘCIOLETNIEGO PLANU ZSRR W OKRESIE 1946—1950 R.

Poniżej podajemy wyjątki z powyższego komunikatu, dotyczące przemysłu węglowego:

Pięcioletni plan wydobycia węgla został przekroczony. Wydobycie węgla w roku 1950, w stosunku do zadań pięcioletniego planu, wykonano w 104%, w porównaniu do wydobycia przedwojennego, zwiększyło się ono o 57%.

Ustalony przez 5-letni plan poziom wydobycia węgla dla kopalń Ministerstwa Przemysłu Węglowego na rok 1950 wykonany został przedterminowo, mianowicie już w czwartym kwartale roku 1949. Odbudowano kopalnie zrujnowane przez działania wojenne. Kopalnie Donbasu dają więcej węgla niż przed wojną, oraz więcej niż przewidywała pięcioletnia.

Donbas jest ponownie największym i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym kraju.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Podmoskiewskim, w porównaniu do wydobycia przedwojennego, zwiększyło się przeszło trzykrotnie. Równocześnie z odbudową Donbasu i Zagłębia Podmos-

kiewskiego rozwija się przemysł węglowy na Uralu, w Kuzbasie, Karagandzie oraz w innych częściach Związku Radzieckiego. W roku 1950 wydobycie węgla we wschodniej części kraju, w porównaniu do okresu przedwojennego, zwiększyło się 2,5 raza. Zwiększyło się także w znacznym stopniu wydobycie węgla w nowym okręgu węglowym — Zagłębiu Pieczorskim.

Przedwojenny poziom wydobycia torfu został przekroczony.

Zakończono mechanizację procesów podcinania, wrębu, odstrzału i dołowego transportu węgla, a także załadowania węgla do wagonów kolejowych.

Wybudowano i zastosowano nowe maszyny służące do mechanizacji załadunku węgla i kamienia w przygotowawczych etapach pracy.

Rozpoczęto roboty związane z przetruciem eksploatacji węgla na kompleksową mechanizację kopalń oraz zastosowano automatyczne sterowanie pracami maszyn i mechanizmów.

„Izwiestija”, 17 kwietnia 1951 r., nr 89.

zwiększyło się o 24%, wydajność zaś pracy — o 25,7%. Wobec powyższego postanowiliśmy stosować jeszcze szerzej socjalistyczne współzawodnictwo, dążąc do przekroczenia planu państwowego. Biorąc pod uwagę swe możliwości, przyjmujemy na rok 1951 następujące zobowiązania socjalistyczne:

1. Przedterminowo wykonać roczny plan i wydobyć 150 tys. ton węgla ponad plan, w tym — 10 tys. ton węgla przydatnego do koksowania.
2. Na zakończenie roku 1951 doprowadzić liczbę pokładów pracujących według wykresu I — cykl na dobę — do 50% w stosunku do ilości pokładów eksploatowanych na kopalniach kombinatu.
3. Na zakończenie roku doprowadzić zmechanizowany załadunek węgla do 34%.
4. Zwiększyć wydajność pracy górników o 10,8% w porównaniu z poziomem roku 1950.
5. Przedterminowo wykonać roczny plan budownictwa inwestycyjnego na dzień 21 grudnia 1951 roku. Przedterminowo wykonać roczny plan budownictwa mieszkaniowego oraz kulturalno-bytowego na dzień 2 grudnia 1951 roku i oddać do użytku 9 obiektów o znaczeniu kulturalno-bytowym.
6. Zmniejszyć koszt wydobycia węgla i dać w ciągu roku 3 miliony rubli ponadplanowych akumulacji.

Podjmując te odpowiedzialne zobowiązania, apelujemy do górników kombinatu „Mołotowuol” o przedłużenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy między naszymi kombinatami na rok 1951.

Zapewniamy Was, kochany Józefie Wissarionowiczu, że słowa i czyny górników kombinatu „Rostowuol” są nierozdzielne i że przyjęte zobowiązania wykonamy uczciwie.

„Izwiestija”, 11 kwietnia 1951 roku, nr 84.

W KOPALNIACH KARAGANDY

Górnicy Woroszyłowgradu przyjęli wezwanie górników Karagandy dotyczące przedłużenia socjalistycznego współzawodnictwa na rok 1951.

Stanowisko górników Woroszyłowgradu wywołało oddźwięk w kopalniach Karagandy i na dzień 1 Maja górnicy przyrzekli zwiększyć swe osiągnięcia. Kolektyw jednego z szybów Karagandy w kwietniu br. wydobyl 18 pociągów węgla ponad plan.

LISTY GÓRNIKÓW RADZIECKICH DO TOW. STALINA

W prasie radzieckiej ukazał się szerzeg listów, wystosowanych przez górników do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, tow. Stalina.

Listy powyższe zostały omówione i przyjęte na zebraniach robotników, pracowników technicznych oraz urzędników kopalń i zakładów przemysłu węglowego.

Treść listu górników zatrudnionych w kombinacie „Rostowuol” zamieszczamy poniżej:

Kochany Józefie Wissarionowiczu.

Rok 1950 zajął wybitne miejsce w historii naszej Ojczyzny, ponieważ był rokiem pomyślnego zakończenia pierwszej powojennej pięcioletki Stalinowskiej, olbrzymiego entuzjazu mas pracujących wszystkich gałęzi socjalistycznej gospodarki i kultury oraz wzrostu dobrobytu narodów Związku Radzieckiego.

Rok ten stał się dla pracowników przemysłu węglowego poważnym etapem walki o całkowite zmechanizowanie procesów wydobycia węgla, stosowania w kopalniach nowych udoskonalonych form

organizacji pracy i produkcji oraz przekroczenia planu państwowego.

Partia bolszewików i Rząd Radziecki wykazują stałą troskę o przemysł węglowy, o życie i byt górników. Dzięki Tobie, o Kochany Wodzu i Nauczycielu, praca górników osiągnęła w naszym kraju wysoki poziom.

Czwarta z kolei obniżka cen na towary masowego spożycia stała się jaskrawym przykładem troski Partii i Rządu o wzrost dobrobytu mas pracujących.

Meldujemy, że wykonując przyjęte zobowiązania socjalistyczne, górnicy Rostowskiego Okręgu wydobyli w roku 1950 — 283 tys. ton węgla ponad plan. Osiągnięcia te są wynikiem postanowienia Rady Ministrów ZSRR, dotyczącego przebudowy organizacji pracy i wydobycia w przemyśle węglowym Donbasu. Obecnie na kopalniach kombinatu „Rostowuol” ponad 100 pokładów pracuje według wykresu — jeden cykl na dobę. W porównaniu z okresem przed przetruciem na wykres cykliczności, wydobycie na tych pokładach

W okresie przedmajowego współzawodnictwa górnicy trustów „Leninugol”, „Mototowugol” oraz „Kirowugol” osiągnęli wielkie sukcesy. W kopalni imienia Żdanowa ilość pokładów w których roboty wykonywane są według metod cykliczności, zwiększyła się trzykrotnie. Górnicy 6 odcinka kopalni imienia Żdanowa, na czele którego pracuje górnik Topilin, wydobyli w ciągu jednej doby ponad 1000 ton węgla,

skracając równocześnie cykl pracy o 3 godziny. Kopalnie nr 17-bis, 3-bis, 19 i inne meldują o wykonaniu przedmajowych zobowiązań, a około 5000 górników kończy swe półroczne zobowiązania. Po omówieniu Komunikatu Państwowej Komisji Planowej ZSRR oraz Głównego Urzędu Statystycznego ZSRR, górnicy Zagłębia Karagandy podjęli dalsze zwiększone zobowiązania.

„Trud”, 21.4.1951 r.

Chińska Republika Ludowa

GÓRNICY CHIŃSCY IDĄ ZA PRZYKŁADEM GÓRNIKÓW RADZIECKICH

Pekin, w marcu 1951 r.

Górnicy Chińskiej Republiki Ludowej osiągają wysokie wyniki produkcyjne stosując metody pracy przodujących górników Związku Radzieckiego. I tak rębacz Fyń Suń-zan, zatrudniony w kopalni w Chuananie, pracując według metod radzieckich, wydobył 146 ton węgla na zmianę. Za jego przykładem poszli inni; górnik Czeń Juj-chua wydobył w tym okresie pracy 250 ton węgla.

Wspomniane osiągnięcia stanowiły rekord przez czas krótki, gdyż udział we współzawodnictwie zgłosili górnicy Fyńfuńskich kopalń, położonych w po-

łudniowej części prowincji Chebej. Stosując radzieckie metody pracy, osiągnęli oni nadzwyczajne wyniki. Górnik Czao Weń-siń, posługując się pneumatycznym młotkiem, wydobył na zmianę 253 tony węgla.

Ruch współzawodnictwa wśród górników Chińskiej Republiki Ludowej wzrasta stale. Komunikując o wynikach pracy górników chińskich, gazeta „Żeńmińzibao” podaje opis radzieckiego sposobu warstwowej eksploatacji złóż węglowych.

„Prawda”, 26 marca 1951 r., nr 85.

Węgry

ROZWÓJ PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO WĘGIER

W wyniku wykonania 3-letniego planu odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej Węgier (1947 — 1949), wydobycie węgla przekroczyło poziom przedwojenny. Zgodnie z początkowym projektem pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej (1950 — 1954), Węgry przewidywały zwiększenie rocznego wydobycia węgla do wysokości 17,5 mln. ton. Obecnie opracowane zostały nowe wytyczne planu pięcioletniego, według których przewiduje się, iż roczne wydobycie węgla, osiągnie 27,5 mln. ton.

Ponadto na Węgrzech rozpoczęto budowę nowych kopalń, wyposażenie których dokonane zostanie według ostatnich osiągnięć techniki. Przeprowadza się także mechanizację przemysłu górniczego. W roku ubiegłym wydobycie węgla za pomocą maszyn wrębowych

wynosiło 1,1% całkowitej ilości wydobycia węgla kamiennego, w tym zaś roku wyniesie ono 12%, a przy końcu pięciolatki — 60%.

W roku bieżącym zastosowana zostanie częściowa mechanizacja procesu załadunku węgla do wagoników dołowych i na transporty. W mechanizacji pomaga Węgrom Związek Radziecki, który dostarcza kopalniom węgierskim maszyny najnowszego typu. Górnicy radzieccy uczą górników węgierskich stosowania metod cyklicznej pracy, a także innych metod pracy stosowanych przez przodowników pracy Związku Radzieckiego.

Na Węgrzech rozwija się przemysł, produkujący nowe mechanizmy dla przemysłu węglowego.

Budapeszt, 6 kwietnia 1951 r. TASS.

ci stale czerwona gwiazda, znak, że kopalnia wykonała plan wydobycia.

Podczas gdy na kopalniach ostrawskiej części zagłębia wprowadzana jest cykliczna metoda pracy, w kopalniach karwińskich wprowadza się metodę szremowania tow. Matuska. W kopalni „Jadwiga” w pokładzie nr 705 wprowadzenie metody Matuska dopomogło do wykonania dwóch cykli na dobę, przy długości przodka 140 m; równa się to dziesięciokrotność ton węgla dziennie więcej niż dotychczas. Rębacz Jędrzej Bernatki uzyskał na pokładzie o grubości 130 cm nowy rekord, osiągając szybkość 2 m na minutę. Podobne wyniki osiągnięto na kopalni „Dąbrowa”, „1 Maj” i innych.

W innych kopalniach, w których wprowadzone zostały nowe metody pracy, np. na kop. Głęboka w Ostrowie, kop. Beneś, Barbara, Trójca i Jeremienko, plan produkcyjny jest nie tylko stale wykonywany ale i przekraczany. Jest to wynikiem nowych metod wydobywczych, które przyczyniają się do zmniejszania kosztów wydobycia węgla.

Kopalnia „Michał” jest najmniejszym zakładem zagłębia Ostrowsko-Karwińskiego i posiada najniższe i najcieńsze pokłady w całym zagłębiu. W kopalni tej towarzysze pracujący w przodku nr 64 w pokładzie „Minerwa”, którego miąższość wynosi 40 cm, a miejscami obniża się do 25 cm, wprowadzili również system pracy metodą „Misky”. Pomagali im przy tym instruktorzy, którzy objeżdżają kopalnie i pomagają w wprowadzaniu nowych metod. Przykład ten zachęcił inne brygady tak, że już z początkiem marca dalszych 6 brygad pracowało metodą wypróbowaną na pokładzie 64.

Z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej zakładu została zwołana narada techników i przodowników pracy pracujących wg metody „Misky”. Na naradzie tej omówione zostały trudności i sposoby usunięcia przeszkód. Po wprowadzeniu nowych metod, wydobycie wzrosło o 25%. Kopalnia „Michał” uzyskała pierwsze miejsce w szeregu kopalń stosujących nowe metody produkcyjne.

Rude Prawo, 21.III.51.

Czechosłowacja

ROZPOWSZECHNIANIE SIĘ NOWYCH METOD PRACY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRZEDMAJOWYM

Przedmajowe współzawodnictwo przyczyniło się poważnie do rozszerzenia nowych metod pracy w kopalniach Ostrowsko-Karwińskich. Przodownik pracy Miska, który w ramach czynu 1-majowego zobowiązał się do zaznajomienia górników 15 kopalń z nową metodą cykliczności pracy, zobowiązanie to znacznie przekroczył. 7 marca pracował 62 kopalnie zagłębia Ostrowsko-Karwińskiego nowymi metodami, zaś po 21 marca było ich już 75, dzięki czemu wydobycie zagłębia wzrosło o 2,5%; równocześnie wydobycie dzien-

ne wzrosło o 100 ton i duża ilość górników została przesunięta na nowe miejsce pracy, gdzie byli oni bardziej potrzebni.

Zobowiązanie rozpowszechniania nowych metod pracy rozpoczął przodownik Miska od kopalni „Stachanow” i uzyskał od razu piękne wyniki. Przykład brygady tow. Lipkowskiego doprowadził do tego, że metody Misky oraz Bartosa zostały wprowadzone w pięciu dalszych brygadach tak, iż w sumie 8 brygad kop. „Stachanow” pracuje według nowych metod. Nad kopalnią świe-

W 62 PRZODKACH ZAGŁĘBIA OSTRAWSKO - KARWIŃSKIEGO STOSOWANE SĄ NOWE METODY ODBUDOWY

NOWE normy górnicze, ustanowione podczas lutowej narady Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, wydawały się niewykonalne osobom nie znającym metod pracy w górnictwie.

Tymczasem górnicy komuniści, przodownicy pracy i nowatorzy mówią nie tylko o wykonaniu tych norm, ale i o ich przekroczeniu.

Wielką pomocą przy wprowadzeniu nowych metod pracy są dwójki instruktorów, które objeżdżają kopalnie i zaznajamiają górników z pracą wg no-

wych metod. Dwojkom tym przychodzą z pomocą pracownicy polityczni, którzy zaznajamiają górników z nowymi metodami oraz z korzyściami wpływającymi z ich stosowania.

Dzięki tej organizacji uzyskane są coraz lepsze wyniki pracy. I tak na przykład 7 marca w Ostrowsko-Karwińskim Zagłębiu pracowało 72 przodki według nowych metod odbudowy, zaś ilość kopalń, w których zostały wprowadzone nowe systemy pracy, wzrosła do 23. Od 25 lutego do 7 marca w 23 przodkach zmieniono system pracy.

Zwiększenie ilości przodków pracujących nowymi metodami wpłynęło na wy-

konanie planu wydobycia. W pierwszym tygodniu marca nastąpił wzrost wydobycia średnio o 14% we wszystkich 62 przodkach.

Dzięki nowym metodom wydobycie dziennie w marcu wzrosło o 3053 tony w stosunku do lutego br., a plan produkcji został przekroczony o 8%. Równocześnie zwolniono 200 robotników do innych prac. Oznacza to znaczne obniżenie kosztów własnych, przy równoczesnym podniesieniu płac górników pracujących wg nowych metod odbudowy.

Rude Prawo 16.III.1951.

ZAGŁĘBIE BAŃSKA BYSTRZYCA ZDOBYŁO SZTANDAR PREZYDENTA REPUBLIKI

W DOMU młodzieży górniczej w miejscowości Zastawka odbyła się narada komisji współzawodnictwa pracy Związku Zawodowego Górników. Na zjeździe tym rozdane zostały nagrody za najlepsze osiągnięcia w miesiącu lutym br. We współzawodnictwie o sztandar

Prezydenta Republiki pierwsze miejsce zdobyło Zagłębie Bańska Bystrzyca, osiągając 236,8 punkta. Dalsze miejsca zajęły: Zagłębie Sokolov, Zachodnio-Czeskie Zagłębie Węgla Brunatnego, Spiska Nova Wies i inne.

Rude Prawo 17.III.51 r.

ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE NA KOP FUCIK

O CHOTNICY kopalni Juliusz Fucik w Zelenkach koło Duchcowa utworzyli brygadę, którą nazwali „brygada pokoju”. Pracując oni przy przekładaniu kolejek kopalnianych.

W swym zobowiązaniu na dzień 1 Maja postanowili oni wykonać przydzie-

lone im prace co najmniej w 110% bez pomocy dodatkowych sił roboczych. Brygada postanowiła również wyszkolić przed ukończeniem swej pracy ochotniczej nową brygadę, która będzie w stanie zastąpić ją w pracy.

Rude Prawo 17.III.51 r.

Niemiecka Republika Ludowa

OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

Pracujące masy Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wielkim entuzjazmem przystąpiły do wykonania pierwszego planu pięcioletniego. Rośnie budowa największego kombinatu „OST”, położonego koło miasta Fuerstenberg. Kombinatu ten zamierza uruchomić pierwszy piec hutniczy w październiku 1951 r., drugi w lecie 1952 r. i trzeci — w grudniu 1952 r.

W 1952 r. kombinat „OST” wyprodukuje 250 tys. ton surowca, a w roku 1955 produkcja ta zwiększy się dwukrotnie. Na terenach kombinatu rozpoczęła się w roku 1952 budowa odlewni stali, która w końcu pięcioletki dać będzie rocznie 550 tys. ton stali. W roku 1953 rozpoczęta zostanie budowa walcowni stali. W pobliżu miasta Halle, w Keten, rozpoczęto budowę fabryki maszyn, należącej do kombinatu „A-BUS”. Będą to najważniejsze zakłady

Niemiec Demokratycznych; zostaną one uruchomione w lecie bieżącego roku i będą zaopatrywać przemysł górniczy Republiki w najnowsze urządzenia. Doświadczenia radzieckich nawatorów i racjonalizatorów z różnych gałęzi przemysłu przyczynią się do pomyślnego rozwiązania zagadnień stojących przed przemysłem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Kolektyw pracowników Zakładów „Sachsenwerk” w Radebergu stosuje obecnie metody szybkościowego krajania metali, które przyszyły do Radeberga ze Związku Radzieckiego. We wszystkich oddziałach zakładów przestrzegane są zasady oszczędzania materiałów. Ruch ten, zapoczątkowany w Związku Radzieckim przez Lidę Korabielnikową, pozwala na zoszczędzenie około 28% surowca.

Berlin, 6 kwietnia 1951 r., BIKI.

Francja

13-PROCENTOWA ZWYŻKA CEN WĘGLA WE FRANCJI

Opublikowany w „Biulletin Officiel du Service des Prix” nowy cennik węgla francuskiego obowiązuje od 3 kwietnia br. Ogólna podwyżka cen jest wyższa od przewidywanej i wynosi średnio 13%, jednakże rozłożenie jej na poszczególne kategorie węgla jest bardzo nierówne.

I tak brykiety jajkowe, odgrywające w bieżącym roku bez wątpienia bardzo ważną rolę w gospodarstwach domowych, zachowują swą cenę dostosowaną do kosztów produkcji, jednak, na skutek podniesienia stawek transportowych o 10,5% i odpowiedniego dostosowania marż dystrybucyjnych, cena ich

podniesie się o 5%.

Ceny węgla tłustego i płomiennego na opał domowy zwiększą loko kopalnia o 7 do 8%. Do zwwyżki tej należy też doliczyć podniesienie stawek transportowych i marż dystrybucyjnych.

Podwyżka ceny węgla chudego jest znaczna i osiągnie loko kopalnia od 17% do 18%.

Cena antracytu wzrosła o około 25%.

Ceny węgla przemysłowych i koksu metalurgicznego podwyższono, wbrew przewidywaniom, o 15%. Następstwa tego są bardzo poważne, ponieważ ocenia się, iż w wyniku tego uprzednia podwyżka stali o 15 do 20% zwiększy się jeszcze o dalsze 5%.

„Nord Industriel et Commercial”, dnia 7 kwietnia 1951 r.

Szwajcaria

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU WĘGLOWEGO W MARCU 1951 R.

W dniach 7 i 8 marca br. odbyła się XVI sesja Komitetu Węglowego, na której omawiana była sytuacja węgla w Europie w II kwartale roku 1951 oraz problem sprawiedliwego rozdziału węgla, będącego do dyspozycji w tym kwartale. Podane przez poszczególne kraje przewidywania odnośnie ich zapotrzebowania importowego i możliwości eksportowych wykazują, że wysokość deficytu paliwa stałego w II kwartale br. wyniesie ok. 6,5 miliona ton. Deficyt ten powinien być możliwie sprawiedliwie rozłożony na wszystkie zainteresowane kraje europejskie. Komitet rozpatrywał projekt alokacji przygotowany przez Sekretariat i po długiej dyskusji doszedł do wniosku, że nie będzie możliwe osiągnięcie porozumienia, o ile nie zostanie znaleziony sposób pokrycia „minimalnego deficytu”, czyli dostarczenie pewnym krajom minimalnie obliczonych dodatkowych ilości paliwa na pokrycie ich najbardziej niezbędnych potrzeb. Ten „minimalny deficyt” wynosi ogółem 240.000 ton. Ponieważ, jak się wydaje, niemożliwe jest osiągnięcie tej ilości paliwa przez dokonanie przesunięć w przewidywanych obrotach węglowych, a również nie można już wymagać od żadnego kraju dodatkowych ofiar, Komitet postanowił wystosować apel do krajów eksportujących, ażeby postarały się o zwiększenie swoich możliwości eksportowych tak, ażeby „minimalny deficyt” mógł zostać pokryty. Deficyt ten dotyczy następujących krajów: Finlandii, Francji, Grecji, Włoch, Luksemburga, Szwajcarii i Jugosławii. Oczywiście nawet po zapewnieniu tych dodatkowych dostaw, zapotrzebowanie tych krajów nie będzie jeszcze w całości zaspokojone.

Komitet zdaje sobie w pełni sprawę z trudności innych krajów, ale należy pamiętać, że „minimalny deficyt” jest oceniony możliwie jak najniższej, gdyż w innym razie byłoby w ogóle bezcelowe zwracać się do państw eksportujących o jego pokrycie.

Ustalono, że tymczasowo projekt alokacji przygotowany przez Sekretariat, uzupełniony przez tablicę wykazującą dodatkowe ilości przeznaczone dla

poszczególnych krajów, będzie stanowił podstawę prowizorycznego planu eksportu na II kwartał. Żadna z delegacji nie zobowiązała się formalnie do ostatecznego zaakceptowania proponowanych alokacji i wobec tego na początku kwietnia, kiedy już znane będą wyniki

apelu, prezes Komitetu i Sekretariat ustalą, czy celowe jest ponowne zwołanie Komitetu dla dalszej dyskusji nad sytuacją.

Miesięczny Biuletyn Europejskiej Komisji Ekonomicznej — marzec 1951 r.

nie po zmieszaniu go z wodą włączany w postaci masy półpłynnej do rurociągów. Urządzenia zainstalowane po przeciwnej stronie rurociągu będą wypompowywały węgiel i suszyły go. System ten ma działać nieprzerwanie i dostarczać tysiące ton węgla na rynek.

Wall Street Journal USA, 1.II.1951.

Niemcy Zachodnie

BRAK WĘGLA W NIEMCZECH ZACHODNICH TRWA DALEJ

Nadzieje, że w II kwartale przy końcu sezonu zimowego nastąpi pewne złagodzenie sytuacji węglowej w Niemczech Zachodnich, nie spełniły się. Plan podziału węgla opracowany przez Ministerstwo zawiódł, gdyż zamiast spodziewanych 21,6 miliona ton rynek wewnętrzny miał do dyspozycji jedynie 20,3 miliona. Prawie wszystkie grupy odbiorców musiały się zadowolić zmniejszonymi kontyngentami.

Przemysł żelazny otrzymał 3,065 miliona ton zamiast spodziewanych 3,3 miliona, inne przemysły 5,76 miliona zamiast 6,4 miliona. Kolej państwowe 2,8 miliona, władze okupacyjne 804.000, elektrownie 2,08 i gazownie 1,19 miliona ton. Dla drobnych odbiorców i na opał domowy przeznaczono jedynie 3,5 miliona ton.

W porównaniu z I kwartałem 1951 roku rynek wewnętrzny miał do dyspo-

zycji o 1 milion ton węgla mniej. Propozycja wprowadzenia od 1 kwietnia progresywnych zarobków, zależnych od wydajności, nie została przyjęta. Wobec tego nie uda się z pewnością uniknąć w najbliższych tygodniach i miesiącach obniżenia wydobycia, tym więcej, że w międzyczasie rozpocznie się okres urlopów taryfowych, który spowoduje sięgającą rzeczy obniżenie się frekwencji o ok. 5%. Wydajność na robotniko-dniówkę w marcu nie wykazała żadnych tendencji do powiększenia się i w większości kopalń należy liczyć się ze stabilizacją wydajności na obecnym poziomie.

Eksport w II kwartale utrzyma się prawdopodobnie w ramach ustalonych przez aliantów 6,2 miliona ton, z czego 2,4 miliona ton przypadnie na koks.

Neue Zürcher Zeitung — 2.4.51.

NIEMIECCY GÓRNICZY NIE CHCA PRACOWAĆ DLA REMILITARYZACJI

RZĄD Niemiec Zachodnich w Bonn poniósł porażkę przy próbie nakłaniania górników niemieckich do pracy niedzielnej, która ma pomóc w przygotowaniach do nowej wojny. Rząd spodziewał się uzyskać dodatkowo 370.000 ton węgla z każdej przepracowanej przez górników niedzieli, tymczasem maksymalne wydobycie węglodniówki niedzielnej wyniosło tylko 180.000 ton. Następne niedzielne wydobycie węgla spadało stale, osiągając już przy końcu lutego zaledwie 7.000 ton.

Od tego czasu rząd w Bonn nie występował już o zwiększenie produkcji dla celów wojennych, lecz apelował o pracę w niedziele w celu zapobieżenia brakowi węgla opałowego.

Niemcy Zachodnie odczuwają obecnie poważny brak węgla. Dostatecznych ilości węgla nie otrzymuje obecnie nawet uprzywilejowany przemysł stalowy, który dostaje obecnie zaledwie 67% ilo-

ści, którą dysponował w grudniu ubiegłego roku.

Z powodu niedostatecznej dostawy węgla, przemysł stalowy skrócił czas trwania pracy.

Inne przemysły zmuszone były ostatecznie zwolnić pewną ilość pracowników na skutek braku węgla, a prywatni konsumenci węgla odczuwają dotkliwy brak węgla opałowego.

Rząd zabiega usilnie o zwiększenie przy pomocy pracy niedzielnej dostaw węgla opałowego. Jednakże górnicy i ludność niemiecka wiedzą dobrze, że władze okupacyjne zmuszają przemysł do eksportu ponad 6.000.000 ton węgla kwartalnie.

Największe ilości węgla niemieckiego dostarczane są do Francji i Włoch, których przemysł jest nastawiony na potrzeby wojenne.

„Daily Worker”, Londyn, dnia 23 lutego 1951 r.

Belgia

SKUTKI PLANU SCHUMANA DLA BELGII

Na kilka dni przed parafovaniem planu Schumana w czasopiśmie belgijskim „Le Drapeau Rouge” ukazał się poniższy artykuł, dotyczący następstw wynikających z realizacji tego planu:

W chwili obecnej na skutek istnienia szeregu barier celnych oraz na skutek stosowania kontyngentów w międzynarodowych umowach handlowych Belgii, Francji i Niemiec Zachodnich istnieją oddzielne rynki, na których ceny towarów ustalane są na różnych poziomach. Plan Schumana zmierza do sfuzowania tych rynków tak, aby między krajami uczestniczącymi w planie istniał swobodny obrót węgla i stali.

Wykonanie tych planów pociągnie za sobą „racjonalizację” produkcji, czyli skoncentrowanie jej w zakładach najrentowniejszych oraz zamknięcie pozostałych. Będzie to prawdziwą katastrofą dla kopalń belgijskich, z których ogromna większość będzie unieruchomiona.

Przy istnieniu jednolitego rynku węglowego w krajach, które przystąpiły do planu Schumana, kopalnie belgijskie nie będą w stanie wytrzymać konkurencji węgla zagranicznego. W większości kopalń belgijskich pokłady są daleko cieńsze, niż np. w Zagłębiu Ruhr. Ponadto techniczne urządzenia kopalń belgijskich są o wiele gorsze niż kopalń w krajach sąsiednich. Na skutek tego dzienne wydobycie węgla na robotnikodniówkę, które wnosi przeciętnie przeszło 1000 kg. w Niemczech Zachodnich i 1400 w Holandii, nie dochodzi w Belgii nawet do 750 kg.

Na ogół zarobki górników belgijskich są nieco wyższe, niż zarobki górników w krajach sąsiednich, natomiast obecnie (marzec 1951) ceny węgla belgijskiego są o 200 do 500 franków wyższe od cen węgla niemieckiego.

Liczyby te wykazują, że udział zarobków w tej tak znacznej różnicy cen jest bardzo mały. Nawet gdyby górnicy belgijscy zgodzili się na redukcję swych zarobków do poziomu pensji głodowych, kopalnie belgijskie nie będą w stanie wytrzymać konkurencji z kopalniami niemieckimi i holenderskimi.

Wagę niebezpieczeństwa ilustrują dane przytoczone przez M. Louis Delhasse, prezesa Związku Belgijskich Towarzystw Węglowych. Według tych obliczeń ograniczenie produkcji węgla tylko do kopalń rentownych oraz obniżenie ceny węgla o 50 franków wywołałoby zamknięcie połowy kopalń w belgijskim zagłębiu południowym i zwolnienie z pracy 75 tysięcy górników, w tym 43 tysiące Belgów. Tymczasem

Stany Zjednoczone

RUROCIĄG DO TRANSPORTU WĘGLA

TOWARZYSTWO Pittsburg Consolidation Coal, będące największym na świecie producentem węgla bitumicznego, zamierza zbudować we wschodniej części Stanu Ohio pokazowy rurociąg do transportu węgla w postaci błotnistej substancji. Towarzystwo to ma zamiar stosować ten system transportu do węgla z kopalni na rynek.

Towarzystwo Pittsburg Consolidation Coal rozpoczęło badania nad stosowaniem rurociągu do transportu węgla już w 1949 roku. Obecnie towarzystwo to postanowiło zbudować system rurocią-

gów długości 17.000 stóp i średnicy 12 cali; koszty tego urządzenia wyniosą 550.000 dolarów.

Do tego systemu rurociągów włączone będą urządzenia do miażdżenia węgla i przetwarzania go na masę półpłynną oraz pompy specjalnej konstrukcji.

Według oświadczenia towarzystwa, projekt ten jest w końcowym stadium realizacji.

Jak działa ten system transportu? Węgiel po wydobyciu na powierzchnię kierowany będzie do młynów, gdzie zostanie zmiażdżony na miąż, a następ-

przy realizacji planu Schumana będzie trzeba obniżyć cenę węgla belgijskiego nie o 50, lecz o 200 franków.

Dyrektor M. Adam, zarządzający kopalniami w Fontaine-l'Évêque, uzupełnił powyższe powiedzenie, jak następuje:

„Jeśli Belgia zostanie włączona do planu Schumana, to większość kopalń walońskich, zwłaszcza kopalnie rejonu Charleroi, będzie zmuszona zamknąć swe bramy i zwolnić z pracy wszystkich swych pracowników”.

W wyniku ustalenia cen węgla zgodnie z życzeniem planu Schumana na poziomie cen węgla niemieckiego, Belgia będzie zmuszona zaprzestać eksploatacji belgijskich złóż węglowych łącznie z Zagłębiem Limbourg. Utrzymano by prawdopodobnie jedynie kilka kopalń węgla antrycytowego.

Dla wyrównania strat węgla spowodowanych tak olbrzymim zmniejszeniem własnego wydobycia, Belgia musiałaby zwiększyć import węgla zagranicznego o o do 8 miliardów franków rocznie. Import tak olbrzymich ilości węgla zniweczy całkowicie równowagę bilansu handlowego kraju.

„Wysoka władza”. Według założeń planu Schumana kraje biorące w nim udział winny podpisać umowę w sprawie przekazania zarządu nad przemysłem węglowym i hutniczym wspólnej ponadpaństwowej „Wysokiej Władzy”, składającej się z sześciu do dziewięciu osób wybranych i mianowanych przez rządy tych państw. „Wysoka Władza” będzie decydować o cenie sprzedaży węgla i stali, o programie produkcji węgla w poszczególnych krajach i zakładach oraz o inwestycjach, posiadać będzie również prawo unieruchamiania kopalń nierentownych itp.

W ramach planu Schumana powołane zostaną do życia dwa organy, mianowicie „Rada Ministrów”, składająca

się z przedstawicieli państw zainteresowanych, i „Komitet Doradczy”, złożony z przedstawicieli producentów, robotników i konsumentów produktów węglowych i stalowych. Oba te organy będą działały przy „Wysokiej Władzy” i rola ich będzie miała jedynie charakter doradczy. U rozbudowie, wzięcie o unieruchomieniu zakładów przemysłów podstawowych w krajach planu Schumana decydować będzie „Wysoka Władza”, wearug własnego uznania. Próby rozszerzenia praw „Wysokiej Władzy” wywołały sprzeciw niektórym uczestnikom.

Rząd brytyjski, licząc się ze stanowiskiem zajmowanym przez brytyjskie kółka przemysłowe, nie zgodził się na podporządkowanie angielskich przemysłów podstawowych zagranicznej „Wysokiej Władzy”. Inne kraje, akceptujące z początku zasady planu, poczęły następnie odnosić się do niego z rosnącą rezerwą. W końcu lutego związku przemysłowe sześciu zainteresowanych krajów, mianowicie Francji, Niemiec Zachodnich, Holandii, Belgii, Luksemburga i Włoch opublikowały zbiorowy komunikat, w którym wyraziły zastrzeżenia dotyczące nadmiernych uprawnień „Wysokiej Władzy”.

Przyjęcie planu Schumana bez zastrzeżeń i zmian, a więc w jego pierwotnym opracowaniu, byłoby dla belgijskich kopalń węglowych tak fatalne w skutkach, że, już przed zainicjowaniem sprzeciwu przez czynniki zainteresowane, rzeczoznawcy zaproponowali formę przejściową.

Zgodnie z tą propozycją, winien być stworzony wspólny jednolity rynek dla stali, natomiast jeśli chodzi o zorganizowanie jednolitego rynku węglowego, to należy przyznać Belgii 5 lat zwłoki. W ciągu tego 5-letniego okresu węgiel byłby sprzedawany w Belgii po cenie

wyższej do ceny „pool'owej”, niższej jednak od ceny obecnie stosowanej. W myśl tych założeń, przeciętna cena węgla belgijskiego byłaby obniżona z 600 do 420 franków. Różnicę wynoszącą 70 franków będzie pokrywać w połowie kasa kompensacyjna, zasilana z zysków realizowanych przez kopalnie niemieckie i holenderskie. Średnia cena „pool'owa”, równająca się 470 frankom, byłaby o 30 franków wyższa od obecnej przeciętnej ceny węgla niemieckiego, wynoszącej 440 franków. Rzecznicy planu Schumana są zdania, że przy końcu okresu przejściowego cenę węgla belgijskiego będzie można sprowadzić do poziomu ceny „pool'owej”. Zdaniem ekspertów obniżkę cen węgla belgijskiego będzie można zrównoważyć za pomocą zwiększenia wydajności i udoskonalenia technicznego kopalń belgijskich. Nie podają oni jednak sposobu doprowadzenia ceny węgla belgijskiego do poziomu 470 franków przy końcu 5-letniego okresu przejściowego. Wydaje się, że tak wielkie obniżenie ceny węgla belgijskiego będzie można uzyskać za pomocą systematycznego zamykania kopalń mniej rentownych, gdyż projekt przewiduje zmniejszanie wydobycia węgla w Belgii o 3% rocznie.

Sukcesywne zmniejszanie wydobycia węgla w Belgii będzie obliczane każdorazowo na podstawie wydobycia węgla w roku poprzednim; w ten sposób do końca piątego roku wydobycie węgla w Belgii zmniejszy się zgodnie z projektem o 22%, czyli z 28 milionów ton spadnie ono do 23 milionów ton. Liczba zamykanych kopalń będzie rosła w tempie proporcjonalnie szybszym. Wynikać to będzie ze zwiększenia wydajności kopalń rentowniejszych.

„Le Drapeau Rouge” z dnia 14 marca 1951 r.

Przypomina my

**naszym abonentom o odnowieniu prenumeraty
na drugie półrocze br**

Prenumerata w tym półroczu wynosić będzie:

półrocznie zł 30.—

kwartalnie zł 15.—

Cena pojedynczego numeru zł 5.—

„P o l g o s”

Warszawa

Poleca następujące książki z działu bibliograficznego

„P A Ń S T W O I P R A W O”

OPYDO J. i HYCZKO Wł. —	Opłata skarbową. Zł 12,30.—
OPYDO J. i SZYKULSKI M. —	Podatek od nabycia praw majątkowych. Zł 27.—
PRACA ZBIOROWA	Główna Komisja Arbitrażowa — Orzecznictwo arbitrażowe. Tom I. Zł 1,80.—
RUDOLF Wł. SZUBARTOWSKI Z.	Majątek ponemiecki opuszczony i skonfiskowany. Przepisy prawne. Zł 12,60.—
TOPIŃSKI J. dr	Ustawa o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej. Zł 3.—
WOŹNIAK J. mgr	Przepisy o przepadku majątku i zabezpieczeniu przepadku. (Objaśnienia, instrukcja Ministerstwa Skarbu w sprawie wykonywania orzeczeń o zabezpieczeniu przepadku i o przepadku majątku oraz przepisy związane). Zł 9,90.—
ZIELIŃSKI P. i MICHAŁOWSKI T.L.	O zaciąganiu i określaniu wysokości zobowiązań pieniężnych. (Wstęp — Przepisy prawne — komentarz). Zł 6.—
ZNOJKIEWICZ W. i HENZEMAN P.	Polskie prawo dewizowe. Zł 18,60.—

Powyższe książki są do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu. Artykuły są honorowane wg ustalonych przez PKPG stawek. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: inż. S. Herszderfer. Członkowie komitetu: Mgr M. Brzozowski, G. Kucharczyk, inż. L. Najer
T. Wrocławski, Sekretarz Redakcji: N. Todtleben.

Sekretariat Redakcji czynny jest codziennie. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Krucza 36, Ministerstwo Górnictwa, pok. 118,
telefon 8-79-80.

Adres Administracji: **Polskie Wydawnictwa Gospodarcze**, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa,
Koszykowa 54, tel. 7-39-45.

Należność za prenumeratę prosimy wpłacać do PKO Nr konta: I-17295 (PPK „Ruch”). Prenumerata i kolportaż:
„Ruch” Oddział Katowice, ul. 3 Maja 23. Tel. 317-73.

Papier druk. sat. 61x86, 60 gr.



Cena 9,50 zł